

Jan Paweł II potępił przemoc i terroryzm

RZYM (PAP). Papież Jan Paweł II przemawiając w czwartek do wiernych zebranych na placu św. Piotra w Rzymie wyraził głęboki żal z powodu szerzącego się na świecie terronu i gwałtu. Ostatnie dni naznaczone są serią tragedii — powiedział. — Myślę o pani Indirze Gandhi zamordowanej wczoraj w Delhi. Myślę o polskim księdzu Popieluszu, którego tragiczny koniec wstrząsnął światem, myślę o ludziach, którzy zginęli w czasie ostatnich zamieszek w Chile, o ofiarach represji w Republice Południowej Afryki, o tych wszystkich, licznych ofiarach przemocy w tak wielu krajach świata.

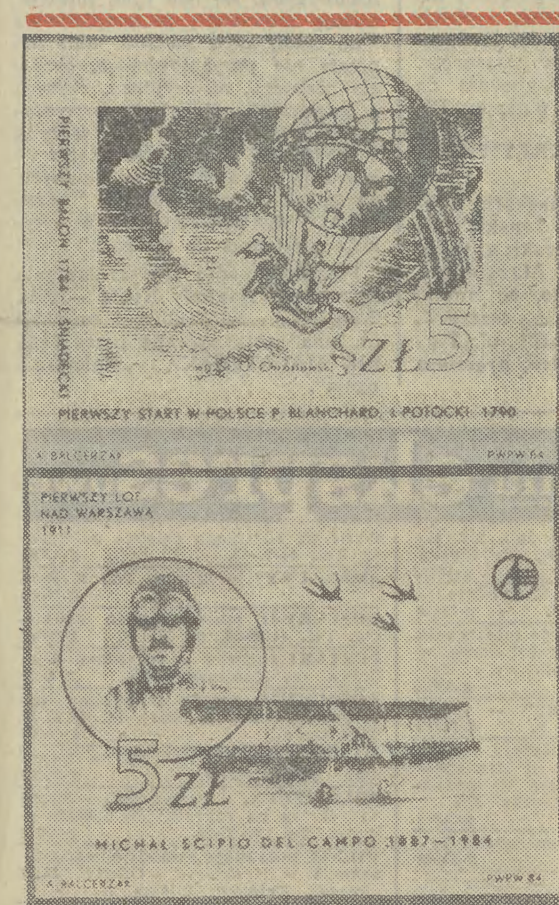
Papież wystosował depeszę kondolencyjną do prezydenta Indii Zaila Singha w związku z tragiczną śmiercią Indiry Gandhi.

* Podczas śródogodzinnej audiencji generalnej w Watykanie, Jan Paweł II zwrócił się z następującym apelem do rodaków: „Oddajmy ostatnią posługę księdzu Jerzemu Popieluszu z chrześcijańską godnością i pokojem. Niech wielka moralna wymowa tej śmierci nie zostanie niczym zakłócona, ani przesłonięta”.

* Biuro Prasowe Episkopatu Polski poinformowało o słowie przy-

Stracił głowę

WASZINGTON (PAP). Do tragicznego wypadku doszło na lotnisku Hobby w Houston (Teksas) Kierowca odkrytej ciężarówki zbyt blisko podjechał do samolotu i smięgo odcieło mu głowę. 2 inni pasażerowie zdołali w ostatniej chwili pochylić się, dzięki czemu uszli z życiem.



ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA

Każdy chciałby zostać PRZYJACIELEM KRAKOWA i nosić w kłapie odznakę z takim napisem. Zapraszamy! Warunek jest tylko jeden: udział w naszej akcji.

W śródogodzinnym numerze „Echa” podaliśmy dokładny regulamin akcji **ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA**, którą — wspólnie z Kołem Grodzkim PTTK, Wydziałem KFFIT Urzędu Miasta, Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa i Kołem Przewodników PTTK w Krakowie — urządzamy już po raz trzynasty. Dziś przypominamy tylko osobom, które po raz pierwszy przystąpiły do naszej akcji, iż do zdobycia odznaki w stopniu brązowym potrzebny jest udział w 12 spacerach po starym i nowym Krakowie. Wycieczki odbywać się będą, począwszy od 4 listopada br. do końca marca 1985 roku.

UTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem wyżu karpacciego. Bezemurnie. W nocy i rano mgły. Temp. min. -1, maks. -1. Wiatr słaby, przeważnie pld.-zach. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 100 proc. W ciągu następnej doby bez większych zmian.

masa Polski, kardynała Józefa Glempa, do wiernych w związku z wiadomością o odnalezieniu ciała ks. Jerzego Popieluski. Fakt zabójstwa kapłana — stwierdza prymas — pograża społeczeństwo w głębokiej żałobie. Kapłani wraz z wiernymi podejmują modlitwy za zmarłego we wszystkich kościołach Archidiecezji Warszawskiej. Do gorącej modlitwy za ks. Jerzego Popieluszkę zachęcam wszystkich rodaków w kraju i za granicą.

(Dokończenie na str. 2)

Po sondzie „Echa”

Z lekarstwami — niedobrze!

Najodpowiedniejszym, choć niestety niewesołym, wstępem do omówienia naszej sondy ogłoszonej w sprawie leków jest informacja, iż w tym roku braknie (różnica między szacowanym popytem a produkcją) lekarstw za 5 mld zł, a w przyszłym za 8 mld. O ile w trzecim kwartale z 1984 leków i specyfików znajdujących się w lekospisie 731 znajdowało się w sprzedaży, ale z przerwami, o tyle w czwartym kwartale niepełne pokrycie objęto ponad 900 pozycji.

Do udziału w naszej sondzie zaprosiliśmy z-cę dyrektora Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Farmaceutycznego „Cefarm” w

Krakowie Kazimierza Kuśmierza i kierownika działu zaopatrzenia farmaceutycznego Annę Kwiecień.

Zdecydowana większość dzwoniących pytała o konkretne leki, choć Czytelnicy zgłaszali i inne sprawy. Przykładowo ktoś chciał by recepty nie trzeba było odnawiać po dwóch miesiącach, a inny pacjent miał żal do lekarza, że nie chce mu zapisywać każdego leku na osobnej receptce. Zgłoszono także przeterminowany preparat z 1980 i tym przypadkiem nasi goście zajęli się natychmiast, obiecując szybkie wyjaśnienie.

Czytelnika, który bezskutecznie poszukiwał „timopticu”, można było pocieszyć — będzie, przynajmniej w dawce 0,5, z końcem listopada. Natomiast stosujący „glyvenol” (na żylaki) nie mają na co czekać do końca roku. Podobnie „Cefarm” nie spodziewa się „aftinu” a nasercowy „binazin” będzie w aptekach, ale trzeba dzwonić na informację apteczna.

(Dokończenie na str. 2)

Było to 2 listopada

• W 1942 r. w Hollywood urodziła się Stefania Powers (właśc. Stefania Zofia Federkiewicz — oboje rodzice byli Polakami), amerykańska aktorka filmowa, znana nam z telewizyjnych seriali „Waszyngton za zamkniętymi drzwiami” i „Ulric San Francisco” oraz filmów „Ucieczka na Ateny” i „Ringo Kid”.

• W 1944 r. W. Churchill zażądał od rządu polskiego w Londynie uznania linii Curzona.

Było to 3 listopada

• W 1929 r. zmarł w wieku 84 lat Jan Baudouin de Courtenay, wybitny językoznawca polski, pochodzenia francuskiego, profesor kilku uniwersytetów m. in. w Kazaniu i Krakowie, autor ok. 300 prac z teorii języka, historii i dialektów języków słowiańskich, m. in. „Próba teorii alternacji fonetycznych”.

• W 1957 r. wystrzelony został drugi radziecki sztuczny satelita Ziemi „Sputnik II” z psem Łajką na pokładzie.

Było to 4 listopada

• W 1889 r. zmarł w wieku 69 lat Tytus Chałubiński, wybitny lekarz i przyrodnik, gorący miłośnik Tatr i folkloru góralskiego, jeden z pionierów taternictwa, współzałożyciel Towarzystwa Tatrzańskiego; odkrył walory lecznicze Zakopanego, stając się inicjatorem klimatycznego leczenia gruźlicy w Polsce.

• W 1890 r. w Londynie otwarto pierwszą na świecie linię metra. (1-k)

niski wiek (12 lat) otrzymał karę 12 lat więzienia.

• Sad w Luandzie skazał Francisco Fragatę na karę śmierci za udział w przemyśle diamentów i szpiegowaniu na rzecz USA. W czasie procesu 124 osób, zamieszanych w przemyśle diamentów, 119 osób skazano na kary więzienia od 1 roku do 16 lat, a 4 uniewinniono.

• 8 osób, w tym dziecko, zabitych, wiele rannych, 185 zatrzymanych.

z dalekopisu

trzymanych przez policję — to bilans strajku generalnego w Santiago de Chile, zorganizowanego przez związek zawodowy przeciwko dyktaturze Pinocheta.

• 100-osobowy oddział filipińskich partyzantów przeprowadził atak na obóz wojskowy sił rządowych w okręgu Tampilisan. Zginęło 7 żołnierzy i 3 osoby cywilne.

• Amerykańska marynarka wojenna usiłuje oczyścić wody w okolicach Pearl Harbor na

Cena 7zł

PL ISSN 0137-9011
Nr indeksu 35005



KRAKOWA

ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XXXVIII PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 217 (11755)

Kraków, piątek 2, sobota 3, niedziela 4 XI 1984 r.

ZAMORDOWANIE pani Indiry Gandhi spowodowało w całym kraju gwałtowne wystąpienia ludności hinduskiej przeciwko Sikhom. W starciach zginęło dotychczas 150 osób, a ok. 1000 zostało rannych. Liczba ofiar rośnie z godziny na godzinę. (O sytuacji w Indiach piszemy w komentarzu na str. 2.)

SYRIA wyraziła aprobatę dla rozpoczynających się w najbliższy poniedziałek rozmów izrael-

ZE ŚWIATA

sko-libańskich, które przebiegać będą pod patronatem ONZ.

Z DNIEM 1 listopada br. podniesiono w Jugosławii ceny detaliczne benzyny i innych przetworów naftowych. Odtąd litr benzyny „super” kosztuje 100 dinarów (dotychczas 92,40 din), benzyny zwykłej — „premium” — 94,70 din, litr paliwa dla silników Diesla — 77 din, litr oleju do pieców grzewczych mieszkaniowych — prawie 60 din. Litr mazutu — blisko 42 din.



Profesor Krawczuk w czasie kwesty zebrał pięć puszek pieniędzy. Fot.: STANISŁAW MAKAREWICZ

Mistrz Zen w Krakowie

Dzisiaj przyjeżdża do Krakowa mistrz Zen Seung Sahn, 78 lat, patriarcha koreańskiej linii Buddyźmu Zen Chogyo, założyciel wielu

ośrodków Zen w Stanach Zjednoczonych, Europie Zachodniej i Polsce. Celem wizyty jest spotkanie z krakowską grupą Buddystów Zen. Zainteresowanych informujemy, że 4 XI 84 o godz. 18.00 w Pałacu pod Baranami (Sala Teatralna) odbędzie się publiczne spotkanie z mistrzem Zen.



gubującym ją dziennikarom dodając, iż „nie oczekuje zawarcia z Gibsonem bliższych kontaktów; choć jest on w istocie niezwykle miły”. Ale czy w tych sprawach można coś zaplanować? Tina była już dwukrotnie zamężna i dwukrotnie rozwiodła się. Od 24 lat każdego wieczora występuje dwukrotnie (ostatnio w programie „Late Breakfast Show”) i zadziwia publiczność oszałamiającą — jak to określił reporter „Daily Mirror” — wyglądem, ogromnym wigorem i znakomitą głosem. „Dużo pracuję, ale też dużo wypoczywam, nie palę i prawie nie piję. Jedyne moje grzech to słabość do kupowania” — powiedziała dziennikarom. Jeśli jest to recepta na znakomitą formę, to nasze szanse nie przedstawiają się najlepiej... (1-k)

Fot. DAILY MIRROR

Dziś drugi dzień kwesty na cmentarzu Rakowickim

Listopadowa zaduma przy nietypowej pogodzie

Minał dzień pamięci o bliskich, którzy odeszli — Święto Zmarłych. Wczoraj pogoda wyjątkowo sprzyjała wszystkim, jakże liczny, którzy wybrali się na cmentarz. Wielu z nas przebywało nieraz wiele setek kilometrów, by oddać hołd najbliższemu.

Dawno na krakowskich ulicach nie obserwowaliśmy tak gigantycznych korków. Mimo ofiarnej pracy funkcjonariuszy MO trudno było poruszać się po przelotowych ulicach miasta. Po po-

łudniu trzypasmowa jezdnia ul. Wielickiej okazała się grubo za wąska dla chcących się wydostać z Krakowa na wschód. Ogromny zator trwał od skrzyżowania przy Instytucie Pediatrrii w Prokocimiu, aż do os. Na Kozłowie.

Nigdzie nie można było kupić gałęzi jodły czy świerka, drogie, droższe niż w roku ubiegłym, były chryzantemy, spore pieniądze przyszło też zapłacić za znicze nagrobne. Ale handel szedł bardzo dobrze. A nie brakło też pieniędzy ofiarowywanych w pierwszym dniu IV Wielkiej Kwesty na Odnowę Cmentarza Rakowickiego, zorganizowanej przez Obywatelski Komitet Ratowania Krakowa przy pomocy wielu kra-

Ważne dla wszystkich

Prasa poranna przynosi dziś tekst uchwały XVII Plenum KC PZPR „Zadania partii w umacnianiu państwa, rozwoju demokracji socjalistycznej, utrwalaniu praworządności, ładu i dyscypliny społecznej”. Zachęcamy do lektury tego dokumentu, bowiem sprzeczwane zadania wiążą się m. in. z urzeczywistnieniem zasad sprawiedliwości społecznej rozszerzaniem obywatelskiej aktywności, działaniem na rzecz zwiększenia dyscypliny, doskonaleniem sposobu sprawowania władzy, kształtowaniem patriotycznych i internacjonalistycznych postaw, skutecznym zwalczaniem w ogniwach władzy przejawów wulgaryzmu, arogancji, samowoli i biurokratyzmu i innymi żywymi dla naszego państwa sprawami, a więc dotyczącymi wszystkich obywateli naszego kraju.

Znów na czele

Triumfalny powrót Tiny Turner na światowe listy przebojów wywołał gwałtowny wzrost zainteresowania ciemnoskórą piosenkarką, o której ostatnio o wiele mniej się mówiło. Wielka gwiazda muzyki rozrywkowej lat 60. i 70. ma już 45 lat, ale — jak się okazuje — zachowuje większość swoich wola-

rów, o czym wiedzą słuchacze radiowej „trójki” oraz telewizyjni oglądający „przeboje dwójki”, gdzie dość często można teraz słuchać jej nowych przebojów z „What's Love Got To Do With It” na czele. Właśnie ta piosenka, nagrana na singlu, którego producentem jest Quincy Jones, zapoczątkowała nową karierę seksualnej Tiny, która jednak nie zamiera ograniczać się do wokalistyki. Wkrótce ma wystąpić w filmie zatytułowanym „Mad Max 3” o boku słynnego Mela Gibsona — australijskiego aktora, który zrobił światową karierę („Rok niebezpiecznego życia”). Będzie to z pewnością film niezwykle wciągający, że Tina ma zagrać woda plemienia dzikich wojowników... „Scenariusz jest fantastyczny, a moje kostiumy cudowne” — powiedziała piosenkarka nagabującym ją dziennikarom dodając, iż „nie oczekuje zawarcia z Gibsonem bliższych kontaktów; choć jest on w istocie niezwykle miły”. Ale czy w tych sprawach można coś zaplanować? Tina była już dwukrotnie zamężna i dwukrotnie rozwiodła się. Od 24 lat każdego wieczora występuje dwukrotnie (ostatnio w programie „Late Breakfast Show”) i zadziwia publiczność oszałamiającą — jak to określił reporter „Daily Mirror” — wyglądem, ogromnym wigorem i znakomitą głosem. „Dużo pracuję, ale też dużo wypoczywam, nie palę i prawie nie piję. Jedyne moje grzech to słabość do kupowania” — powiedziała dziennikarom. Jeśli jest to recepta na znakomitą formę, to nasze szanse nie przedstawiają się najlepiej... (1-k)

Fot. DAILY MIRROR

W ZWIĄZKU z tragiczną śmiercią premier Indry Gandi, I sekretarz KC PZPR, premier Wojciech Jazurkowski i przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński wystosowali depeszę kondolecyjną na ręce prezydenta Indii, Zaila Singha.

PO WYBORZE Rajwa Gandhi na stanowisko premiera Indii, premier Wojciech Jazurkowski przesłał na jego ręce depeszę z wyrazami żalu po śmierci jego matki oraz gratulacjami z okazji wyboru na to stanowisko.

W UROCZYSTOŚCIACH pogrzebowych tragicznie zmarłej premier Indii, Indry Gandi, mających odbyć się 3 bm. w Delhi, weźmie udział delegacja PRL w składzie: przewodniczący Rady Państwa, Henryk Jabłoński, minister spraw zagranicznych, Stefan Olszowski i ambasador PRL w Republice Indii, Ryszard Fijałkowski.

W ZWIĄZKU ze śmiercią pani Indry Gandi Wojciech Jazurkowski, Henryk Jabłoński, Stefan Olszowski i wicemarszałek Sejmu, Zbigniew Gerlich przekazali ambasadorowi Indii w Polsce, Surendra Kumar Arora słowa najgłębszego żalu i współczucia oraz wypisali się do księgi kondoleńczej.

RZECZNIK prasowy rządu PRL, min. Jerzy Urban stwierdził w związku ze śmiercią premiera Indii w wypowiedzi dla agencji Reutersa, że rząd Polski potępia terroryzm polityczny, którego celem jest zabójstwo, jak to miało miejsce w przypadku pani Gandi z ogromnym żalem.



Z OKAZJI święta narodowego Algierii (Republiki Ludowo-Demokratycznej 11 listopada), Wojciech Jazurkowski i Henryk Jabłoński wystosowali depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki, sekretarza generalnego Frontu Wyzwolenia Narodowego, Bendjediego Szadli i premiera Algierii, Abdelhamida Brahimy.

W CIĄGU 10 miesięcy br. górnicy wydobyli 161,4 mln ton węgla kamiennego, tj. o prawie 2 mln ton więcej niż w tym samym okresie w ubr. Wydobyli w dni robocze wynosilo ok. 631 tys. ton, a w soboty w granicach 600 tys. ton węgla. Na eksport skierowano dotychczas ponad 36,5 mln ton tego surowca, tj. o ponad 7,6 mln ton więcej niż w ciągu 10 miesięcy 1983 roku.

PREMIER, gen. armii Wojciech Jazurkowski przyjął 31 ub.m. Józefa Wielasza, ambasadora Polski we Wrocławiu.

W WARSZAWIE podpisano 31 ub.m. propozycje współpracy w 1985 r. między Związkiem Literatów Polskich a Związkiem Pisarzy i Dziennikarzy Palestyny. Porozumienie ma na celu pogłębienie kontaktów twórczych.

FABRYKA Słonek Elektrycznych w Tarnowie produkuje coraz więcej wyrobów na rynek wewnętrzny. W okresie 9 miesięcy br. produkcja ta wzrosła o 50 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubr.

DO GDYNI nadjechał depesza informująca, że statek PLO „Grunwald” znalazł na wodach Zatok Biskajskich opuszczone przez załogę jacht. W kanale La Manche jacht, który pływał pod brytyjską banderą, został przekazany właścicielowi. Nie wyjaśniono natomiast jest los jego załogi.

OD NIEUZIEMI

Zbrodniczy zamach na Indirę Gandi i jej tragiczna śmierć wywołały wstrząsające wrażenie i głęboki smutek w wielu krajach. Wszak licząca 66 lat premier Indii uznawana była powszechnie za jednego z najwybitniejszych współczesnych polityków. Jako przywódca ruchu krajów niezależnych umiała wznosić się ponad istniejące we współczesnym świecie podziały, działając z niebywałym zaangażowaniem na rzecz pokoju, postępu, sprawiedliwości i współpracy międzynarodowej, co podkreśla się w depeszach kondoleńskich napływających na ręce prezydenta Indii z całego świata, m. in. od polskich przywódców i Henryka Jabłońskiego.

W swych działaniach wykazywała zawsze wielki rozsądek i rozumienie skomplikowanych problemów świata. Zawsze też bezkompromisowo występowała przeciwko polityce zbrodni. W opublikowanych dotychczas w przededniu jej śmierci wywiadach dla telewizji NRD i dziennika „Neues Deutschland” po raz kolejny oświadczyła, że każde użycie broni jądrowej winno być uznane za zbrodnię przeciw ludzkości, zaś dziennikarzowi meksykańskiej gazety „El Nacional” powiedziała, iż polityka jej rządu ma na celu przede wszystkim zapobieżenie groźbie katastrofy nuklearnej oraz zapewnienie pokoju, współpracy i zrozumienia między narodami.

W ciągu 26 lat sprawowania

Listopadowa zaduma

(Dokończenie ze str. 1)

kowskich organizacji i stowarzyszeń. Kwitując, choć nie było ich wówczas tak wielu, jak w poprzednich latach, zebrał na cmentarzu Rakowickim kilkadziesiąt puszek pieniędzy. Nie szczędził krakowianie na renowację największej nekropolii w naszym mieście. Ci, którzy wczoraj byli na grobach bliskich poza miastem, którzy nie odwiedzili

Apel Papieża

(Dokończenie ze str. 1)

Śmierć ks. Jerzego Popiełuszki — mówi prymas Polski — zadana okrutnie i z premedytacją, winna w modlitwie, która niesie rozjaśnienie zawiłych dróg, przynieść owoce dla religijnego życia Kościoła. Obstawiając przy tym wykonywanie sprawiedliwości, będziemy także modlili się za zabójców, aby otrzymali łaskę nawrócenia. Prosimy także Ducha Świętego o wskazanie właściwych dróg dla pracy Kościoła ku pokojowi i ku poszanowaniu praw osoby ludzkiej i społeczeństwa w Ojczyźnie.

Biuro Prasowe Episkopatu Polski poinformowało, iż do obecności przy sekcji zwłok zamordowanego ks. J. Popiełuszki dopuszczono zostali upoważnieni przez władze kościelne: adwokat oraz lekarz specjalista z zakresu medycyny sądowej.

Polska Rada Eklezjalna w związku z uprowadzeniem i tragiczną śmiercią ks. J. Popiełuszki przesłała na ręce kardynała Józefa Glempa, prymasa Polski, telegram wyrażający — w imieniu wspólnoty Kościołów członkowskich Polskiej Rady Eklezjalnej — najserdeczniejsze współczucie i żal. Podkreśla się głębokie poruszenie tym niegodziwym czynem. (PAP)

Po sondzie „Echa”

(Dokończenie ze str. 1)

Starszy mężczyzna szuka po wyjściu ze szpitala „andiaminy”. Jest skreślona z lekospisu, ale może coś się znaleźć w magazynie... Umawia się z pracownikami „Cefarmu” na telefon.

Rzecz jasna nie brakło pytań „rutinoscorbin” (30 proc. pokrycia potrzeb), „raphacholin” i podstawowe ziola. Prawdę powiedziawszy jedyną grupą leków przywożących reprezentowaną w aptekach są antybiotyki. Nie jest to mała grupa, bo obejmuje co najmniej 25 proc. leków. Poza „sefalem”, „davercinem” i „gentamycyną” nie powinno brakować antybiotyków i jest to o tyle ważne, że mamy jesienno-zimowy okres przeziębień.

Ponieważ na zakup leków za granicą, m. in. nasercowych, ciągle brakuje dewiz a darów nadchodzi coraz mniej, właśnie o te leki najczęściej pytają ludzie w aptekach. I tu promyk nadziei: Centrala „Cefarmu” otrzymała ostatecznie dodatkowy przydział dewiz, które pozwolą na złagodzenie trudności z lekami kardiologicznymi, onkologicznymi i innymi jeszcze z końcem roku. (ag)

cmentarza Rakowickiego, zapewne jeszcze dziś, w dniu zadusznym zechcą pomnożyć fundusz, za który odnowionych zostanie w ciągu roku kilka kolejnych nagrobków. Choć to tylko kropla w morzu, to przecież o ten dar serca, wyraz emocjonalnego stosunku do tego cmentarza chodzi najbardziej. (kg)

Krakowianie składali też kwiaty i zapalali znicze przy Grobie Nieznanego Żołnierza, pod krakowskimi pomnikami, w miejscach pamięci narodowej, pod tablicami upamiętniającymi bohaterów ruchu oporu. Szkoda tylko, że harcerze z Krowodrzy zapomnieli wczoraj o swym patronie. (rtk)

Zdobywamy odznakę...

(Dokończenie ze str. 1)

dy tramwajami lub autobusami. Wycieczki prowadzą kwalifikowani przewodnicy PITK.

Pierwsze wycieczki odbędą się z okazji Święta Zmarłych, dlatego też poznamy dokładnie dwa krakowskie cmentarze. Oto program imprez, które urządzamy na inaugurację akcji, w niedzielę 4 listopada br.:

• **Odznaka brązowa — CMEN-TARZ RAKOWICKI** — zbiórka przed główną bramą cmentarza między godziną 9.00 a 10.00. Karolina Grodziska-Ożóg w wydanej w ubiegłym roku książce „Cmentarz Rakowicki w Krakowie” podaje wykaz 1800 nazwisk osób zasłużonych, pochowanych na tym cmentarzu w latach 1803 — 1899. Wymienimy dla przykładu kilka z nich: Jan Matejko, Michał Bałucki, Ambroży Grabowski, Teodor Axentowicz, Józef Dietl, Helena Modrzejewska, Oskar Kolberg, Ignacy Daszyński etc. etc.

• **Odznaka srebrna i złota — CMEN-TARZ SALWATORSKI** — zbiórka między godziną 12.00 a 12.45 przy petli tramwajowej na Salwatorze. Na tym cmentarzu zostali m. in. pochowani: Karol Frycz, Karol Hubert Rostworowski, Zbigniew Pronaszko, Juliusz Osterwa, Janusz Meissner. Zapraszamy! (kas)

KRONIKA WYPADKÓW

• W czasie mijającej doby w woj. m. krakowskim doszło do 6 wypadków i 3 kolizji drogowych, w których rany odniosło 11 osób. Patrol milicyjny zatrzymał 2 pijanych kierowców.

• W miejscowości Modlnica kierowca „syreny” zjechał na lewy pas jezdni i zderzył się czołowo z „fiatem 126p”. W wyniku wypadku 5 osób zostało rannych.

co słysząc...

Prezes Izby Handlowej z amerykańskiego miasta Bedford — M. Eddington, przeżył użycie piramidy Cheopsa, postawioną w zbudowaną w rodzinnym mieście taką samą na własną cześć. Kiedy się okazało, że ambicje plany przekształcenia, zmniejszenia możliwości, zmniejszenia wielkości swego pomnika o 1/5, ale i tak potrzebuje nań 60 tys. ton kamienia...

również dla samej pani Gandi, operacji zginęło ok. tysiąc osób. Od tego czasu sikhsy ekstremiści starannie przygotowywali zemstę. Jej wykonawcą stał się m. in. podinspektor indyjskich sił bezpieczeństwa — Beant Singh, pracujący w służbach bezpieczeństwa od ponad 10 lat i uchodzący za jednego z najwierniejszych funkcjonariuszy strzegących rezydencji premiera Indii i konstabla Sawant Singh.

Ale przecież nie chodzi o jednego czy nawet kilku wykonawców „zemsty” wszystkich Sikхів, lecz o dalszy rozwój sytuacji w tym wielkim kraju. A może on być nad wyraz dramatyczny. Zaprzysiężony we

Niepowetowana strata

środe jako nowy premier, syn zamordowanej i wnuk pierwszego premiera niepodległej Indii — 40-letni Rajiv Gandhi, były pilot indyjskich linii lotniczych ożeniony z Włoszką, zajmując się polityką od bardzo niedawna. Dokładnie od roku 1980, kiedy to zginął jego młodszy brat przygotowywany przez panią Gandi na jej następcę. Rajiv nie ma więc zbyt wielkiego doświadczenia ani też takowego autorytetu, jak matka i dziadek, a więc będzie mu bardzo trudno stawić czoła niezliczonym problemom, z jakimi z trudem dawała sobie radę pani Gandhi.

DO SOBOTY

Jesień 1923. Pierwszy tom już w księgarniach. Liczył ze czterysta stron, kosztował 12 marek. Aż dwukrotnie więcej, niż prawie każda książka wtedy. Do końca roku sprzedano około 10 tysięcy egzemplarzy. W następnym mniej, ale znowu nie najgorzej na ówczesne stosunki. Prawie 7 tysięcy. W roku 1927 — o tysiąc mniej. Zainteresowanie przygasa. Niestety, nie przysłało. Pozycja, o której mowa to Mein Kampf, a cytata pochodzi z fragmentu książki Anny Strońskiej zatytułowanej „Europa ściśle prywatna”. Dziwna to książka — a przynajmniej tak wynika z fragmentu, który przytacza najnowszy numer tygodnika „TU I TERAZ”. Dziwna i intrygująca. Najłatwiej nazwać ją politycznym esejem (tu problem Niemcy i Polacy), ale czy nie jest to formuła niejak... bardziej prywatna?

Jest w tym numerze czasopisma więcej intrygujących pozycji: „Nie ma winnych” Krystyny Świąteckiej — artykuł o człowieku, który w starciu z naszą kochaną biurokracją stracił zdrowie i nie ma winnych; Andrzej Matyni artykuł o socrealizmie, stanie się on być może

Z teatru

Imitacja

Są imprezy i spektakle szeroko rozeklamowane, uznawane i chwalone, na które pojsć i warto i... wypada. Ale nie raz przechodzą obok dobrej i ciekawej rzeczy tylko dlatego, że pozbawiona rozgłosu wtapia się w rozległe tło, podobnych z pozoru do niej, banałów. Dowiadujemy się o niej przypadkowo, albo — wcale.

Łatwo jest przegapić „Imitację” — tegoroczną premierę studentckiego teatru „Om”. Zamknięta w maleńkiej salce na ósmym piętrze Domu Studenckiego, jak bajkowa księżniczka na szczycie wieży, czeka na widzów. Nie brakowało ich wprawdzie na przedstawieniu, które oglądałam, ale obawiam się, że przez niedostateczną reklamę obejrzy ją zbyt mało osób. A warto!

„Imitacja to wybór pomiędzy aspiracjami a realnym życiem. Imitacja to samodoszukiwanie się. Imitacja to pozorowanie autentycznego życia” — czytałem w programie. I dodaje po obejrzeniu spektaklu i to opowieść o tym jak młode pokolenie Polaków przeżyło ostatnich kilka lat. Opowieść ta zainteresuje oczywiście przede wszystkim rówieśników prezentujących „Imitację” dziewczyn i chłopców: jest tak prawdziwa i bliska sądom i odczuciom młodych... (Ale starsi też na pewno nudzić się nie będą). Przy tym pointa, w całej swojej okrutnej prostocie i oczywistości czyni całą wypowiedź „Om-u” naprawdę godną obejrzenia i — gorzkiej refleksji.

Niepokoje i zamieszki, do jakich doszło w różnych regionach Indii na wiadomość o zabójstwie Indry Gandi, świadczą o skali tych problemów. Wprowadzanie stanu wyjątkowego, co uczynił na początek nowy premier w kilku miastach, tych wewnętrznych napięć oczywiście nie złagodzi. A przecież jest jeszcze poważne zagrożenie kraju z zewnątrz. Dzień przed zamachem zbliżono do kół rządowych dziennik „National Herald” poinformował, że w różnych przegranicznych regionach Indii pojawili się pakistańscy agenci, werbujący Sikхів do podziemnych grupowań ekstremistycznych, których członkowie są skoleni w całej sieci ośrodków dywersyjnych na terenie Pakistanu. Ta zbieżność nie jest chyba przypadkowa. Nieprzypadkowe też w tym samym dniu obecny premier, jeszcze jako sekretarz generalny rządzącej Partii Kongresowej (I), mówił na wiecu w Bengalu Zachodnim o wzroście ingerencji amerykańskiej agencji wywiadowczej CIA w wewnętrzne sprawy Indii, wyrażając głębokie zaniepokojenie umacnianiem sojuszu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi i Pakistanem.

Rajiv Gandhi wezwał naród indyjski do podjęcia zdecydowanej walki przeciwko wrogim siłom, które usiłują naruszyć jedność i integralność kraju. Ale mówiąc we wtorek te słowa, jeszcze nie wiedział, jak daleko posuną się te siły nazajutrz... (l-k)

zaczynam kolejnej fazy dyskusji o sztuce, władzy, polityce i ideologii. Krakowian zainteresują specjalnie fragmenty wspomnień Miriam Hochberg-Mariańskiej o działalności Rady Pomocy Żydom w Krakowie.

W mijającym tygodniu — tygodniu zaduszkowym wiele mówi się o tych co odeszli na zawsze, ale i o tych, którzy po prostu wyjechali, których nie ma wśród nas. W „TWÓR-



CZOŚCI ROBOTNIKÓW pi-
sze Rudolf Pacioł:

Wyjechali sami. Nikt ich nie wypędził. Wyjechali, bo zabrakło im sił na bezustanne dowodzenie polskości tym, którzy im polskości odmawiali. Bezdużnym głupeciom biurokratom, urzędnikom wysmiewającym gwara polską, wypominającym przedwojenne związki z Niemcami i nie pamiętającym trzech śląskich powstań i setek zamordowanych grobów, którymi nikt się nie interesuje, bo wnuki wyjechały do RFN.

Mają artykuły drukowane

w tym dwutygodniku pewien specyficzny kolor, prostolinijność, tak że nawet sprawy złożone, skomplikowane, pokazywane tu bez udziwnień i tendencji wydają się bardziej oczywiste. Jest zresztą w tym numerze inny, dobry przykład. Edward Machoy — kolejarz z Huty im. Lenina notuje wydarzenia jednego dnia pracy... Niby wszyscy to znamy, ale lektura kapitalna.

Ponadto w „ZYCIU GOSPODARCYM” piszą, że: nikomu nie uda się dziś wybudować domu jednorodzinnego taniej niż za 5 milio-
nów... tamże o walce z inflacją (mało optymistycznie), o kształtowaniu plac w Hucie „Warszawa” i o procesie naprawy w Chłinach...

A przecież są jeszcze inne tygodniki, wśród nich np. jak zwykle doskonałe „FORUM”, gdzie zwraca uwagę przedrukowany za „LE MONDE” artykuł Alexandre Szombatygo pt. „Norymberski proces przeciw sztuce”. A więc znowu Niemcy i sztuka i historia. Benn (znany poeta) był ukochanym dzieckiem nazizmu i mógłby nim pozostać. Zgubił go niezawodny i nieprzekupny — dobry smak w dziedzinie sztuki. I dobrze mu tak. (rtk)

Życie Literackie

Czy weryfikować plan urbanistyczny Krakowa? — pyta ANDRZEJ PAWLIK. „Kraków... dzisiaj jest nieudzielną, antypolską — w swoim kształcie przestrzennym, w swoich dysproporcjach rozwojowych, w swojej filozofii rozwojowej”. Proponuje więc, aby zastanowić się nad dalszą rozbudową Krakowa „w polu”, a zwrócić większą uwagę na prawidłową rozbudowę jego centrum.

„Śmierć, umieszczenie — wielokrotnie zastanawiam się nad tym, tylekroć usiłuję zrozumieć, że przyjdzie też i do mnie, może zastanie mnie zupełnie nie przygotowanego, okrutnie zaskoczy, niecierpliwca, ciemna, o sztywnych, głębokich, przerażających oczach” — tak zaczyna STANISŁAW GLUSZEK „Zapis umierania”. Natomiast o dawnych obrzędach pogrzebowych pisze WŁADYSŁAW BLACHUT w artykule „Jest czas do placu...”

Polecamy nadto wiersze laureata tegorocznej Nagrody Nobla — JANA ROSŁAWA SEIFERTA i refleksję „Z kina” zatytułowaną przez MARIĘ MALATYŃSKĄ „Malowanie ognia”.

Ogłoszenia ekspresowe

SEGMENT nowy jasny dąb, 210x410 — sprzedam. Zabierzów, ul. Śląska 128b. g-33493

GARAŻ w dzielnicy Krowodrza — poszukuję. Tel. 37-66-43. g-33538

MALZENSTWO poszukuje mieszkania (1-2-pokojowe) lub części domu, w Krakowie w bezpośredniej okolicy. Tel. 22-53-43, wieczorem. g-33536

KOMPLET mebli „Baku” — sprzedam. Komandorów 3/9 F. g-33533

ZAKŁAD betoniarstwa oferuje bardzo tanio pustaki żużlowe z transportem, informację udzielam w niedzielę — Kraków, Grzegorzka 33/6. g-33512

FIAT 125, rok 1980 — sprzedam. Tel. 66-51-22, po 20. g-33502

WISNIE niskopienne — sprzedam. Tel. 11-99-03. g-33602

„ARIE” — tanio sprzedam. Telefon 33-94-64, po 20. g-33579

WOLKMAN — sprzedam. Telefon 11-03-63. g-33502

PRZYCZEPE kempingowa N 126 e — sprzedam. Pachoskiego 32/22. g-33904

WILCZYR — szczeniata, sprzedam. Nowa Huta, os. Kazimierzowski 31/69. g-33905

LEKARZ pilnie poszukuje opiekunki do 7-miesięcznego dziecka w godz. 8-15 (Śródmieście). Tel. 33-97-05. g-33380

DIESEL Fiat 131 Supermirafiori sprzedam. Oglądać: Basztowa 23 (garaż) w godz. 14-16. g-33382

PRZYJEMNĄ Panią do rocznego dziecka w godz. 8-12, Plaski Wielkie, od wtorku do piątku. Warunki bardzo dobre. Tel. 44-31-13. g-33373

PIEKNA półtoraroczna suka — chata afgańska z rodowodem — tanio sprzedam. Tel. 22-16-06. g-33351

TELEWIZOR Neptun czarno-biały i turystyczny 150, z gwarancją, oklepane PCV na solane, wersalkę, praktyczne „Francia”, szafka kuchenne używane — sprzedam. Krowoderskich Żuchów 17/9. g-33398

BLACHE cynkowa trapezowa lub falowana, 1 tonę — kupię. Telefon 11-59-70. g-33442

KURTKĘ ze srebrnych lśnów — sprzedam. Kraków, Słak 14 m. 3. g-33343

CUKIERNIA i ekspedientkę do cukierki na bardzo dobrych warunkach przynajmniej cukierka — Rogala, Kraków-Azory, Wysockiego 1. g-33390

ODKURZACZ nowy, z gwarancją — kupię. Tel. 33-69-77. g-33321

KAROSERIE Dacia, do remontu — tanio sprzedam. Tel. 21-44-35, godz. 20-22. g-33326

NOVA pralka automatyczna — sprzedam. Tel. 48-47-66 wewn. 345, po 16. g-33223

SKOPE 105 S, rok 1981 — sprzedam. Okrusz, tel. 33-710. g-33463

BLAMY karakulowe — tanio sprzedam. Tel. 44-89-74, godz. 18-18. g-33392

POLONEZA, 1980 — sprzedam. Strzelców 17/65. g-33349

„MALUCHA”, 30.000 km — sprzedam. Tel. 48-52-00 wewn. 361, po 19. g-32776

MONTAZ karniszowy, uszczelnianie okien, osadzanie kółków — wykonuje Flutowski, tel. 33-61-90. g-33391

PANI do 3-letniego dziecka poszukuję. Tel. 44-79-00. g-33054

„MERKURY” — kupię. Tel. 55-48-74. g-33019

POSZUKUJE mieszkania do wynajęcia. Tel. 44-82-28, po 17. g-32900

PUSTAKI żużlowe — sprzedam. Wieliczka, os. Kościuski 4/44. g-33006

POSZUKUJE garażu w okolicy hali targowej, Grzegorzka. Tel. 33-23-18, wieczorem. g-32968

SILNIK Fiat 132 1600 cm3 — sprzedam. Tel. 21-32-24. g-33078

POLISTYREN, polistyren, formę wtryskową na zakrętki do butelek — kupię. Tel. 21-32-24. g-33078

PILNIE poszukuje samodzielnego mieszkania w Krakowie. Oferty 33147 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

OBACZKI — sprzedam. Krzeszowice, tel. 211-78. g-33074

KOZUCH damski — tanio sprzedam. Tel. 11-91-53. g-32941

WYSOKA nagroda! Uczelisko — znalezienie magnetowidu w czarnej torbie, proszę o zwrot. Tel. 44-15-70. g-33370

LEKARZ poszukuje samodzielnego mieszkania z telefonem na 2 lata. Wysoki czynsz. Oferty 33221 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MEBLE „Hejnal” — kupię. Oferty 33324 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

BLAMY karakulowe — sprzedam. Tel. 78-57-79. g-33288

OBOKRAJOWIEC poszukuje dwupokojowego mieszkania w Nowej Hucie. Oferty 33355 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRALKE automatyczna — sprzedam. Tel. 44-92-79, godz. 17-19. g-33333

Klub Dziennikarzy...

„Pod Gruszką” zaprasza na spotkanie z wybitnym grafikiem prof. Günterem Drebuschem z RFN, na temat: „Ruch artystyczny na Zachodzie a promocja polskiej sztuki”.

Spotkanie odbędzie się w poniedziałek 5 listopada o godz. 17.00 w Sali Fontany Klubu Dziennikarzy. Szczepańska 1 pierwsze piętro. Rysunki i collage Güntera Drebuscha można obejrzyć na jego wystawie w Salonie TPSP przy alei Róż w Nowej Hucie.

TOTEK

DUŻY LOTEK plac — I los: za „5” prem. po 552.553 zł, za „5” zw. po ok. 12.500 zł, za „4”, po 356 zł, za „3”, po 21 zł i II los: za „6” po 1.702.779 zł, za „5” po ok. 23.500 zł, za „4” po 600 zł, za „3” po 53 zł. EXPRESS LOTEK: I, 5, 12, 16, 40. MAŁY LOTEK — I los: 9, 10, 17, 24, 29 — II los: 4, 7, 8, 21, 32

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo

Przyrzeczenie



„Dobrowolnie przyrzekam pod słowem honoru, że póki zdrowsz będę, na każde wezwanie Naczelnika lub jego Zastępcy — bez względu na porę roku, dnia i stan pogody — stawię się w oznaczonym miejscu i godzinie, i udam się w góry celem niesienia pomocy ludziom jej potrzebującym”.

potwierdzam

dnej możliwości manewru? Załamała się konwencja klasycznego układu akcji z „wołaniem w górach”, lecz czy przez to śmierć człowieka ma potanieć?

W starej, przewodniczącej gadce, turystka ancien regimie trzepocze się w rozterce, który z dwóch znawców „Tatr” byłby lepszy we wspólnej wycieczce. Męski problem rozstrzyga skromna wypowiedź:

— Kolega, to pierwszorzędną przewodnik trzeciej klasy, a ja zaledwie trzeciorzędną klasy pierwszej...

Wśród sześciu Grup Terenowych GOPR-u powołanych w latach pięćdziesiątych, najbardziej zbliża się do „tatrzańców” Podhalańska — „starodawnym obyczajem”, gwarą i graniczeniem o miedze pospołu, dzieli obie Grupy czasowy dystans tworzonych struktur Organizacji, z konsekwencjami kompleksu baśniowego brata, pozostającego w cieniu starszych. Rzecz jednak nie w sporze o „roki” a rodowody — i tu równanie jest ewidentne, nawet — jak mówią na meczach bokserskich — ze wskazaniem na Podhalań, bo wybór większy: Wierzy Babel — gwar górali pienińskich, Rabczan, Orawiaków, Zagórzan, Limanowian z odradzającym się folklorem, Nowotarzan — spadkobierców zbójckiego procederu, białych guń, niebieskich serdaków, brązowych cuch, parzenie — i co tam kto chce jeszcze — odwiecznych konfliktów rodowych.

Ale całe towarzystwo rusza zgodnie na głos naczelnikującego Podhalań, Władka Mlekodaja, rabczanina, wywodzącego się z domu krytego gontami nad Słonym Potokiem, rusza „pod słowem honoru, póki zdrowsz będę” w polacie gór, inne i niższe od Tatr, ale znaczone dwoma Narodowymi Parkami: Pienińskim i Gorczańskim i sięgającymi po trzeci — Babiogórski.

Przekora tradycji wszystko powleka brzemieniem dramatycznych akcji poszukiwawczych, niebezpie-

czeństw na wysoczyznach górskich szczytów.

Dobry obraz zostaje niezależnie, czy współczesny w formie, czy z zacięciem pędzla dawnych mistrzów, przekonuje i wielką panoramą i detalem. Góry, doliny. Mordega wypraw — transportów, niespania. Walka o życie — cudze i własne.

„Ludzie w górę się wzbili; i z ludźmi zrównali”

— pisał Tadeusz Chrościelewski. Właśnie o to równanie młodzi.

Sanuj góry, to i one cie

posanujom

imno. Mgła. Leje deszcz w Morskim Oku, na północno - wschodniej ścianie Mnicha wszystko przygotowane do pokazów ratownictwa górskiego. Pokazy zostają odwołane. Tu nikomu nie jest potrzebne zawodowe ryzyko. Ryzykować można tam, gdzie tego wymaga sytuacja. Grupa Tatrzańska nie musiała potwierdzać swoich umiejętności, gdyż kilka dni wcześniej przed obchodami 75-lecia powstania ratownictwa górskiego dali „wspaniały pokaz” zdejmując z oblodzonych ścian Kościelca dwóch studentów-taterników (akcją kierował Kazimierz Gąsienica Byrcyn). Akcję zakończoną pełnym sukcesem.

Takich wypraw w „Księgach ratunkowych” zapisanych jest wiele... Przegląd filmów o niesie-

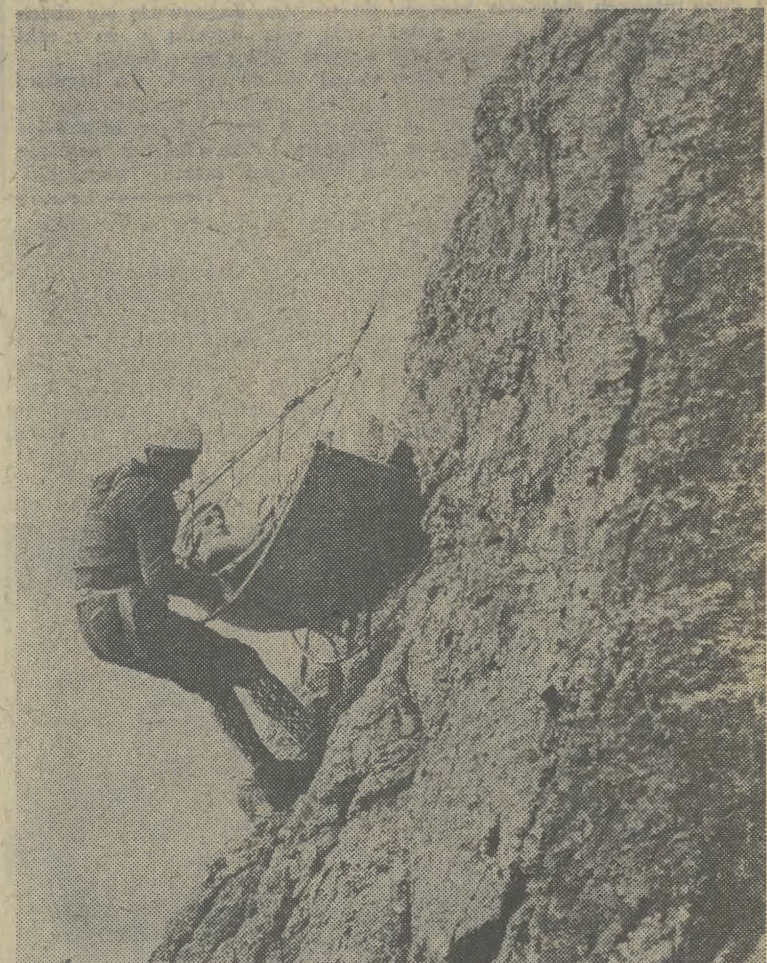
cie mechanik wychodzi, aby jeszcze „coś” poprawić, „coś” przegłądać w maszynie, gdyby przyszedł sygnał z gór śmigłowca nie może zawieść.

To już inne czasy — mówi „Mieczysław Kołodziejczyk, szef szkolenia GT GOPR, dyżurny ratownik na śmigłowcu — przecież upłynęło 75 lat od chwili, kiedy to w góry wyruszyły pierwsze ekipy ratunkowe niosąc pomoc zagrożonym ludziom. Teraz technika poszła do przodu, a śmigłowca jest tu po to, aby skrócić czas dotarcia z miejsca wypadku do szpitala. Słychać narzekania na brak sprzętu, obuwia turystycznego, a moim zdaniem ludziom po prostu brak w wielu wypadkach wyobraźni i przygotowania do uprawiania turystyki górskiej. Organizacje młodzieżowe i PTTK — powinny „uczyć” gór oraz rozwijać turystykę kwalifikowaną. Cóż, góry trzeba rozumieć”.

Rozmowa schodzi na wspomnienia. Pierwszą wyprawę. To się długo pamięta. Zabił Mnich, Kazalnica, Wielka Snieżna Jaskinia. Dyżurkę odwiedzają kolejni ratownicy. Jest lekarz dr Robert Janik, a także najmłodszy z pilotów Wojciech Wiejak. Przed budynkiem stoi nowa karetka, którą GOPR otrzymało od Szwedzkiego Czerwonego Krzyża (to jeden z 6 „egzemplarzy”). „Mercedes” z pełnym wyposażeniem reanimacyjnym może jechać z prędkością powyżej 140 km/godz. bez obawy, że pacjent zostanie narażony na jakieś wstrząsy, które mogłyby stać się przyczyną dodatkowych urazów. Korzystam z zaproszenia i „siadam” za sterami śmigłowca. Z zewnątrz mała niepozorna maszyna, a w środku... cała gama guzików, guziczków, przycisków, strzałek, tarcz. Robi mi się kolorowo na samą myśl o tym, że każdy z nich ma swoje konkretne przeznaczenie i trzeba wiedzieć do czego służy oraz nacisnąć go w odpowiednim momencie. Obok „Klimek” pozwalający na łączność wewnątrz śmigłowca. Łączność z centralą oraz goptowcami biorącymi udział w akcji ratunkowej. Z tyłu śmigłowca nosze, fotel dla lekarza i sprzęt reanimacyjny. „Przydałby się lepszy, nowy, lżejszy”. Marzenia? A może realne szanse!

Opuszczam dyżur śmigłowcowy. W drodze do Dworca Tatrzańskiego po prawej stronie lekko zamglona ukazuje się panorama Tatr. 75 lat temu wyruszał na ratunek Mariusz Zaruski, Klimek Bachleda, Stanisław Gąsienica Byrcyn, Jakub Gąsienica Wawrytko, Szymon Tatar, Henryk Bednarski i wielu, wielu innych. Księgi ratunkowe TOPR, Księgi ratunkowe GOPR kryją całą historię walki o ludzkie życie w górach. Kiedyś były opisywane barwnie, teraz są to krótkie, rzeczowe informacje kończące się zapisem „wszyscy uratowani”, lub tym smutniejszym...

W Dworcu Tatrzańskim, w dyżurce gwaro i tłumnie. „Wpadają” tu wszyscy, którzy a-



kurat znaleźli się na Krupówkach. Ratownik dyżurny Kazimierz Gąsienica Byrcyn jest w GOPR od 1968 roku (tradycji stało się zadość — syn Stanisława Gąsienicy Byrcyna). Zaczynał jako ratownik sezonowy, potem ochotnik, a od 1976 roku jest zawodowcem. W ilu wyprawach brał udział? Może łatwiej byłoby powiedzieć w ilu nie brał udziału. Rozmowę rozpoczynamy od ostatnich wypadków w górach „Szukaliśmy turysty, prawie przez dwa dni, a okazało się, że on w tym czasie przebywał sobie u teściowej Ale co można zrobić innego — dodaje — skoro otrzymujemy informację o tym, że jakiś tam człowiek wyszedł w góry i nie powrócił do domu na nocleg. Wyruszymy na poszukiwanie. Liczy się człowiek. Mógł zasłabnąć, zjechać w żleb, zlać rękę, nogę... Czyli kłopoty z turystami, taternikami, narciarzami...” Kłopotów w tym roku jubileuszowym jakby mniej. Mniej wypadków. Za to turystów w Tatrach moc. Gęsto, ciasto, a tym samym i niebezpieczeństwo. Przy mijance na szlakach o wypadek nie trudno. Trzeba uważać! Przydałoby się już pomysłu o lepszym zabezpieczeniu tras narciarskich na zimę. Taki Butorowy Wierch. Kolejka, kolejka, a trasa zjazdowa pośliznęła się. Przez zagrody, podwórka, drogę dojazdową. Wśród słupów telegraficznych źle zabezpieczonych. Szczególnie wiosną zdarzają się tu „ciekawe” wypadki, kiedy górale wywożą na pola obronik. Siedzą na dyżurce. Telefon, odbieram informację, że turysta holenderski złamał nogę na Butorowym. Kiedy docieramy na miejsce wypadku, to pomimo ludzkiego nieszczęścia i tragedii ogarnia człowieka śmiech. Holender faktycznie paskudnie złamał nogę, ale przy okazji od stóp do głów „wykąpał się” w oborniku. Zabezpieczamy złamanie i... szybko do hotelu „Kasprowy”. Naj-

pierw kąpiel w ubraniu, a potem szpital. Są też tragedie, kiedy na słupie telegraficznym, źle zabezpieczonym, traci życie młody człowiek. Wtedy nawet najbardziej błyskawiczna akcja nic nie zmienia.

Do rozmowy wtrącają się inni. W dyżurce robi się bardzo wesoło. Podziwiamy tych ludzi za tyle optymizmu na co dzień i tyle odwagi w bardzo trudnych chwilach. Jak do tej pory nigdy nie złamali przysięgi, w której ręczą swym słowem honoru. Przysięgi potwierdzonej nie podpisami, deklaracjami, ale potwierdzonej uściskiem dłoni naczelnika.

Jest w dyżurce kolejny, przekorny gospodarz Andrzej Gąsienica Józkowy. Oj za dużo tych Gąsieniców. „Faktycznie, jest nas sporo. Nawet Tadeusz Augustyniak otrzymał od nas taki przydomek — dodaje z uśmiechem pan Kazimierz. A tak teraz całkiem serio to nie bardzo wyobrażamy sobie nasze górskie ratownictwo bez użycia śmigłowca. Szczególnie jeżeli poszkodowanego musimy transportować drogą dojazdową z Hali Gąsienicowej w dół. Sami możemy pomóc szybciej przeprowadzić się do świętego Piotra. Takie tam wyboje. A śmigłowca załatwia to błyskawicznie i „bezboleśnie”.

Opowieści snują się jedna za drugą. Znowu nowi goście w dyżurce, Andrzej Krzeptowski z Pięciu Stawów, Władysław Roj Gąsienica, Tadeusz Gąsienica Giewont.

Wieczorem w świetlicy Swarna łok tak ogromny, jak na najlepszym recitalu. To „cepy” przybiegły na spotkanie z ludźmi gór. Zobaczyć, wyciągnąć w wspominki. Wieczór opowieści ciągnie się długo, bardzo długo.

Można o nich pisać wiele. Reklamy jednak nie potrzebują. Spiesz tam, gdzie są potrzebni. Taka jest ich służba i taka jest ich rola.



Fot. MACIEJ GĄSIENICA

75 LAT Błękitnego Krzyża



Kolumnę opracowali: DANUTA GÓRSZCZYK
i JULIAN RACHWAŁ

niu pomocy w górach może być też wspaniałą lekcją pokazu umiejętności ratowniczych. Np. „Akcja” — Jerzego Surdeła. Grupa ratowników wyrusza w góry, aby ocalić jeszcze jedno życie ludzkie. Jest zima. Tam na ścianie Kazalnicy czeka uwięziony taternik. Ruszają. Idą szybko w górę. Dzielą się na grupy, aby jak najprędzej dojść. I nagle... rusza lawina, autentyczna lawina, porywa ze sobą jednego z idących, niosących ciężki wózek. Ratownik ginie pod zwałami śniegu. Moment decyduje o wszystkim. Ruszają w dół. Gdzie go widziano ostatni raz?! Gołymi rękami, łopatkami, czym kto może, kopią i kopią. Czy uda im się uratować kolegę, wyrwać z rąk śmierci kolejną ofiarę gór? Jest już but, noga. Szybko, coraz szybciej do głowy i ogromna ulga... żyje.

Ten autentyczny zapis filmowy pokazał prawdziwą pracę ratowników. Z okazji jubileuszu jakże często sięgamy do wspomnień. Tych bardziej odległych i tych całkiem bliskich.

Koniec września w Tatrach. Spadło trochę śniegu. Trudno jest wybrać się w góry. Jest więc okazja do złożenia wizyty w Grupie Tatrzańskiej GOPR. Rozpoczynamy od dyżuru na śmigłowcu. Przed Szpitalem na Kamieńcu stoi maszyna gotowa w każdej chwili do startu. Zaglądam do dyżurki. Jest w niej mechanik Antoni Okragliński, po chwili pojawia się pilot Tadeusz Augustyniak. Jest słusznie zdenerwowany przedłużającą się prowidzorką i oczekiwaniem na konkretne decyzje. Wiele razy w czasie mojego pobytu w dyżur-

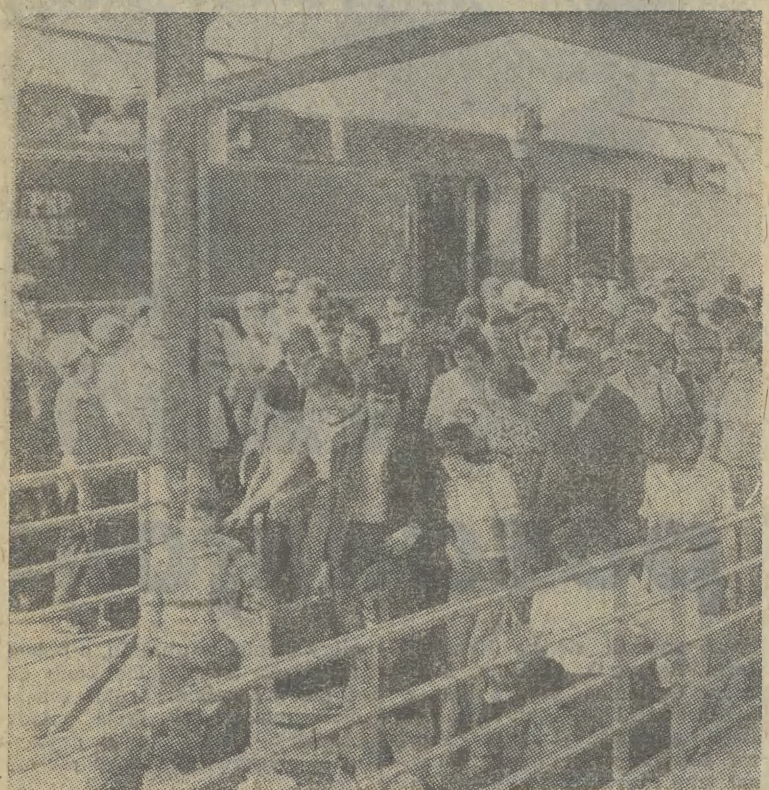
Pociągowi „doliniarze“

Na peronach tlo. Każdy pociąg dalekobieżny pasażerowie zdobywają szturmem. Tuż po godz. 20 odjeżdża pociąg do Kołobrzegu. Na jego podstawienie czeka sporo ludzi. Wśród nich dużo młodych chłopaków idących do wojska. Zachowują się skandalicznie. Śpiewają, głośno przeklinają, piją. Butelki krążą z ręki do ręki. Na całym dworcu widać patrol milicyjny i WSW.

Podstawili „Kołobrzeg“. Tłum rzucił się do drzwi. Co bardziej niecierpliwie wskakują oknami. A potem już tylko oczekiwanie na odjazd. Z okien wychylają się chłopcy, którzy już za kilkadziesiąt godzin ubiorą wojskowe mundury. Piją. Jeszcze ostatnie okrzyki, pożegnania. Lzy w oczach dziewcząt, ostatnie pocałunki.

Wśród tłumu pasażerów nieczym szczególnym nie wyróżnia się czwórka młodych mężczyzn kręcących się tam gdzie największy tłok. Ja wiem, że to specjalna grupa funkcjonariuszy Komisarjatu Kolejowego MO przeznaczona przede wszystkim do zwalczania kradzieży kieszonkowych.

Obserwują ludzi. Rozglądają się po peronach. Wymieniają u-



Pierwszy Nobel czechosłowackiej literatury

Tegoroczna Nagroda Nobla w dziedzinie literatury dla Jaroslava Seiferta jest od 1901 r., a więc od początku historii przyznawania tych nagród, pierwszą ofiarowaną pisarzowi czechosłowackiemu.

Wiedomość o nagrodzie dla Seiferta przysłała raczej nie oczekiwanie. Zaskoczyła również samego laureata. Nie pierwsza to niespodzianka spośród tych, które czyniły zwykło sztokholmskie jury. W dodatku wiadomość ta nadeszła w piątek, kiedy zaczyna się weekend i w Pradze trudno kogokolwiek złapać. Usiłowałem porozumieć się z zaprzyjaźnionym Janem Pilarzem, wybitnym poetą, zasłużonym tłumaczem polskiej literatury, niestety też wyjechał poza Pragę. Ale dzięki temu telefonowi dowiedziałem się, jak trafić do samego laureata. Okazuje się, że Jaroslav Seifert jest chory i przebywa w II Praskiej Klinice Internistycznej, gdzie jest hospitalizowany w związku z chronicznym osłabieniem serca. Wieczorem, w chwili po wizycie z życzeniami ministra kultury Czechosłowackiej, Milana Křasaka, umożliwiono dziennikarzom krótkie spotkanie z laureatem. 83-letni poeta jest osłabiony, lekarze informują, że wiadomość o sztokholmskim spowodowała u chorego szok ciśnienia, ale wszystko jest już w porządku.

— Jestem uradowany tym wyróżnieniem — mówi Jaroslav Seifert — nie spodziewałem się tej nagrody, bardzo mnie zaskoczyła, myślę przy tym o poetach, którzy jej nie otrzymali, choć również na nią zasłużyli, o Vítězslavie Nezvalu, Františku Halasie i innych.

Jaroslav Seifert urodził się 23 września 1901 r. w Pradze na Žižkovie, w dzielnicy stromych ulic i parków, z których jeden dał tytuł książce: „Gwiaździny nad rajskim ogrodem“. Debiutował w 1921 r. tomem wierszy: „Miesto we łzach“. Nie ukończywszy wszystkich studiów podjął pracę w dziennikarstwie, redagując pisma poświęcone kulturze robotniczej, a jednocześnie wypracował nowy, spójny, potoczny, ale i językowi potocznemu proletariacki styl poezji. Wraz z Jirím Wolkerem, Vítězslavem Nezvaliem i Konstantinem Bieblem należał do najwybitniejszych twórców młodej generacji, która po I wojnie światowej i Rewolucji Październikowej dokonuje prze-

wagi. Ta dwójka na peronie 3 wygląda podejrzanie; mężczyźni ubrani są szczególnie elegancko, co wyróżnia ich spośród innych, co wyróżnia ich spośród innych, co wyróżnia ich spośród innych. Dwaj z milicjantów podchodzą bliżej, mają ich na oku. Podjeżdża Gdynia. Tłok przy wejściach. Obserwowani jednak nie spieszą się, wsiadają jako ostatni do pociągu. Na dworcu nie „dziubnęli“.

Kołobrzeg odjeżdża. Szef grupy zgłasza kierownikowi pociągu,

że na składzie znajduje się specjalna grupa milicyjna. Wpisuje to do raportu. Do Trzebinia nie się nie dzieje. Siedzą w zarezerwowanym przedziale. Potem zaczyna się patrolowanie. Przejście przez załoczone korytarze nie jest łatwe. A jeszcze poborowi. Wódka leje się strumieniami. Co bardziej krewkich kandydatów do żołnierskich mundurów uspokaja nieco legitymowanie. — Nie interweniuje ostro — mówią milicjanci. — Jeśli poborowi nie zagrażają bezpieczeństwu pozostałych pasażerów, to nie zajmujemy się nimi. Przecież to ostatnie dla nich godziny swobody.

W Katowicach wysiadamy. Znowu następuje typowanie podejrzanych. Na razie obserwujemy tych, którzy wsiadają do pociągów jadących w stronę Wrocławia i Poznania. Na powrót do Krakowa jeszcze za wcześnie. Nas interesuje pociąg, który wyjeżdża z Wrocławia tuż po północy. Trzeba na niego czekać na trasie. Szef grupy, Mirosław Tomaszewski decyduje, aby jechać do Opola. Czasu wystarczy. Ostatnio punktualność kursowania pociągów — jest niezła, nie ma więc obawy, że nie zdążymy się przesiąść.

Pierwsza interwencja tuż za Katowicami. Trzech pijanych młodzieńców, w tym jeden o typowym wyglądzie punka, usiłują sforsować zamknięte drzwi oddzielające wagon pasażerski od wagonu pocztowego. Kierownik pociągu nie może sobie poradzić z coraz agresywniej zachowującymi się ludźmi. Drzwi zostają wyłamane. Teraz już interweniuje milicjanci z grupy. Dwaj młodzieńcy bez oporów podają dokumenty, punk rzuca się do bicia. Milicjanci sporo wysiłku musieli włożyć, aby go wreszcie obezwładnić. Długo trwa zanim się uspokoi. Do karty powołania dokonano wpisu o tym, że usiłował pobić kierownika pociągu i milicjantów.

Wysiadamy w Opolu. W barze zamawiamy sok porzeczkowy oraz herbatę. Pozostawiamy jednak gorącą herbatę prawie nie tkniętą, gdyż już na peron wjeżdża interesujący nas pociąg.

— Od kilkumiesięcy najwięcej kradzieży kieszonkowych oraz kradzieży bagażu ma miejsce w pociągach jadących z kierunku Wrocławia i Poznania — mówi kierownik Komisarjatu Kolejowego MO na Dworcu Głównym PKP, kpt. mgr Tadeusz Kaszowski. Większość z tych wypadków zdarza się na odcinku Katowice — Trzebinia Sieradz. Tu zwykle pasażerowie zasypiają. A kieszonkowcy i złodzieje zaczynają głośno grażować. Utworzyliśmy więc lotne grupy milicyjne. Na ogół zaczynają pracę od Kędzierzawy-Koźla. Tam wsiadają do interesującego nas pociągu. Zapoznają się z warunkami, patrzy kto jedzie. Natomiast od Katowic pracują już na pełnych obrotach. Patrolują cały skład. Przy każdym zatrzymaniu się pociągu wyglądają na obie strony. Na stacjach bardziej interesuje nas oczywiście ta strona gdzie nie ma peronu. Często bowiem złodzieje wyrzucają bagaż i sami uciekają na zaciemnioną stronę.

Przechodzimy przez cały skład. Jest bardzo tłoczno. Praktycznie do Katowic nie się nie dzieje. Na dworcu katowickim sporo ludzi. Milicjanci wyskakują z pociągu jako pierwsi. Bacznie obserwują wsiadających. Są wszędzie tam, gdzie powstaje ścisł. Patrzy na ręce, torebki, walizki. Wymieniają uwagi: Chyba jest nasz znajomy, lump z Krakowa. Trzeba na niego uważać. Jedziemy. Każde zatrzymanie się pociągu jest okazją do przewietrzenia się. A jest to konieczne, bowiem sen „osiada“ na oczach. Zresztą większość pasażerów śpi.

Do Krakowa przyjeżdżamy w spokoju i w planowym czasie. Na dworcu nie ma zbyt dużo ludzi. Ale jest dopiero 6.40.

TADEUSZ LUBIEJEWSKI

Gwiazdy o sobie

◆ Na liście autobiografii-bestsellerów w Stanach Zjednoczonych znajduje się książka napisana przez słynną gwiazdę filmową Shirley MacLaine. Rozchodzenie się książki wzmożyło się także dzięki przyznaniu tej aktorce „Oscarów“.

◆ Niedawno ukazała się na Zachodzie autobiografia gwiazdy kina — Marleny Dietrich. Terminowała w zawodzie od siedemnastego roku życia — pisze wielka aktorka — i miałam wprost niepospolite siły, bo chciałam ludziom nieść radość moją sztuką i głębokie przeżycia. Jest pełna podziwu dla swego pierwszego, znakomitego partnera, Jeana Gabin. O Gary Cooperze pisze, że był ciągle zajęty swoimi romantycznymi przygodami, a James Stewart stał się landrynką. Richard Burton otaczał ją bezgraniczną adoracją.

Przeciwniczka Hitlera i hitlerizmu, ta sławna Niemka, przemierzyła wszystkie fronty aliantów w okresie drugiej wojny światowej, śpiewając żołnierzom idącym do boju i rannym w wojskowych lazaretach. (tb)

Idziemy do Komisarjatu. Dyżurny pyta o wyniki — twierdzi, że trzeba było jechać pociągami z Poznania, bowiem od trzech dni zdarzają się tam kradzieże. Wrocław jakby się uspokoił.

— Na Dworcu Głównym PKP praktycznie już nie kradną — twierdzi inspektor Mirosław Tomaszewski. Wylapaliśmy wszystkich rodzimych kieszonkowców. Działają natomiast przyjezdni. Ale i tych zwalczamy. Jeśli zgłoszenie o kradzieży dotrze do nas w miarę szybko, a poszkodowany nie miał zbyt wielkich pieniędzy, to prawie zawsze łapiemy złodzieja. Kieszonkowiec bowiem nie zadowolony jest jednym portfelem. Chyba że jest w nim powyżej 20 tysięcy. W innym przypadku kradnie dalej. A my oczywiście polujemy na niego. Na ogół nie mylimy się. Zresztą w naszym zawodzie i specjalności trzeba uważnie obserwować ludzi. Kieszonkowcy mają charakterystyczne odruchy, gesty. Po tym ich rozpoznajemy. Stara gwardia ma jeszcze tatuaże. To dla nas także znak. Kiedyś, pamiętam, jak łapałem znanego nam od dawna krakowskiego kieszonkowca. Sprytny był. Chodził z trzema nieletnimi chłopcami. Uczył ich fachu. Obserwowaliśmy z daleka jak ich pouczał, jak bliżej nie udało się kradzież. Nie mogliśmy się do niego zbliżyć, gdyż on także nas znał i jak zbliżaliśmy się, przestawał działać.

Prawie rok za nim chodziłem. Kiedyś widziałem jak wyciągnął portfel pasażerowi. Zanim dobiegłem, zdolał go odrzucić. Nie można mu było nic udowodnić. To w ogóle był znany milicji dżentelmen. Niski, chudy. Nieprawdopodobnie żyłysty. Parę razy pobili już milicjantów patrolujących dworzec. Nic na niego nie działało. Nawet gaz obezwładniający.

Wreszcie przysła na niego kryśka. Stałem na peronie i obserwowałem odjazd pociągu do Gdyni. I cóż widzę? Otóż pan Rysio wyciąga portfel z kieszeni pasażera. Byłem sam, polecałem na dyżurkę, kazałem przebrać się w cywilne ubranie jednemu z milicjantów. Było tam też dwóch funkcjonariuszy ZOMO. Kazałem im wyjść przejściem koło poczty. Sam pobiegłem na peron. Nasz znajomy wyszedł z dworca. Kierował się w stronę ulicy Worcella. Poszli za nim chłopcy z ZOMO. Ja inną uciełką wyprzedziłem go i czekałem ukryty za „żukiem“. Wyskoczyłem: Stać, milicja, nie ruszać się! Złupiłem na moment, potem pochylili głowę i zamierzali mnie potraktować „z byka“. Uchyliliem się, całym impetem uderzył w maskę samochodu. Uspokoił się, w oczach miał obłęd. Z kieszeni, dopiero na Komisarjacie wyjęliśmy mu trzy portfele. Całe szczęście, że założyłem mu kajdanki, nie miał możliwości wyrzucić dowodów winy.

Kończymy pracę. Dzisiaj nie było zgłoszenia o kradzieży. Noc na dworcu minęła spokojnie.

MARIAN SATAŁA

W jednej z miejscowości powiatu wadowickiego miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna urządziła całonocną zabawę. Przyszło dużo chętnych nawet z sąsiednich wiosek. Obcymi przybyłymi byli przeważnie mężczyźni.

Na tle rywalizacji o względy dziewcząt doszło do bójk między miejscowymi a przybyłymi. Jej płonem było odwiezienie do szpitala z ciężkimi obrażeniami ciała 4 osób, a jedna została pozbawiona życia.

Milicja, która przybyła na miejsce, aresztowała 6 najbardziej agresywnych. Przeprowadzono dochodzenie mające na celu ustalenie sprawców pobicia i śmierci mężczyzny, którym się okazał Władysław B. mieszkaniec sąsiedniej wioski. Ostatecznie zdołano ustalić udział dwóch mężczyzn w zabójstwie, a śmiertelny cios toporkiem strażackim w głowę zadał Józef S.

Rozprawa przeciwko obu oskarżonym odbywała się przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie na sesji wyjazdowej w Wadowicach.

W czasie rozprawy toczącej się w gmachu Sądu Powiatowego w Wadowicach — po wysłuchaniu wyjaśnień oskarżonych, którzy nie przyznali się do winy, a których bronił adwokat krakowscy — przesłuchano w ciągu dwu dni aż 14 świadków. Co najdłuższym, 7-ju świadków zeznało, że oskarżony Józef S. uderzył toporkiem strażackim Władysława B. w głowę tak, że ten z olbrzymią dziurą w głowie zalany krwią upadł na ziemię — a drugich

Superekspres Kraków — Warszawa i z powrotem ma swoją nową sensację na miarę europejską. Jest nią pewna pani, w średnim wieku, ubrana w niebieski fartuszek, która przeciska się bezzwzględnie korytarzami wagonów, dzierżąc w ręku... ściereczkę, którą ściera kurze na szybach i parapetach okiennych. Widok jest tak szokujący, jak na nasze warunki, że ludzie przerywają rozmowy w przedziałach, rzucają się na siebie z pełnym niepokojem pytaniem, czy przypadkiem nie śnią: „Widziałeś?! Widziałeś?!“.

No i pomyśleć, jakże niewiele trzeba, żeby wcale ekskluzywną publiczność delegacyjną Wielkiego Krakowa, wprowadzić w osłupienie.

Muszę jednak rozczarować Czytelników, rzecz nie będzie o wszech panującym brudzie. Nie będzie, choćby i dlatego, że KTT napisał kiedyś znakomity felieton, którego idea przewodnia sprawowała się do tego, że brud będzie tak długo, póki nie zacznie się sprzątać. Felieton był tak sugestywny, że natychmiast można było siadać i pić drugi, że brud będzie tak długo, jak długo będzie się śmieć.

O czym więc zamierzam? Ano o roli „drobiazgu“ w naszym życiu. Życie bowiem

mierzy, a nawet uchwyt dla pasażera umieszczony nad drzwiami, dzięki któremu mógł się on przytrzymać na zakręcie.

Może naturalnie ktoś, powiedz, za Adamem Mickiewiczem, że nasz naród jest „wybrany“ i stworzony wyjątkowo do rzeczy wielkich. Jeśli więc zajmujemy się mieszkaniami, to tylko w skali globalnej, ale już jakieś tam jedno czy dwa poddają nas nie interesują. Jeśli produkujemy garnki, to tylko duże, bo do dużego i tak można nałożyć troszeczkę płynu, a do ma-

Ćwiczenia pod równoważnią

Nie miłe życia drobiazgi

z rzadką stawia nas przed sytuacją wyboru ostatecznego — raz zazwyczaj człowiek idzie lub nie idzie na studia, raz przeważnie się żeni, raz rozwodzi, raz ma dziecko (2 plus 1 domniemy w naszym modelu rodziny), raz idzie na emeryturę, nie mówiąc o jednokrotnym przyjeździe na świat i opuszczeniu go. Codziennosc składa się więc z detali.

Tymczasem detalami nikt nie chce się zajmować. Detale są nieefektywne. Za to, że znaki drogowe przy wjeździe w ul. Traugutta ustawione są bezzsensownie nikt premii nie straci, i za ich korektę nikt nagrody nie otrzyma. Za to, że na 15-tysięcznym osiedlu wszystkie sklepy są o 17.00 zamknięte, nikt nagany nie dostanie, a tylko kilkuset facetów, którzy z powrotem pojadą do centrum po chleb, kłac bezdzie bezskutecznie. Za to, że przy pomocy Czechowicz i Siemnowa spaliło, a raczej przypaliło się czy wypaliło dziurę w paruset tysiącach kosztów, w trakcie tak niewinnej i banalnej czynności, jak zapalenie zapalniczki — za to w ogóle rozgrzeszenie jest z góry nadane.

I tak się właśnie to wszystko toczy. Efekt — nawet tak zwycięczna, jak by się zdawało, czynność, jak otworzenie szkliszka z marynowanymi grzybkami, wymaga „męskiej ręki“. Więcej, w ramach „oszczędności“ pojawiają się zapędy likwidatorskie. Znajomy lekarz odebrał niedawno samochód, w którym zniknęła m. in. zapalniczka, obroto-

tego dużo się nie należy. Jeśli budujemy hutę, to największą — i tylko dziwną, że nie dotyczy to, powiemy kuchni w naszych mieszkaniach, choć tak wiele już atramentu wypisano na temat struktury naszego modelu życia rodzinnego... Postanowiłem sobie rokrocznie pisać na temat pewnego idiotyzmu, obowiązującego na naszej poczcie, nie tylko zresztą przeciw jej klientom, ale również przeciw sobie skierowanego. Mam tu na myśli fakt, iż w odróżnieniu od wszystkich opłat czynszowych, ratnych typu: mieszkanie, światło i gaz, radio i telewizja, ORS — które uiszczać należy do 10 każdego miesiąca, odrębnie kilka milionów abonentów pod koniec miesiąca zmuszonych jest do oddzielnej opłaty rachunków telefonicznych „przed pierwszym“. Ile godzin ekstra wszyscy ci ludzie muszą stracić, ile urzędników poczta skarcza się na brak kadru, musi dodatkowo zatrudnić, tego nikt nie jest w stanie policzyć, ale nonsens trwa uporczywie i trwać będzie, bo za taki drobiazg nikt nikogo nie rozlicza i rozliczać nie będzie.

Obiecałem sobie, napisać o czymś drobnym, mało znaczącym, żeby nikogo nie urazić, żeby nie trytować, a tu znów wyszło coś na niewłaściwą miarę. Przepraszam. Idę zapłacić za rozmowy telefoniczne, które jak wiadomo zdrową niebawem. A co potanieje?

STEFAN CIEPŁY

Znacie, to przeczytajcie

Jak zawiązano oczy Temidzie

7-lu zeznało, że Józef S. nie miał żadnego toporka w ręku — po prostu bill się gołymi rękami. Powstała więc wątpliwość komu wierzyć.

W tych warunkach obrońca osk. Józefa S. w oparciu o informacje uzyskane od brata oskarżonego — postawił wniosek, by wydobyc z grobu zwłoki Władysława B. i przeprowadzić odpowiednie badania, gdyż jak wynika z akt — został on pochowany bez przeprowadzenia obdukcji, co było rzeczą niespotykaną w praktyce sądowej. W tym stanie rzeczy Sąd zarządził odroczenie rozprawy na okres dwu tygodni, z tym, że orzeczenie lekarskie ma być wydane na miejscu w obecności Sądu, prokuratora i adwokata.

Gdy po 2 tygodniach po wydobyciu zwłok lekarze przeprowadzili odpowiednie badania — nastąpiła sensacja, której nikt nie przewidywał. Zostało bowiem stwierdzone w obecności wszystkich zainteresowanych, że na głowie zmarłego nie ma żadnych obrażeń, a w szczególności załamania kości czaszki od uderzenia toporkiem. Powstała konsternacja.

Po przemówieniach prokura-

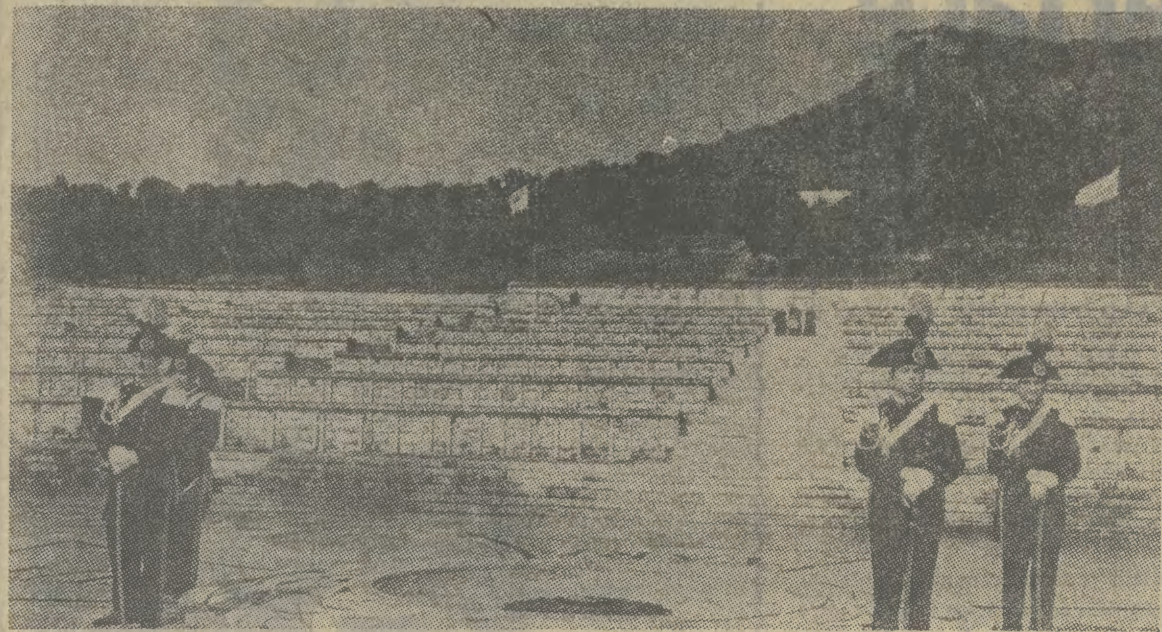
tora i obrońców Sąd wydał wyrok uniewinniający obu oskarżonych od zarzuczonego im czynu. A wtedy nastąpiło drugie zdarzenie, którego również nikt nie przewidział. Oto po upływie roku wpłynęło do Prokuratury anonimowe doniesienie, że grabarz przekupiony przez rodzinę oskarżonego Józefa S. — dostawił do badania sądowego zwłoki innego mężczyzny, który zmarł śmiercią naturalną i to doprowadziło do wydania mylnej opinii lekarzy sądowych, a w konsekwencji do wydania mylnego wyroku.

Na skutek tego doniesienia wszczęto szczegółowe badania, które wykazały prawdziwość faktów podanych w anonimie. Niestety głównego oskarżonego nie udało się ująć, gdyż w międzyczasie wyjechał za granicę, a drugiego oskarżonego, jak i grabarza objęła wydana w międzyczasie amnestia.

I tak oszukano Temidę — boginię sprawiedliwości — która ma jednak zawiązane oczy i wagę sprawiedliwości w ręce, ale tę wagę czasami da się oszukać wrzucając złotą monetę!

MIECZYSLAW KOSSEK

Ze stron bliskich i dalekich ■ Ze stron bliskich i dalekich



Cmentarz żołnierzy polskich na Monte Cassino — wartę honorową pełnią włoscy gwardziści. Fot. CAF

Włochy

Na polskich cmentarzach

Korespondencja własna

Gdy w oddali — z autostrady — ukazywał się poczynają pierwsze wieże bolońskich kościołów, turystę Polaka, zamieszkanego w szukanu „polskich śladów” na obcych ziemiach ogarnia lekkie podniecenie... Bolońska! To przecież miasto, w którym — w katedrze św. Dominika — spoczywają zwłoki arcybiskupa gnieźnieńskiego, spowiednika papieskiego, zmarłego w r. 1279 Marcina Polaka. Tu przebywał m. in. wybitny nasz humanista Jan Dantyszek, tu zamieszkiwała Maria Kazimiera — „Marysienka” Sobieska, po śmierci swego zasłużonego króla-małżonka. Tu w r. 1797 ćwiczyli Legiony Dąbrowskiego. Tu, na uniwersytecie w czasach średniowiecza i renesansu wykładali bądź studiowali liczni Polacy — z rektorem Janem Polakiem, Marcinem Królem, Wojciechem z Krakowa, Marcinem Bylica, Wincentym Kadłubkiem i Andrzejem Krzyckim na czele. A przecież studiował tu i Mikołaj Kopernik (1496—1500) i słynny twórca medycyny polskiej Wojciech Oczko, historyk i sekretarz Zygmunta Starego Bernard Wapowski — i tylu, tylu innych. Właśnie w Bolonii monarcha polski, niezbyt sławny zresztą pamięci — August III przeszedł w r. 1712 z protestantyzmu na katolicyzm...

Trwałymi zgłoskami zapisali się w dziejach tego miasta generał polski, Józef Grabiński, dowódca zwycięskiego powstania bolończyków przeciwko Austriakom (1831).

I tu wreszcie szlak chwały zapisał w czasie minionej wojny oddział II Korpusu Polskiego, które szły, jakże dalekim szlakiem „z ziemi włoskiej...”

Miasto Bolonia stało się miejscem wiecznego spoczynku tysięcy — trzystu dziewięćdziesięciu siedmiu polskich żołnierzy, złożonych na cmentarzu San Lazzaro. Dawniej cmentarz ten położony był za miastem — dziś rozbudowująca się metropolia wciągnęła go w swe granice.

Na ulicy przy polskim cmentarzu — ruch ogromny... Ale wystarczy zejść tylko kilkanaście kroków, minąć białą bramę i kolumnadę, aby znaleźć się w dolinie grobów... Tu panuje cisza i spokój.

Przeważająca większość grobów — z jednakowymi białymi krzyżami, choć znaleźć tu można i miejsca wiecznego spoczynku żołnierzy polskich innych wyznań. Na niektórych grobach leżą kwiaty. Znicze i świece zapala się tu w krypcie, na której tablica głosi, że „Cmentarz ten został odnowiony w latach 1969—72 staraniem Stowarzyszenia Polskich Kombatanów w Kanadzie. Obecnie opiekę nad nim sprawuje włoski Generalny Komisarz Cmentarzy Wojennych”. Wewnątrz krypty — napisy, tablice, przypominające historie walki i chwale żołnierzy polskich we Włoszech.

Cmentarz boloński okalają pinie i cyprysy, owe „drzewa żałoby”, wzdłuż ogrodzeń rosną różnokolorowe kwiaty... Chwila zadumy nad losami tych, którzy tu spoczywają i którym nie dane było dotrzeć do Ojczyzny — i opuszczamy miejsce, gdzie spoczynek wieczny znalazło blisko 1400 naszych rodaków. Rodaków, którym Bolonia — wyzwolone przez nich miasto — nadała honorowe godności i tytuły, ufundowała tablice i pomniki, upamiętniła ich nazwiskami ulice... Oropo... Tu, u stóp słynnej bazyliki spoczywa z górą tysięcy polskich żołnierzy. Bazylika stoi na wzgórzu — imponująca budowla, sanktuarium Matki Boskiej, ściągające stale setki tysięcy turystów z całego świata. Oglądać oni mogą w bazylice również i bezcenne polskie pamiątki, świadczące o wieloletnich wiewach naszego kraju z Italii.

W kaplicy polskiej w bazylice — obrazy przedstawiające triumfy polskiego oręża, postacie polskich świętych, tablica ku czci zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem... W ołtarzu — stylizowany Krzyż „Wirtuti Militari”, niezliczone polskie wota. A w skarbcu — listy królów polskich, pamiątki pobytów sławnych Polaków. I pamiątka bodaj

najciekawsza: witraż z nowych czasów, przedstawiający uratowanie przez żołnierzy polskich II Korpusu bazyliki od pożaru, spowodowanego niemieckim bombardowaniem...

Schodami, a potem parkowymi alejkami idziemy w kierunku polskiego cmentarza... I tu — długie rzędy jednakowych grobów, białe krzyże, napisy... Między grobami rosną różnokolorowe kwiaty, a na obrzeżach — cyprysy. I — cisza, słychać tylko głosy ptaków.

Turyści z Polski, którzy pielgrzymują do loretańskiego sanktuarium odwiedzają licznie i ten cmentarz. Są zresztą tego ślady i dowody — w postaci zeschniętych kwiatów, szarf, tarcz szkolnych... Ale — z antypatią pomyślałem o Iwonie z Katowic. Ona bowiem właśnie uważała za właściwe wyryć „pamiątkowo” swe imię i datę odwiedzin na tablicy marmurowej przy wejściu na cmentarz...

Między grobami przemknę się czasem postać w habicie. To polskie siostry — nazaretanki, które mają tu swój dom zakonny, sprawują opiekę nad tym cmentarzem. W dniach uroczystych nabożeństw właśnie w otoczeniu cmentarza gromadzą się tłumy wiernych, których pomieścić już nie może bazylika.

Monte Cassino... Najsławniejsze — podczas całej kampanii włoskiej — pole bohaterskiej walki i chwale polskiego żołnierza. Dziś: cmentarz-panteon, który upamiętnia tych, co tu pozostali na zawsze... Którzy przemawiają dziś do przybywających słowami wyrzutu na cmentarnym murze: „Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy poległ wierni w jej służbie”.

Na Monte Cassino wciąż przybysza przeróżne wycieczki turystów z całego świata. Autobusy — ze znakami rozmaitych krajów — powoli, wąską i krętą drogą wspinają się na klasztorne wzgórze. Góruje nad nim potężny maszyn pradawny — zniszczonego tego doświadczenie, a potem odbudowanego z ruin klasztoru. Niżej — parking dla mnóstwa pojazdów — i wejście na teren polskiego cmentarza.

Odmienne od innych miejsc wiecznego spoczynku polskich żołnierzy w Italii, jak w Bolonii czy Loreto, gdzie panuje cisza i spokój — cmentarz na Monte Cassino jest ruchliwy. Licznie odwiedzają go turyści różnorodni. Ktoś przybył tu, by zwiedzić słynny klasztor i jego otoczenie, a przede wszystkim

Polacy: z kraju i zagranicy, dla których słowa „Monte Cassino” znaczą tak wiele.

Wianki kwiatów, przeważnie o biało-czerwonych barwach, poukładane tu i ówdzie na grobach wędna szybko pod południowym słońcem. Przybysze z Polski snują się w skupieniu i ciszy między grobami, zatrzymując się, odczytując nazwiska na tabliczkach, czasem przyklejną tu i ówdzie...

Prawie każdy z Polaków, odwiedzających cmentarz na Monte Cassino zrywa i zabiera ze sobą chociażby jeden kwiat maku... Maków bowiem — tych opiewanych w pieśni o Monte Cassino — rośnie naprawdę tu mnóstwo. Czerwienią się na stokach góry, w lasku przylegającym do cmentarza, nawet przy grobach i wzdłuż alejek. Na żadnym innym cmentarzu polskich żołnierzy we Włoszech nie widziałem maków — tylko tu... Kwiat-symbol tego wzgórza i tych bohaterów z dalekiego kraju, którzy pozostali tu na zawsze. Ich to pamięć uczuli w 1947 roku mieszkańcy miasteczka Cassino kolumnowym pomnikiem na placu, od którego wiedzie droga na cmentarz napis tu głosi: „Walecznym żołnierzom polskim, poległym w walce na tej ziemi skrwawionej o triumf sprawiedliwości i wolności — miasto męczeńskie, przechowujące z czcią ich szczątki w trzecią rocznicę swego zniszczenia — poświęca”.

JERZY PARZYŃSKI

Tarnów

Zawaly zbierają śmiertelne żniwo. Zaskakują ludzi w momencie ich największej aktywności. Dzisiaj nie można już twierdzić, iż są domeną 40-latków.

Na oddziale kardiologicznym tarnowskiego szpitala zdarzają się pacjenci — dwudziestolatki. PROF. MARIA HOFFMAN — dyrektor Instytutu Kardiologii w Warszawie twierdzi, że wprawdzie na choroby serca umierają ludzie na całym świecie, ale w naszym kraju umierają częściej.

Dane są tutaj alarmujące i wymowne, 3,5 miliona osób ma nadciśnienie tętnicze, ok. 1,5 mln — chorobę niedokrwienne serca, co roku notuje się ponad 70 tysięcy nowych zawałów. Na każde 1000 noworodków — 8 do 10 rodzi się z wrodzoną wadą serca i około 70 proc. tych dzieci umiera w pierwszych latach życia.

„Trzeba więc być na alarm — mówi prof. Hoffman — nie dajmy się zdezorientować. Zróbmy wszystko, aby zahamować tę największą epidemię naszych czasów”.

Okazuje się, iż to właśnie w Tarnowskim jest najwięcej chorych na schorzenia układu krążenia. Liczby są alarmujące. W ub. r. w 11 oddziałach internistycznych tarnowskich szpitali 52,2 proc. chorych stanowili pacjenci ze schorzeniami serca i układu krwionośnego. Było ich ponad 6 tysięcy, z czego 1/6 stanowili zawałowcy. Ocena się, że co najmniej pół tysiąca osób do szpitali nie zdążyło. Zmarli zanim nadeszła pomoc.

„Świadomość tego faktu — mówi dr Stefan Słowiński — główny specjalista ds. kardiologii Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego w Tarnowie — zmobilizowała wszystkich do stworzenia możliwie najlepszych warunków dla leczenia. Dzięki wspólnemu wysiłkowi władz, służby zdrowia i społeczeństwa — powstał z prawdziwego zdarzenia Oddział Kardiologiczny w WSZ w Tarnowie, wyposażony w najnowocześniejszą aparaturę, którego mogą nam pozazdrościć wszystkie

inne szpitale w tzw. nowych województwach. Działa od niedawna Wojewódzka Poradnia Kardiologiczna. W 11 oddziałach internistycznych wszystkich szpitali rejonowych zorganizowaliśmy salę intensywnego nadzoru kardiologicznego. Szkolili się specjalistyczna kadra medyczna i pielęgniarska”.

Jest też dobra współpraca z Instytutem Kardiologii AM w Krakowie, w którego klinikach leczone są trudniejsze przypadki. Od kilku lat funkcjonuje telefoniczne przekazywanie z Tarnowa do Instytutu obrazu EKG, co pozwala na postawienie rzetelnej diagnozy. W Tarnowie wykonuje się już szereg skomplikowanych zabiegów kardiologicznych. Dotyczy to m. in. czasowej stymulacji pracy serca, kardiowercji elektrycznej, badania poligraficznego czy echokardiograficznego.

To jednak nie rozwiązuje całego problemu — twierdzi dr Słowiński. — Do szpitali przychodzą

Bengal

Czarownice Santalów

Ośmioletniego Birju Tudu zbudził jęk prababki. Chłopiec spostrzegł wychodzącego z chaty mężczyznę. Wybiegł za nim, ale nieznanego to nie spieszyło. Czekał przed chatą wuj pocztował obcego tytoniem, a chłopcu kazał wracać pod trzinowy dach. Mały dopiero teraz zwrócił uwagę na kałużę krwi, w której leżała stara kobieta.

Obok, jak gdyby nigdy nie, spali jej dwaj synowie. Przed dwoma tygodniami — przypomina sobie wuj — prababka powiedziała coś po cichu do 4-letniego Rabi, który umarł wkrótce potem wijąc się z bólu. W gazetach pisano o epidemii czarowni, ale wuj nie umie czytać. Wydało mu się, że chłopiec umarł na skutek zaklęcia. Ze swym spostrzeżeniem poszedł do „mahana”, czarownika-wróża i okazało się, że miał rację: 4-letniego Rabi rzeczywiście zaklęła prababka.

Na terytorium zamieszkanym przez wuj, jego rodzinę i półtora-milionowe plemię Santalów w Bengalu Zachodnim, demaskuje się przynajmniej jedna czarownica tygodniowo. Santalowie są na dobrej drodze, aby poprawić rekord ustanowiony w Europie, gdzie w wiekach XV, XVI i XVII spalono na stosach 200 tysięcy czarownic. Santalowie wierzą w czary i zaklęcia — wiare tę podtrzymuje mitologia. Oto baśń o dwu Santalach i czarownicy.

TRAGICZNE EPILOGI

Mangru urodził się we wtorek (mangal) a Sukra w piątek (shukra). Czarownik-wróż nauczył ich pieśni, która sprawiała radość bogu. Powtarzając pieśń setki razy posiadli nadludzką moc. Tygrysy i węże wychodziły z lasu na ich rozkaz. Zaprzęgali wielkie koty do pługów, używając jako postronków węży i orali pola.

Pewnego razu zachorował syn króla. Nie można było znaleźć żadnego lekarstwa przeciw jego dolegliwościom. Król poprosił Mangru i Sukre, aby uleczyli księcia. Chłopcy zbadali królewskiego syna i ustalili, że zaklęła go druga żona władcy. Za ich radą król zamknął czarownicę w jaskini, zaś Mangru i Sukra podłożyli ogień, aby ją spalić. Na widok ognia królowa przyrzekła, że natychmiast uleczy księcia i rzeczywiście — chłopiec ozdrowiał. Królowa uwolniła się przy okazji od złego Bongu, który ją opętał, a król sownie nagroził czarownikiem.

Baśń Santalów kończy się szczęśliwie, natomiast współczesne historie są nieodmiennie tragiczne.

Według Barana Chowdhuryego, superintendenta policji, który pisze książkę o czarownikach i czarownicach Santalów, w jego okręgu — Maldzie, liczba tajemnych egzekucji jest najwyższa. Sprawcy zbrodni sami zgłaszają się do komisariatów uważając, że spełnili dobry uczynek.

Bardzo łatwo zidentyfikować czarownice. Dziwne zachowanie, deformacja psychiczna, histeria czy epilepsja są niewątpliwymi znakami opętania przez złego ducha. Rzecz wymaga natychmiastowej konsultacji z wróżem.

MOCE TAJEMNE I... KORUPCJA

Sumi i Lakszmī z wioski Hurabal zostały oskarżone przez własnego ojca, ponieważ jedna dwukrotnie owdowiała, a druga dwukrotnie pogrzebała własne dzieci.

Niewiedomą na jedno oko 65-letnią wdowę uznano za czarownicę tylko z tego powodu, że miała 15 bighas ziemi i bezrolnego bratanka. Od egzekucji uratowała ją policja Barana Chowdhuryego, jednakże do dziś winna jest czarownikowi 300 rupii za cofnięcie wyroku. Za następnych 550 rupii, których kobieta nie ma skąd wziąć, czarownik obiecał zdjąć jej bielmo z oka.



Fot. CAF

Czy postrach naszego pokolenia?

bowiem ludzie w kryzysowej sytuacji, kiedy tragedia już się dokonała i jest zawał. Wówczas, często nawet najlepiej wyposażony szpital, posiadający najlepszą kadre, nie jest w stanie im pomóc. Nikt nie myśli o chorobie wcześniej, o profilaktyce.

A przecież w prosty sposób można by zacząć przeciwdziałać tej największej i najtragiczniejszej epidemii współczesności — twierdzi dr Słowiński. Należałoby stworzyć (pewne propozycje już są) i wdrożyć w nasze życie program przygotowania społeczeństwa do przeciwdziałania temu zagrożeniu. Zacząć trzeba od

szkół, od uczenia młodzieży podstawowych zasad racjonalnego życia, żywienia, wypoczynku, leczenia i udzielania pierwszej pomocy przedlekarskiej. Taką wiedzę winni również posiadać wszyscy ci, którzy z racji swoich obowiązków służbowych stykają się z ludźmi w różnych, często dramatycznych sytuacjach życiowych. Po prostu musimy nauczyć się żyć w zdrowiu, a w razie tragedii — wiedzieć jak sobie lub innym pomóc.

Zawał nie może być postrachem naszego pokolenia.

RYSZARD LIS

Wietrzychowice

Wieża uratowana

I czerwca pisaliśmy o ratowaniu pochylającej się wieży kościoła w Wietrzychowicach w województwie tarnowskim. Dziś wypada odnotować, że „uciekająca” od kościoła budowla, dzięki pracy dużej grupy ludzi kierowanych przez autora pomysłu ocalenia wieży dr. inż. Leona Obtułowicza, została zatrzymana w swym ruchu, ba „wróciła” nieco w po-

blize swego pierwotnego położenia.

14 września odbyło się uroczyste podwyższenie krzyża na wieżę. W kuli miedzianej, u jego nasady, umieszczono pamiątkowy dokument mówiący o zakończeniu własnego remontu.

Do całkowitego zakończenia prac w Wietrzychowicach, pozostało jeszcze doktorowi Obtułowiczowi umocnienie filarów wewnątrz kościoła. Umożliwi to „pocierowanie” połamanych sklepień nad sąsiadującym z wieżą, chórem.

Jak twierdzi autor wzmocnienia wieży, dokumenty umieszczone w miedzianej kuli, nasi następcy będą mogli przeczytać za ok. 300 lat, przy okazji kolejnego remontu budowli. Dziś bowiem wieża nie grozi już żadne niebezpieczeństwo. (fig)

Co się stało z kolumnami „Electro—Voice—Interface“

Historia ta zaczęła się przed sześciu laty — dokładnie 25 października 1978 roku. Tego dnia Kasimierz Kordecki kupił w zachodniemieckiej firmie „Gulton“ trzy kolumny głośnikowe typu „Electro—Voice—Interface—Series II“. Urządzenia te były uzupełnieniem aparatury nabytej już wcześniej we wspomnianej firmie. Za kolumny K. Kordecki zapłacił 1533 marki zachodniemieckie, przy czym w związku z wcześniejszym zakupem była to cena zniżkowa — normalnie wynosiła bowiem 2200 marek.

Przesyłka miała być dostarczona do Krakowa. Kordecki zawarł umowę o przewóz z Przedsiębiorstwem Spedycji Międzynarodowej „C. Hartwig“, które z kolei przewoźnik zleciło Przedsiębiorstwu Międzynarodowych Przewozów Samochodowych „Pekaes“. Mijały miesiące, a przesyłka nie nadchodziła. Wreszcie okazało się, że zginęła.

ZACZĘŁA SIĘ ZABAWA W CHOWANEGO

17 września 1980 r. przedsiębiorstwo „C. Hartwig“ do przedsiębiorstwa „Pekaes“: „Informujemy, że 2.05. 1980 r. firma „Danzag“ we Frankfurcie nad Menem załadowała do samochodu zbiorowego i wysłała do Staropola 3 kartony 45-kg brutto z kolumnami głośnikowymi. (...) Podczas rozładunku stwierdzono brak towaru i na tę okoliczność sporządzony został przez kierowcę, pracownika Urzędu Celnego i naszego magazyniera odpowiedni protokół. Wobec braku towaru czynimy Wasze przedsiębiorstwo odpowiedzialnym za zaginięcie przesyłki, której odbiór został pokwitowany firmie „Danzag“. Wyjaśnijcie, że wysyłka z RFN do Polski nastąpiła na warunkach „ab Werk“ i Wasze przedsiębiorstwo obciąża koszty:

- 1) Należność firmy „Danzag“ na miejscową spedycję 22,70 DM — wystawioną na „C. Hartwig“.
- 2) Przewoźne samochodowe relacji Frankfurt nad Menem — Staropól: 12,55 DM.
- 3) Równowartość towaru.

Kordecki pisze do „Pekaes“: „W odpowiedzi na Pana pismo uprzejmie informujemy, że nie

możemy przyjąć odpowiedzialność za brak 3 kartonów w ww. przesyłce. Przedsiębiorstwo „Hartwig“ brak tej przesyłki powinno wyjaśnić bezpośrednio z nadawcą.

„C. Hartwig“ do „Pekaes“: (...) Nie zgadzamy się z Waszym stanowiskiem. Przypominamy, że przesyłka była przyjęta przez Waszego kierowcę i pokwitowana przez niego firmie „Danzag“ „AQ“ (...).

„C. Hartwig“ wysłał teraz pismo do Kordeckiego ubolewając, że „Pekaes“ nie przyjmuje roszczeń.

RADA

Następnie radzi, by sprawę oddać do sądu i wspaniałomyślnie informuje, że „proces sądowy może być prowadzony również przez firmę „Hartwig“ w Pana imieniu i na Pana koszt, ale dopiero po otrzymaniu od Pana formalnego zlecenia z wyraźnym zobowiązaniem do pokrycia wszelkich kosztów procesu bez względu na wynik sporu (sic!).

„C. HARTWIG“ WYJAŚNIA

„Z RFN do Polski organizowane są transporty towarów samochodami zbiorowymi z przeznac-

zeniem dla przedsiębiorstw państwowych i osób prywatnych. Nadawca niemiecki tj. firma „Danzag GmbH“ zawiadomił, że wysłał samochodem „Pekaes“ do Staropola 3 kartony z głośnikami dla obywatela Kordeckiego. Transport tej przesyłki do Polski zlecił i umowę z „Pekaesem“ zawarła firma „Danzag“. PSM „C. Hartwig“ zostało włączone do spedycji dopiero w momencie nadejścia samochodu „Pekaes“ do naszego oddziału w Staropolu, za listem przewozowym adresowanym na nasze przedsiębiorstwo. Zakładając, że lista załadunkowa była prawidłowo sporządzona przez firmę „Danzag“, można stwierdzić, że przesyłka zaginęła na trasie Frankfurt — Staropól, a więc gdy znajdowała się w wyłącznej gestii i pieczy przewoźnika“.

Tygodnie i miesiące trwa urzędniczy ping-pong. W ten sposób grać można całymi latami, bez zbytnich wyrzutów sumienia. Pan Kordecki traci jednak powoli nerwy i zaufanie do obu przedsiębiorstw.

WRESZCIE SPRAWA TRAFIŁA DO SĄDU

9 września 1981 roku Sąd Wojewódzki w Krakowie stwierdza „swą niewłaściwość miejscową“ i przekazuje ją Sądowi Wojewódzkiemu w Warszawie. Kordecki się odwołuje. Sąd Najwyższy uchyla postanowienie Sądu Wojewódzkiego i sprawa wraca do Krakowa.

NOWE OKOLICZNOŚCI

4 kwietnia 1982 r. Kordecki rozszerza powództwo — „Na skutek znacznego upływu czasu od zaginięcia przesyłki, informuje, że kolumny głośnikowe typu „Elec-

tro—Voice—Interface—Series II“ nie są już produkowane. Są wytwarzane inne typy, przy czym cena kolumny o parametrach zbliżonych do urządzeń, które zostały zagubione tj. kolumn IBL 150 wynosi obecnie 3300 DM.

SĄD POWOŁUJE BIEGŁYCH

Biegły, jeden z AGH, drugi z Instytutu Fizyki Jądrowej twierdzi w swej ekspertyzie: „Urządzenie o parametrach zbliżonych do wymienionego w pozwie nie jest produkowane przez przemysł krajowy, co wyklucza zakup za złotówki. Najbliższym odpowiednikiem produkowanym przez tę samą firmę jest zestaw głośnikowy typu „Interface Beta“. Urządzeniem o zbliżonych parametrach jest zestaw „Zero 9“ japońskiej firmy JVC, importowany w niepełnym asortymencie przez „Pewex“. Dostępne obecnie kolumny „Zero 2“, „Zero 4“ nie odpowiadają parametrom urządzeniu wymienionemu w pozwie“.

„C. Hartwig“ zgłasza zastrzeżenia wobec opinii biegłych.

WYROK

Na posiedzeniu w dniu 31 lipca 1984 roku Sąd Wojewódzki pod przewodnictwem Z. Ostachowskiej zasądził na rzecz Kordeckiego od MPS „Pekaes“ kwotę 243 tysiące 432 złote z 5-procentowymi odsetkami od 18 listopada 1980 roku, umarzając w stosunku do tego pozwanego postępowanie o wydanie rzeczy i dalsze idące odszkodowania. Sąd oddalił w całości powództwo przeciwko „Hartwigowi“.

Dla wyrażenia szkody w walucie polskiej Sąd zastosował przelicznik, jaki stosuje Bank Polska Kasa Opieki SA w wypadku braku towaru w eksporcie wewnętrznym wg relacji obowiązującej w chwili wyrokowania tj. 450 zł za 1 dolar USA.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

1 października br. do Sądu Najwyższego wpłynął wniosek o rewizję wyroku. „Pekaes“ zaskarża wydany wyrok w całości i wnosi o oddanie sprawy do ponownego rozpatrzenia...

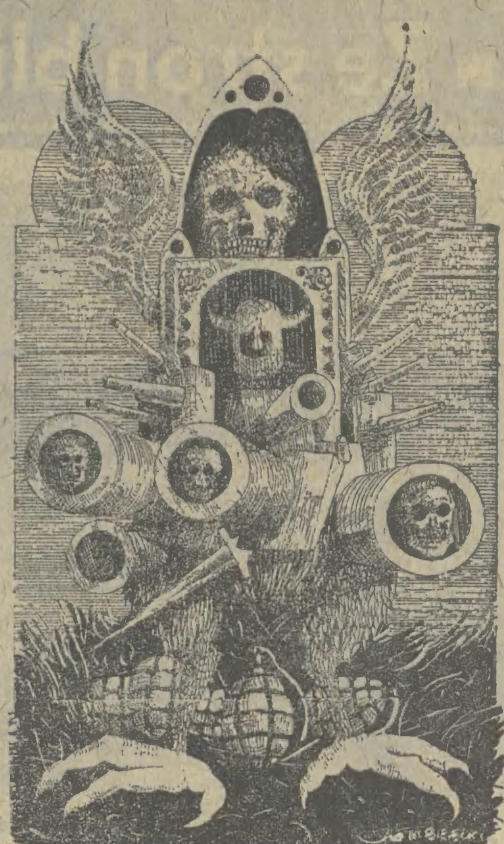
I karuzela trwa a Kazimierz Kordecki nie ma ani kolumn głośnikowych ani pieniędzy. Ani już takiego zdrowia, jakie miał przed sześciu laty.

Czas na wnioski — ale te niechaj każdy wysnuje sobie z tej historii sam...

JERZY SUŁOWSKI

PS. Nazwisko nieszczęsnego klienta — zmienione.

Król pruski Fryderyk Wilhelm, ojciec niesławnej państwa — dla nas, Polaków — niestychanie ryderyka Wielkiego, znany był z zamiłowania do rozbudowy swego wojska. Jego pułk obdrzynał grenadierów był słynny w całej Europie, a dla skąpego króla nie było takiej sumy, której nie byłby gotów poświęcić dla zdobycia rosnącego rekruta. Po prostu dwór berliński tak ubogo i brudno występował w stołeczkich zagranych, że poszczególni z nich drwiono, a na dworze królewskim dawano jeść tak niedość, że nawet głodni odmawiali posiłków.



Równocześnie Fryderyk Wilhelm potrafił wydać na zaciąg rosnącego, ponad 2-metrowego irlandzkiego dryblasa sumę 1300 talarów, daleko więcej niż otrzymywał jego ambasador w Londynie.

Warto pamiętać

Niebezpieczne upodobania

Król nie tylko lubował się w kolekcjonowaniu wielkołudów. W swym wojsku wprowadził żelazną dyscyplinę, zwaną później pruską. Zresztą nie tylko wojskiem zarządzał w przysłowiowy sposób kaprański. Złość swą Fryderyk Wilhelm wyładowywał kłaczem i gromocą na lewo i na prawo. Gdy zażywał przechadzki, każdy, kto mógł zmykać przed nim jak przed niebezpiecznym tygrysem. I miał powody — król, gdy spotkał na ulicy kobietę, potrafił poczęstować ją kopniakiem, mówiąc jej, aby poszła pilnować swoich bachorów. Gdy spostrzegł kłosem przypatrującego się ćwiczącym żołnierzom, napominał go, aby nie spuszczał modlitwy, a i te rade popierał tegim razami kija.

Takie same zasady wprowadził w wojsku. Nie znośił bezczynności, przeto wojsko ciągle ćwiczyło, maszerowało, paradowało. Król zachowywał się wobec swego wojska jak kolekcjoner — lubił je zgromadzać, przeliceć, patrzeć na nie. Nie mógł się tylko zdecydować na jego użycie — była to przecież jego ulubiona zabawka, a na wojnie zabawki też cierpią. Nie mógł znieść myśli, że walka może uszczuplić jego armię, że mógłby zginąć choćby jeden z jego tak cennych wielkołudów. Toteż panowanie Fryderyka Wilhelma było nadzwyczaj spokojne — choć wstąpił do wojny nie wynikał z jego miłości do ludzi, lecz z pasji kolekcjonerskiej.

Ale, jak powiada rosyjskie przysłowie: „Jeśli się wieśsza strzelbę na scenie w pierwszym akcie, w trzecim musi ona wystrzelić“. I chociaż sam Fryderyk Wilhelm nigdy swej doskonale wyćwiczonej i przygotowanej armii nie użył, to została ona użyta nawet nie w trzecim, ale już w drugim akcie. Przez jego syna i następcę Fryderyka II zwanego Wielkim. Odziedziczył on instrument, który przez całe niemal swe życie umiejętnie wykorzystywał.

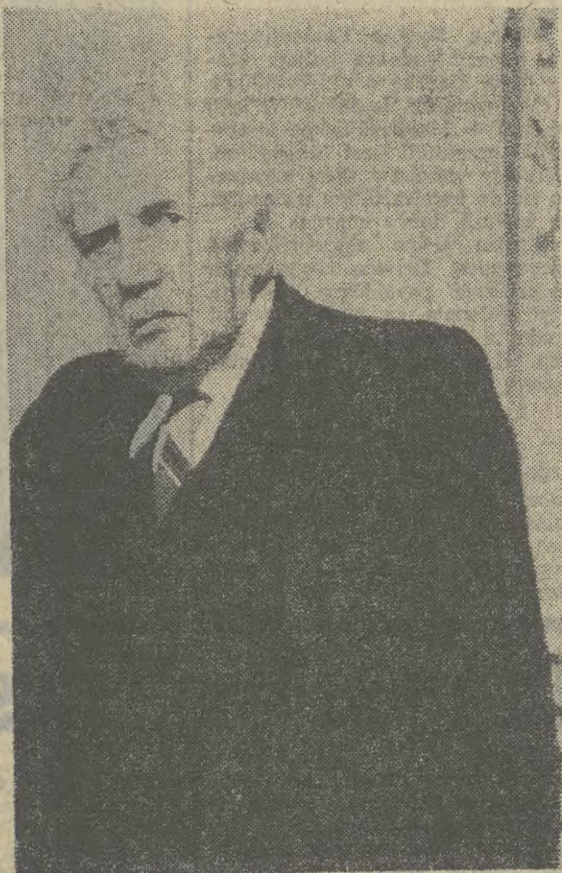
Czy coś w tej historii ludzkiej mianu zasługuje dzisiaj na podkreślenie? Chyba tylko to, że twórcy nigdy nie przewidują w pełni konsekwencji swych działań. Chociaż od Fryderyka Wilhelma do Hitlera wiedzie nie prosta, lecz pokrętna droga, to przecież jest to droga — linia łącząca dwa punkty. Bez przygotowania jednego, nie byłoby działań drugiego. Wpojenie armii „pruskiej“ dyscypliny było przecież niezbędnym warunkiem, aby wermacht tak nieudolnie zachowywał się w czasie wojny, jak i pozostawał tak długo postępującym swym dowódcą i swemu führerowi. A wszystko zaczęło się tak niewinnie — od pasji króla Fryderyka Wilhelma do swego pułku grenadierów.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Stary mistrz

Listopad jak żaden inny miesiąc skłania nas do myślenia o sprawach, które na co dzień staramy się odsuwać od siebie. O przemijaniu czasu i nas, o tym, że dziś znamy i cenimy często bardzo szybko odchodzimy w zapomnienie.

Taką postacią ugię znaną w Krakowie i popularną był Stanisław Klimowski — malarz, przede wszystkim portrecista. Kiedy przed laty tworzył swoje dzieła, kobiety, bo te malował najchętniej, zabiegały o to, by mu pozować. Malował bowiem swoje modelki pięknie, lirycznie, z zadumą i wdziękiem. W kobiecych i dziewczęcych twarzach największą uwagę zwracał na oczy i usta, a zawarty w nich wyraz zdradzał osobowość, indywidualność, a nawet cechy charakteru. Jego kobiety były przede wszystkim piękne, wytworne i eleganckie. Nie znaczy to jednak, że malarstwo Stanisława Klimowskiego cechowała naiwność, nadmierne przesłodzenie lub schlebienie gustom odbiorców, po prostu artysta szanował potencjonalnego widza i sztukę właśnie taką i do takiej właśnie żywił szacunek.



Zresztą portrety kobiece stanowiły tylko część bogatego i imponującego dorobku artystycznego. Pozostały po nim jeszcze wzruszające wizerunki dzieci, świetne portrety meskie, choćby najbardziej znany „Portret rejeny“ z 1922 roku, wiele świetnych autoportretów. Był też Klimowski pejzażystą. I tu podobnie jak w portrecie dominował liryzm i wdzieki.

Stanisław Klimowski urodził się w 1891 roku w Krakowie. W naszym mieście studiował w Akademii Sztuk Pięknych i to pod kierunkiem takich mistrzów jak: Julian Pałat, Jacek Malczewski, a przede wszystkim Teodor Axentowicz. Ukończył także kurs rzeźby pod kierunkiem Konstantego Laszczki. W chwili wybuchu I wojny światowej wstąpił do Strzelca a później do Legionów. Mimo złego stanu zdrowia zaciągnięto go do armii austriackiej, a potem powołany z kolei do Wojska Polskiego, pracował w Urzędzie Opieki nad Grobami Wojennymi wykonując szereg ciekawych projektów cmentarzy i grobowców wojskowych. W czasie okupacji za jego patriotyczną postawą był wielokrotnie prześladowany przez gestapo. Wojnę przetrwał właśnie w Włocławku. Po wojnie większość swego życia przeżywał i pracował na Śląsku, tam też zmarł dwa lata temu w Katowicach.

Jego prace pozostają w zbiorach prywatnych, a także w muzeach. Zdobywał za życia liczne nagrody, odznaczenia i wyróżnienia, m. in. w 1936 roku na wystawie w warszawskiej „Zachęcie“ medal brązowy, a w 1972 r. Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki. Informacje o Stanisławie Klimowskim podają encyklopedie Gutenberga — „Czy wiesz kto to jest“ i „Künstler-Lexicon“.

Ci, którym dane było przeżyć, w jego towarzystwie mówili, że poza tym, iż był naprawdę znakomitym artystą, był przede wszystkim humanistą, a o Krakowie mówił z taką gawędziarską swadą, że można go było słuchać godzinami, szczególnie iż żył w czasach, kiedy sztuka, kultura były tu w prawdziwym rozkwicie.

Teraz organizuje się jeszcze czasami wystawy (także w Krakowie), prezentujące ciekawy dorobek artysty. Można znaleźć również wzmianki o nim w czasopiśmie śląskich, ale w Krakowie, mieście w którym się urodził, studiował i tworzył, do którego należał, całą swoją osobowością, dziś wiemy o nim bardzo niewiele, a dhyba szkoda. (bog)



Czytane na nowo

„Czarna literatura“

Przemysł, technika i cywilizacja, które w oczach wielu pozytywistów miały przynieść postęp i pomyślność, przetrwały się jako czynnik totalnej degeneracji. Krytyka cywilizacji, zawieszona nadzieje na racjonalizację społeczno-ekonomiczną stary życia zaczęły pisarzowi patrzeć na świat przez pryzmat fatalistycznego determinizmu. Miasto — pijawka budzi niechęć, sprzeciw, staje się siedzibą „samotnego głosu“. Ofiara padają ludzie, którzy ścigali na miejski bruk w poszukiwaniu środków do życia, jak owa nędzarka spod Skłerniewic, wspomniana przez inżyniera Borowickiego. Reymont patrzy na to z bezsilnym przerażeniem.

Ostrość krytyki nowobogaćkich fabrykantów, owych nowoczesnych barbarzyńców jest atakiem nie tylko na ich brutalność, ale również na sposób myślenia, etykę, poziom kulturalny. Wielki fabrykant Bucholtz lubił swojego dyrektora drukarni więcej, on szacował na całe te 10 000 rubli, jakie mu płacił rocznie. — To jest moja najlepsza maszyna — myślał, patrząc na niego. Jednostki, które próbują się temu — choćby w ograniczonym sposób — sprzeciwić, jak tenże Borowiecki przegrzują, ulegając niekiedy owemu pedowi do „garnięcia pod siebie“, flirtując z fabrykanckimi córkami i żonami, marzącymi o silnych podnietach, znudzonymi, ulegają-

cymi dekadentckim nastrojom. Ludzie stają się kółkiem maszynierii; jedyną reakcją majstra fabrycznego na wypadek jest okrzyk: „Verflucht! tyle materiału na nie!“.

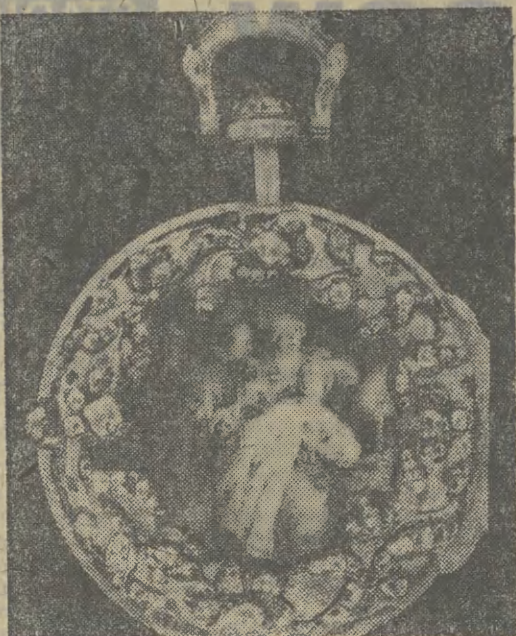
Czytamy: „Dla tej ziemi obiecanej“, dla tego polipa puściliśmy wściekłość, gineły lasy, wycieńczała się ziemia ze swoich skarbów, wysychały rzeki, rozdali się ludzie, a on wszystko ssał w siebie i w swoich potężnych szczękach młodził i przeżuwał ludzi i rzeczy...“.

Wszystko to nie odbiegałoby od krytyki, zawartej w pismach ideologów i publicystów, gdyby nie fakt, że stanowi poruszającą wyobraźnię i porażającą wizję pisarską. O obrazki z życia wielkomiejskiego, nędza ulicy i ongie seksualne w burżuazyjnych salonach, krew lejąca się w fabrykach, gdzie nie dba się o bezpieczeństwo nakreślone są sugestyjnie. Reymont kreśli obszerną galerię ludzi, w to uwikłanych w sposób zaradczym karykaturalny i psychologicznie pogłębiony.

JAN PIESZCZACHOWICZ

U kolekcjonerów

Kolekcjonowanie zegarów jest dziś na pewno jednym z najdroższych hobby. Nabycie starego, wartościowego egzemplarza często wiąże się z kilkudziesięciotysięcznym wydatkiem. Bywały salony „Desy” czy najprzeróżniejszych targów kolekcjonerskich wiedzą także dobrze, iż szczególnie, cenne okaz, XIX- czy XVIII-wieczne kosztują niekiedy i kilkadziesiąt tysięcy złotych. Aby kolekcjonować zegary, trzeba również biecnie znać ich konstrukcję, trzeba niekiedy umieć je zreperować, umieć wyszukiwać w stercie starych rupiej potrzebny do mechaniki zegarowej drobiazg, być wreszcie zdolnym konserwatorem. Nieprzypadkowo więc wśród kolekcjonerów zegarów znajdują się zegarmistrzowie. Nie jest także przypadkiem, iż największe kolekcje zegarów znajdują się przeważnie w muzeach. Jednym z największych w Europie indywidualnych kolekcjonerów zegarów jest Horst Landrock z Obersdorf w NRD. Posiada on gromadzoną od ponad 50 lat kolekcję liczącą ponad 650 zegarów na czele z XIII-wiecznym zegarem gotyckim. Największą atrakcją



zbiorów H. Landrocka jest jednak wspaniały, ozdobny zegar wahadłowy (stołowy), który niegdyś należał do Napoleona Bonaparte. Landrock nabył go przed laty od wnuczki drezdeńskich oberżystów. W ich zajeździe mieszkał bowiem Napoleon, na krótko przed słynną bitwą pod Drezniem (11 sierpnia 1813 r.) i za dobre przyjęcie podarował im właśnie ten zegar. Gest ten potwierdził zresztą cesarz własnoręcznym podpisem złożonym na specjalnym dokumencie...

Na naszych zdjęciach prezentujemy: piękny XVIII-wieczny zegarek kieszonkowy (wysadzany brylantami z barwną miniaturą na kopercie), XVIII-wieczny zegar francuski na porcelanowej podstawie (dzięk z saskiej manufaktury) oraz kilka XIX- i XX-wiecznych zegarów z kolekcji krakowskiego zbieracza Ludwika Ostrogę.

WITOLD GRZYBOWSKI



MODA

W jesienne mowym zestawie rzeczy obowiązkowo powinna się znaleźć marynarka, bądź żakiet o podobnej linii. Kiedyś już na temat takich obszer-nych, jak z chłop- pa zdjętych ma-rynarek pisa-łam, jest to rze-czywiście podsta- wa garderoby, konfekcyjny stan- dard. Uzupełniony spodnicą o wy- dłużonej linii, czy spodniami pozwo- li nam nie mieć kompleksów. U- wierzcie, można nie mieć wy- starzałowego pla- szcza, czy piątego już sweterka, a marynarkę po prostu mieć trze- ba. Zestawia się wspaniale, a po- nieważ duża isze- roka, można pod nią włożyć ciepły sweter — słowem same zalety. W dodatku realna, bo i materiały są. Wśród tych szaroburych, które leżą na półkach można wypatrzyć ładne wełniane jodełki, kraty, wełny supełkowo tkane, bądź gładkie wełniane flanelle. Kolory: brąz, biel, czern, zielenie, granat, niebieski (do tych ostatnich czerwone dodatki).

A fason? Może to być marynarka klasyczna, tzn. rękawy wszyte normalnie, ramiona wywa- towane, klapy proste, całość oczywiście nie opina ciała, lub jak na rysunkach żakiet stylizowany na marynarkę.

Rys. 1. Rękaw kimonowy, ramiona koniecznie wywa- towane, klapy proste wycięcie klap niżej niż normalnie (bardzo modny detal). Spodnica długa, zamasyżta, grube ciemne rajstopy.

Rys. 2. Linia lity T, ramiona także mocno podkreślone, nakla- dane kieszenie, no i te klapy — podkreślają je na obu rysunkach. Spodnica układana w fałdy trochę w typie college, grube ciemne rajstopy.



Rozmowy o brydżu

Wszyscy stosujemy dziś punktację Milтона Worka dla obli- czania wartości ręki. Często jednak zapominamy, że skala Worka as — 4, król — 3, dama — 2, walet — 1 pkt jest pomocna nie tylko w licytacji. Niezłą próbkę wykorzystania jej w obronie zaprezentował w meczu ligowym zawodnik krakow- skiego Hutnika — Bohdan Czechtóko.

Oto rozdanie i licytacja:

♠ D8765
♥ W8
♦ D82
♣ DW10

♠ AK
♥ 764
♦ 765
♣ A7642

N
W
E
S

♠ W32
♥ 9532
♦ 943
♣ 985

♠ 104
♥ AKD
♦ AKW10
♣ K3

S
2 bez atu
3 pik
4 pik

W
pas
pas
pasy...

N
3 kier
3 bez atu

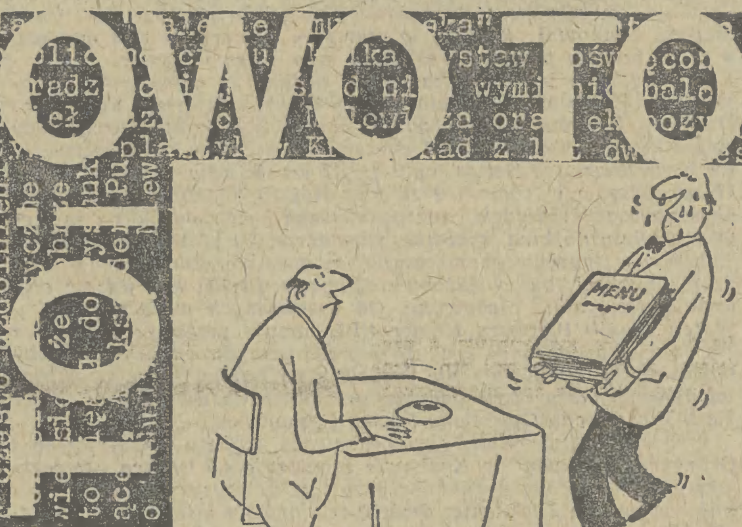
E
pas
pas

Otwarcie S oznaczało 19—21 PC w układzie zrównoważonym. Licytacja N wskazywała na pięć pików i siłę wystarczającą do wygrania końcówki.

Czechtóko zagrał w pierwszej lewie asa trefla. Partner dołożył dwójkę co wskazywało na nieparzystą ilość kart w treflach, Czechtóko po wyłożeniu dziańka stwierdził, że partner może mieć 0—2 PC; dodał mianowicie swą siłę (11PC) do siły dziańka (8PC) i minimalnej siły rozgrywającego (19PC) i odjął uzyskaną sumę od 40 PC, które musi zawierać każda talia kart. Następnie doszedł do wniosku, że jeśli te 2PC partnera to dama kier, kontraktu po- łożyć się nie da. Jeśli partner ma tylko 1 PC (waleta) to jeśli jest to walet karo znów kontrakt jest pewny. Jedyną szansą ob- rony jest walet atutowy u E. Po tej analizie zagrał konse- kwentnie w trefla, po wzięciu lewy figura pik jeszcze raz w tre- fla i po dojściu kolejnym pikiem zagranie w trefla po raz czwarty wypromowało lewę na waleta atutowego.

Po identycznej licytacji na drugim stole wistujący dał pier- wsi wist pasywny w kiera i drużyna Hutnika zarobiła w roz- daniu 13 punktów meczowych.

JAN BLAJDA, ANDRZEJ CICHON



Wśród dań dla zakocha- nych w specjalnej restauracji w Bolonii najbardziej pobudzającą miłość potrawą ma być ponoć bulion z czosnkiem i pieprzem.

W pewnym kenijskim mia- steczku stado pawianów wdarto się do jednego z domów upro-

wadzają 2-letniego chłopca. Długotrwała pogon za małpami przyniosła efekty — zmęczony dźwiękiem dziecka pawiany porzuciły go w polu zabierając mu jedynie pantofle.

Wychodząc naprzeciw ża- daniom niektórych pasażerów duńskich kolei, w pociągach w Danii ulokowano tzw. ciche prze- działy, w których współpasaże- rów obowiązuje milczenie.

Uroczystość otwarcia no- wego urzędu pocztowego w Joan- koaping w Szwecji miał uświe- tlić pokaz nowoczesnego syste- mu sygnalizacji zabezpieczającej obiekt przed złodziejami. Ponie- waż systemu alarmowego nie u- dało się uruchomić wezwano techników i wówczas okazało się, iż cała aparatura sygnalizacyjna została skradziona w przeddzień uroczystości... (Wi-Gr)

BOŻENA SIWECKA

TOJOWO

● Pewna mieszkan- ka włoskiego miasta Como 11 lat temu ska- zana została na 15 dni aresztu. Ponieważ mie- scowe więzienie było stale przepełnione do- piero obecnie otrzymała wezwanie do odsiedze- nia kary...

● Kosztem 7 mln dolarów w Bradenton (USA) wybudowano no- we więzienie. Tytułem próby 100 mieszkańców tego miasta przenoco- wało w celach i zjadło poranny posiłek. Sze- ryf miasteczka pobrał od każdej ze stu osób 5 dolarów opłaty; dobro- wolni „więźniowie” stwierdzili, iż przyszli (już przymusowi) „mie-

szkańcy” więzienia bę- dą mieli dobre warunki życia.

● Pogłowie owiec w Nowej Zelandii oblicza się na ok. 72 mln sztuk. Nowozelandzki nauko- wiec David Lowe stwierdził, iż dzienna porcja odchodów jednej owcy zawiera wystar- czającą ilość metanu, aby zaopatrzyć nie- wielką ciężarówkę na 40 km. Jeśli więc za- projektować odpowied- nie urządzenia przetwa- rzające odchody owiec na metan, to uzyskać by można niewyczerpalne źródło energii. Tylko, jakie będą koszty ze- brania „wyściowego materiału”?

Wśród znaczków

● Z okazji 45 rocznicy założenia Stronnictwa Demokratycznego wprowadzono do obiegu ilustro- waną kartkę pocztową z wydrukowanym znacz- kiem wartości 5 zł. Przedstawiono na nim podobiz- nę pierwszego prezesa Stronnictwa prof. dr Mie- czysława Michałowicza (1876—1965) oraz znak Stronnictwa Demokratycznego.

● Dla upamiętnienia 100 rocznicy śmierci Cy- priana Kamila Norwida, znanego naszego poety i plastyka, ukazała się ilustrowana kartka pocztowa z wydrukowanym znaczkiem wartości 5 zł, na któ- rym przedstawiono podobiznę artysty.

● Kilka krajów upamiętniło okolicznościowymi znaczkami 90-lecie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

● Wietnam przypomniał emisją 7 znaczków i blocka 30 rocznicę sławnej, zwycięskiej bitwy o francuską twierdzę Dien Bien Phu.



● Grzyby prezentowane są na emisjach: Tristan da Cunha, Wysp Solomona i Vanuatu.
● Zbiory filatelistyczne „Sztuka” wzbogaciły się o nową 4-znaczkową serię NRD (reprodukcje), ukazującą rzeźby w muzeum w Dreźnie.

T.Gr.

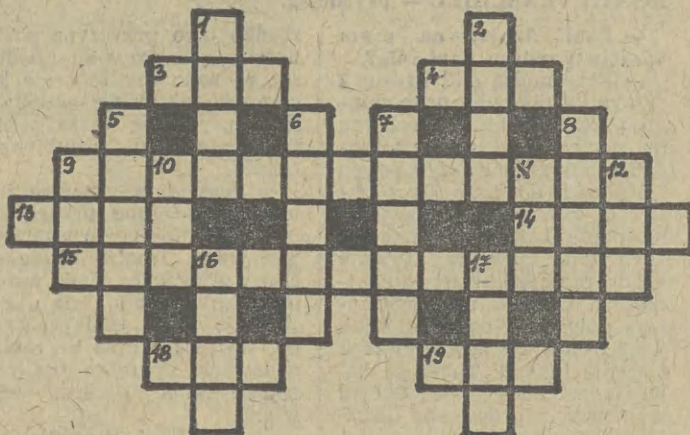
KRZYŻÓWKI 30

POZIOMO:

3. w Lasce Wołoskiej; 4. srebrny, stanowi dar króla Zygmunta Augusta dla Bra- ctwa Kurkowego; 9. leczenie za pomocą ćwiczeń fizycz- nych; 13. ptak z wymarłej rody droptów; 14. wyspa z akt; 15. odprężnik; 18. ostre narzędzie; w Sukienicach o- bok wejścia do Galerii Ma- larstwa i rzeźby Polskiej Mu- zeum Narodowego; 19. w mię- dzynarodowym systemie nu- meracji jednostki miary wło- kien.

PIONOWO:

1. rola do popisu; 2. Nowa w Krakowie; 5. przywódca partii politycznej; 6. przesad- na wystawność; 7. w geodezji znak orientacyjny; 8. działacz ruchu ludowego, współtwórca Centrolewu; 9. pocztowy na kopercie; 10. wolny koniec bomu; 11. termin szachowy; 12. miara pow. ziemi; 16. wszyscy mieszkańcy danego kraju; 17. ofiara Kaina.



ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 29

POZIOMO:

Tonika, Kaliko, Ramota, Sekcja, Miecz, Paczka, Litera, Rynna, Zabawa, Bodziec, Na- cja, Palant, Neapol.

PIONOWO:

Ster, Gnom, Skat, Sukienki- ee, Sake, Piec, Koza, Ataka-

ma, Odznaka, Amarant, Szla- ban, Katedra, Jerycho.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI:

Mirosław Strzałka, Warsza- wa; Ferdynand Giza, Kraków; Maria Wawrzyniak, Kraków; Ewa Cichon, Kraków; An- drzej Miśkiewicz, Nowy Sącz.

Wodociągi, strażnica, szkoła

Jeśli są chęci i zapał zrobić można wiele

O pracy społecznej mówiło się w minionym czasie mało i nie najlepiej. Wpływ na to miały z pewnością błędy przeszłości, kiedy to czyny społeczne były nierzadko akcyjne i nie przygotowane. Jak dzisiaj wygląda sytuacja?

Wczesnym ranem, wspólnie z Eugenią Piotrowską, przewodniczącą Komisji Czynów Społecznych Rady Narodowej oraz Józefem Warkoczem i Eugeniuszem Noworytą, pracownikami Krakowskiego Zarządu Inwestycji Rolniczych wsiadamy do służbowego samochodu.

W rzemiośle drogo ale dlaczego?

„Spróbujmy zastanowić się przez chwilę, czy ceny za usługi rzemieślnicze są naprawdę tak wysokie, jak się obecnie sądzi, a jeśli tak, to dlaczego?”. Od tego sformułowania rozpoczęła się zorganizowana w krakowskiej Izbie Rzemieślniczej konferencja prasowa.

Odpowiedź brzmiała — „Rzeczywiście ceny są niestety przeważnie dość wysokie”. Nie jest to jednak „wina” samych rzemieślników (oczywiście ogromnej większości) i ich chęci szybkiego i nadmiernego wzbogacenia się, ale składa się na to wiele spraw. Najważniejsze z nich to stały i niewspółmierny wzrost podatków, szczególnie podatku obrotowego. Oto np. rzemieślnik wykonujący na zamówienie kożuch, od sumy otrzymanej od klienta płaci 25 procent podatku obrotowego. Podobnie jest w innych usługach. Druga nie mniej ważną sprawą jest ciągle niewystarczające zaopatrzenie w surowce i w ogóle sposób zaopatrywania rzemieślników, np. krawiec może kupić taką samą ilość igieł, czy nici, jak zwyczajny klient, resztę więc zdobywa przeważnie na bazarach, a to różnicę w cenie płaci klient. Podobnie ma się sprawa z częściami samochodowymi itp. Problemem, kto wie czy nie najważniejszym, bo hamującym rozwój zakładów tylko usługowych, jest ustawa o podatkach nie rozróżniająca między usługą i produkcją. Wszyscy płacą jednakowo, i ci co naprawiają buty, i ci, którzy robią nowe. Podobnie jest u kusierników, tych, którzy np. czyśczą kożuchy, przerabiają stare, i tych, którzy wykonują wyłącznie nowe futra.

W czasie konferencji wypowiedzieli się rzemieślnicy, przedstawiciele ich władz zarówno Izby jak i Cechów. Wszyscy stwierdzali zgodni, że na pewno tak w tej jak i innej grupie społecznej są ludzie uczciwi i uczciwie pracujący i nieuczciwi, ale tych drugich jest na pewno mniej i dlatego tak istotne jest zdobycie się na obiektywizm. (bog)

„Artyści dla zwierząt”

4 listopada, o godz. 16 w Szkole Muzycznej (os. Na Skarpie 4a), odbędzie się koncert, w którym artyści scen krakowskich wystąpią w programie literacko-muzycznym. Dochód przeznaczony zostanie na cele Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Cena biletu normalnego 100 zł, dla dzieci, młodzieży i emerytów — 50 zł. (dag)

„Cracoviana”, to nie tylko domena Wydawnictwa Literackiego. O planach wydawniczych rozmawiamy z redaktorem naczelnym Krajowej Agencji Wydawniczej w Krakowie TOMASZEM ŁOPUSZYŃSKIM.

— Z jednej strony, „cracoviana” na ogół nie znikają z księgarni tak szybko, jak np. „Lysiaki” czy kryminały, można więc czasem usłyszeć, że niepotrzebnie tyle się ich drukuje...

— Zaraz, zaraz. Każda książka powinna być osiągalna w księgarniach, przez co najmniej dwa lata od chwili wydania. Zaś niektóre pozycje — albumy, przewodniki, podręczniki, lektury itp. — powinny być w sprzedaży ciągłej. Czas rozejścia się nakładu to w naszych warunkach złudne kryterium oceny wartości książki.

— Z drugiej strony, obserwuję, że np. w Poznaniu wydaje się jeszcze więcej pozycji dotyczących samego miasta i Wielkopolski. Zaś w historii Krakowa, nie mówiąc o Galicji, jest wiele białych plam, czekających na opracowanie.

— Wydawcy pełnią rolę inspirującą, lecz nie zawsze spotykają się z odzewem środowiska. Wciąż na przykład,

Jedziemy do Radzimia — gminy, gdzie budowany jest największy w województwie krakowskim wodociąg grupowy, który ma zaopatrzyć w wodę 13 wsi. 20 lipca br. do eksploatacji przekazano wodociąg w Smoniowicach, Przemęczanach, Błogocicach i Woli Gruszewskiej a 4 października w Radzemicach. Ujęcie źródłanej wody w Smoniowicach jest bardzo wydajne i rozpatruje się możliwość doprowadzenia wodociągu do kolejnych wsi. Inwestycja kosztowała dotąd 70 mln zł, z czego połowę włożyli (głównie swą pracą) sami mieszkańcy. Po obejrzeniu stacji uzdatniania wody ruszamy dalej.

W Błogocicach zatrzymujemy się przed ładną bryłą budynku, w którym wkrótce znajdzie się świetlica wiejska i sklep. Obiekt ten budowali (w rekordowo krótkim czasie) sami rolnicy, cała wieś...

Następna miejscowość do której jedziemy to Podłęże wieś znana ze społecznych inicjatyw. Mieszkańcy wspólnymi siłami wybudowali wodociąg długości 33,5 kilometra. Do chwili obecnej wodę otrzymało już 540 gospodarstw z całego Podłęża oraz części Zakrzowa. Można powiedzieć, że z wodą to Podłęże miało duże szczęście — przed laty Instytut Karpacki szukał tutaj ropy naftowej i z odwiertu... tryśnęła czysta, zdrowa woda. Resztę (czytaj: ogromnej pracy) dokonali podłężanie przy pomocy naczelnika Niepołomic.

Biskupice. W pobliżu dawnego zdewastowanego dworku, w którym mieści się „podstawówka”, zaczęła się budowa nowej, nowoczesnej architektonicznie szkoły. Kosztorys przewiduje, że jej koszt wyniesie ok 60 milionów złotych — jedną czwartą tej sumy pokryją mieszkańcy tak składkami jak i robocizną.

Tuż obok szkoły kończy się budowa remizy strażackiej, która powstaje także dzięki społecznej pracy mieszkańców Biskupic.

Skradzione wota wróciły do kościoła

W przeddzień Święta Zmarłych funkcjonariusz, pełniący służbę w rejonie Ryńku Gł. zauważył 2 chłopców, którzy przed sklepem Jubilera przy ul. Floriańskiej próbowali sprzedać piękny naszyjnik z korali. Milicjant sprawdził tożsamość i zatrzymał młodzieńców. W DUSW Śródmieście przyjrano się bacznie ich legitymacjom szkolnym. Okazało się, że obydwoje są stałszowianami.

W tym czasie MO otrzymała wiadomość, że tegoż dnia przed południem w kościele oo. Karmelitów Bosych przy ul. Rakowickiej, nieznaną sprawcy rozbili gablotę z wotami i skradli potrójny sznur naturalnych korali. Przybyli do „Białego Domku” zakonnik rozpoznał utracone precjoza w naszyjniku odebranym młodocianym handlarzom. Przyznali się oni do tej kradzieży i do przestępczej działalności w in-

Kończymy ten wrywkowy przegląd inwestycji powstałych lub powstających dzięki zaangażowaniu setek osób. Wniosek nasuwa się jeden — i w tych kryzysowych czasach, jeśli są chęci i zapał, wiele można zrobić dla poprawienia warunków życia. I nie trzeba oglądać się na innych. Dobry samorząd mieszkańców może tu bardzo pomóc. Zły — będzie okazją wkrótce zmienić...

(sul)

Od 5 listopada

Dodatkowe linie autobusowe zamiast nocnych tramwajów

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że z dniem 5 listopada br. likwiduje się pociągi nocne na liniach tramwajowych 4, 5, 15, 16, 26, a w ich miejsce wprowadza się dodatkowe linie autobusowe nocne o nr 601, 604, 605 i 606. Przystankiem początkowym i końcowym dla każdej ww. linii autobusowej jest plac Centralny.

Trasy i przystanki nocnych linii autobusowych:

Linia 601, trasa: os. Bronowice Nowe — Na Błonie — Balicka — Bronowicka — Podchorążych — 18 Stycznia — Karmelicka — 1 Maja — Basztowa Lubicz — Mogiła — al. Planu 6-letniego — plac Centralny. Przystanki: os. Bronowice Nowe, Balicka, Bronowice, WKS Wawel, Kronikarza Galla, Urzędnicza, pl. Wolności, Batorego, Bagatela, Basztowa „Lot”, Dworzec Gł., Lubicz, rondo Mogiła II, Cystersów, Białołucha, Wieczysta, Czyżyny Lotnisko, Czyżyny Polmozyt, Engelsa, plac Centralny.



Fot. S. MAKAREWICZ

Uznanie dla MPK

Czy to już nie nadmiar szczytów?...
Fot. S. MAKAREWICZ

Sprawną obsługą w Święto Zmarłych

Rzadko mamy okazję chwalić miejskiego przewoźnika w Krakowie. Tym razem jednak na to zasługuje. Chodzi o obsługę Święta Zmarłych. Otóż MPK by wywiązać się z tego zadania, poczyniło liczne zmiany organizacyjne i dokonało takich korekt w przebiegu linii komunikacyjnych, jak i w nasyceniu ich taborem, że praktycznie trzeba uznać, iż w ramach posiadanych możliwości wywiązało się z zadania na piątkę. Uruchomiona została specjalna linia tramwajowa nr 29 oraz dodatkowe linie autobusowe. W rejonie omentarzy zabrano o informację dla pasażerów, przekazywaną także przez głośniki. Zapewniono również bezpieczną drogę podróżnym z rejonu omentarzy do przystanków komunikacji miejskiej.

Oby takie operatywne działania miały miejsce nie tylko od święta. (ja)

Częstotliwość kursowania autobusów ww. linii będzie wynosić 38 min. W roku 1935 obsługa linii nocnych autobusami będzie wprowadzona na pozostałym obszarze Krakowa.

Również od poniedziałku, dnia 5 bm., wprowadzone zostaną następujące zmiany w komunikacji tramwajowej:

I. Trasy linii 3, 7, 21 zostają przedłużone od Dworca Towarowego do os. XXX-lecia PRL.

II. Przedłuża się linie 4 od pętli przy ul. Rydla do os. Bronowice Nowe (os. Widok). Przystanek początkowy linii 13 przywraca się na pętli. Dotychczasowy przystanek początkowy linii 4 i 13 na ul. Bronowickiej ulega likwidacji.

III. Przedłuża się trasę linii 15, która kursować będzie z Pleszowa ul. ul. Lubicz — Basztowa — 1 Maja — do Cichego Kaika.

IV. Zmienia się trasę linii 18, która kursować będzie z Cichego Kaika do Borku Fałęckiego przez ul. ul. Dominikańska — Waryńskiego — Stradom — Dietla — Kapelanka — Łagiewniki.

książkom, możemy również wydawać pozycje nastawione na znacznie mniejszy krąg odbiorców, ale niezwykle ważne, traktowane m. in. jako materiały źródłowe dla badaczy historii, kultury, nauki, sztuki. Zresztą, chodzi nie tylko o naszą lokalną skalę: historię i kulturę Krakowa trudno oddzielić od historii i kultury Polski.

— Dochodzący do największego zamierzenia wydawniczego: Encyklopedii Krakowskiej. Jak postępują prace nad tym dziełem?

— Opracowany już syntetyczny spis działów wymaga dalszych uściśleń. W przyszłym roku rozpocznie się tworzenie haseł, biogramów, indeksów. Chcemy korzystać z pomocy techniki komputerowej — prowadzimy rozmowy z Instytutem Informatyki. Druk nastąpi — oczywiście — w Krakowie, choć to zadanie niełatwe, bo nasza baza poligraficzna wymaga w tym celu dodatkowego oprzykradania. Za pięć lat encyklopedia powinna ukazać się w witymach księgarń.

— Czekamy niecierpliwie!

Rozmawiał:

MAREK LOVELL

W KRAKOWIE

Przed 80 laty
2 XI 1904 r.

● Styryne posiedzenie prowadził Złotousty (Ignacy Daszyński)... Po pięciogodzinnej naradzie podjęto uchwałę o rezolucji sumującej przekonania obecnych (członków Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska Cieszyńskiego). Kłós przeczytał projektowany tekst [uchwały]. Złotousty powiada, że ujęty był tak zresztą, że głosowanie nad nim wydawało się mu czoza formalnością. Kiedy jednak doszło do tego, ktoś z zebranych poprosił o ponowne odczytanie tekstu. Złotousty nie „ylko przyzwolił na to, ale osobiście czytał, po swojemu pięknie akcentując i każdy wyraz i wszystkie odstępy. Kiedy czytanie uchwały dobiegało końca, ktoś tak bardzo w polskim stylu stwierdził — Veto!!! To „i” w tym miejscu jest całkowicie zbędne, należy go skreślić! — Veto! — zaoponował równie prapolskim zwyczajem ktoś inny: — „I” właśnie w tym miejscu jest niezbędne: nie można go znościć! Rozważania na temat: Zbędne czy niezbędne? — toczyły się dwanaście czy więcej nawet godzin. Wreszcie Złotousty zdecydował: — Panowie, dosyc tego „przelewania z pustego w próżne! — Narada zakończyła się więc typowo po polsku — NICZYM. Uchwała upadła przez jedną jedyną literę „i”. Umieszczoną w tym, a nie w innym miejscu. — Ale... Zakończona flakiem wielogodzinne rozważania wciąż plonują rozhoromami. Właśnie zapaleni dyskutanci rozeszli się z domu pani Gramatyka przy ulicy Retoryka [z mieszkania Gałęckich-Strugów]. Niestety, ani gramatyka, ani retoryka, że nie zakończyły tego „wiekopomnego sporu” o literę „i”, najpewniej szwankuje logika!... Nie umiem też wyłumaczyć sobie, jak to się dzieje, że na daną sprawę każdy Polak ma jeden pogląd, a już dwóch Polaków przynajmniej trzy! Nie daje mi to spokoju...

Koresp.
Honoraty Gałęckiej Rkps

Wrośnięci w pejzaż

Specjalność—leniwe z masłem

Ci, którzy pamiętają niewielki bar przy rogu ul. Karmelickiej i Garbarskiej sprzed lat, pamiętają też pijackie scenki wokół niego. Dziś natomiast bar „Zdrowie” przyciąga tłumy ludzi, których zachęca do przyścia tutaj bardzo dobra jarska (tak, tak prawie wyłącznie) kuchnia i ceny dostępne dla każdej kieszeni.

Znawcy problemu twierdzą, że wszystko to się stało dlatego, iż „Zdrowiem” kieruje od paru lat pani Stanisława Waszkiewicz, czyli po prostu pani Stasia. Lokal mimo niskich cen jest rentowny i okazuje się, że Polakowi wcale nie jest konieczny do szczęścia kawał kiełbasy, ale zje również chętnie kotlety z jaj, omlet, czy naleśniki z różnymi dodatkami, a po pierogi ruskie, nie mówiąc już o specjalności zakładu, leniwych z masłem i cukrem, stanie nawet w kolejkę.

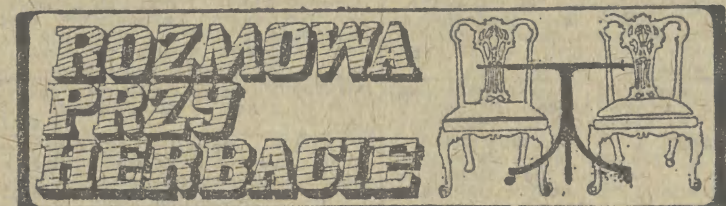
— Znam się na tej pracy, a że ja w dodatku lubię, to po prostu udaje mi się trafić w upodobania moich klientów. W gastronomii spędziłam całe moje

zawodowe życie. Najpierw była Nowa Huta, potem kawiarnia „Esterka”, a teraz wreszcie „Zdrowie”. Moim zdaniem praca w takiej jadalni jak ta jest nawet ciekawsza, niż w ekskluzywnym lokalu. Tam przychodzą bogaci klienci, tu przychodzą różni ludzie, którzy z pewnością chcą dobrze i niedrogo zjeść. Pracuję w 16-osobowym zespole, same dziewczęta, niektóre z nich dojeżdżają z daleka, ale naprawdę wszystkie pracują tu chętnie i nie zavalają roboty. Zresztą wszystko robimy razem, gotujemy kleiny stopy pierogów i klusek, sprzątamy, popijamy. A pracy wcale nie mamu łatwej. Po stanowiłam sobie, że „Zdrowie” musi być czynne codziennie, a więc w „świętek, piątek” i niedziele też. Zawsze przecież jest trzeba. Ja to lubię, a dziewczyny się przyzwyczaiły i też już polubiły taki, a nie inny tok pracy. Kto wie, może dlatego tak się nam wszystko udaje, że ja z nimi, a one ze mną żyjemy w zgodzie.

B. PAŁCZYŃSKA



Fot. ST. MAKAREWICZ



Od „Szachisty” do Encyklopedii Krakowskiej

mimo naszych propozycji i zachęt, czekają na autorów dzieje powstania krakowskiego z 1846 r., a i cały okres Rzeczypospolitej Krakowskiej, kiedy to nasze miasto było ośrodkiem niezwykle ciekawych myśli społecznych i politycznych. Jako wydawnictwo jesteśmy generalnie ukierunkowani na historię Krakowa, watek krakowski przewija się w większości naszych książek. Poczynając od albumów („Rzeczywistość i fantazja”, „Wieliczka — solny skarb” i in.), poprzez reportaże, publicystykę, opracowania historyczne (np. seria „Rodowody”, w połowie przyszłego roku —

„Opowieści o zmarłych” prof. Krawczuka, czyli rzecz o wielkich krakowianach pochowanych na cmentarzu Rakowickim), na reprintach i bajkach kończąc.

— A jednak KAW kojarzy się bardziej z „wystrzałowymi” pozycjami typu „Szachista” W. Łysiaka.

— Skoro istniejemy w Krakowie, naturalną koleją rzeczy musimy służyć temu miastu także poprzez dokumentowanie jego dziejów. Dzięki „Szachście” sprzedanemu w ilości 100 tys. egzemplarzy, albo bajce „Bór i Gaik w wiosennym słońcu” (300 tys.) i podobnym wielonakładowym

PIĄTEK I

16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Latający Holender — Klub zdobywców oceanów
16.55 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.20 DT — Wiadomości
17.30 20 lat minęło: „Fortuna” — komedia sensac. prod. pols.
18.30 Myśl i słowo — mag. literacki
19.00 Dobranoc: „Chłopiec z plakatu” — film prod. CSRS
19.10 Telekino
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Odwieczny zew” — „Wojna” — ser. prod. ZSRR
21.35 DT — Komentarze
22.05 Zawsze po 21-ej — mag. reporterów
22.45 20 lat minęło — „Długa noc posłubna” — polski film fab.
23.45 DT — Wiadomości

PIĄTEK II

17.25 Program dnia
17.30 Śledztwo w sprawie nauki — Spotkanie w kosmosie
18.00 To trzeba wymyślić
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Północna sportu — Pokonać Bałtyk
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Z dymkiem cygara
20.15 Jazz w Akwarium — Jarosław Śmietana (I)
20.45 Było, nie minęło — mag. filmów dokumentalnych
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Galerie świata. „Muzeum Rosyjskie w Leningradzie” — „Aleksiej Wiśniejanow, Paweł Fiedotow i artyści ich czasów”
22.00 Wieczór w teatrze z Andrzejem Żurowskim: „Widma” w Teatrze Muzycznym w Gdyni — widowisko oparte na „Dziadach” A. Mickiewicza
23.20 DT — Wiadomości

SOBOTA I

6.00 TTR — Biologia
6.30 TTR — Chemia
7.00 TTR — Fizyka
7.30 TTR — Biologia
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na dziale
9.00 Sobótka oraz film prod. NRD „Chłopak z charakterem”
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego: Roman Brandstaetter — „Król i aktor”
12.00 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych dawców krwi
12.30 Kamienie mówią po polsku
13.00 Poradnik rolniczy
13.30 Piosenka '83 (I) — program rozr. TV ZSRR
14.00 „Do zwycięstwa” — Krzyż Grunwaldu dla najmłodszych żołnierzy
14.30 Piosenki
14.40 Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Film krajoznawczy

PRACA

STUDENTKA polonistki poszukuje pracy na kilka godzin w tygodniu. Oferty 31962 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
CZELADNIKA plekarskiego przyjmie piekarnia — Kowalik, Kraków, Walek Walewskiego 14. g-32876
KRAWCOWA dobra i uczciwa przyjmie na dobrych warunkach. Oferty 32816 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
MURARZ-tylnikarz, fryzlarz podejmie pracę w sektorze prywatnym w godzinach popołudniowych i w soboty. Oferty 32623 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NAUKA

MATEMATYKA — Bogacki, tel. 37-09-43. g-27045
TANCE towarzyskie — kursy miesięczne organizuje KUSP „Gromada”. Wpisz: Kraków, ul. Jana 13, w porównu, tel. 22-68-85, w godz. 10-17, Nowa Huta, os. Handlowe 7, tel. 44-09-72, w godz. 10-17.
NIEMIECKI — lekcje, studentka V roku germanistyki, A. Blizuko, tel. 44-68-11. g-31828
JEZYK niemiecki — tłumaczenia, konwersacje, mgr Rynduch, tel. 44-02-07. g-32114

MATRYMONIALNE

CUDZOZIMKE pozna młody inżynier. Cel matrymonialny. Oferty 32755 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
SAMOTNY, emerytowany profesor pozna w celu matrymonialnym panią o nieprzeciętnych walorach. Oferty 32289 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.
BIURO Matrymonialne „Westa” — lekarstwem na samotność. 70-062 Szczecin, skrytka 672. A-215

KUPNO

HAK holenderski do Warszawy — kupie. Tel. 37-09-81. g-32736
ZDECYDOWANIE kupie drzwi tylnie prawe oraz dach do Fiata 125 — nowe, maszynowe walczkowe do szczyta typu Łucznik, nowa. Tel. 11-30-46, w godz. 19. g-32398

SPRZEDAŻ

UZYWANA kuchnię gazową do brym stanie — sprzedam. Ul. Jana 1/13, po godz. 18. g-33380
ODKURZACZ, dywan, narzuty — sprzedam. Tel. 55-44-82. g-30012
SZPADE XVII w., 2 fotele wypoczynkowe — sprzedam. Tel. 48-47-66 wewn. 290. g-32120
SPAWARKE transformatorowa nowa oraz 9 płyt laminatu — sprzedam. Tel. 44-44-97. g-32185

15.30 Trybuna sejmowa
16.00 „Mścielele, obrońcy i rapierzy” — „Alarm dla Reichenfelda” — serial prod. NRD
17.00 „Bramienie cisy” — polski film dok.
17.20 Magazyn sportowy
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 Pegaz
19.00 Dobranoc: „Bajki Bolka i Lolka”
19.10 Żyć w krajobrazie
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Ostateczny termin” — film sensac. prod. USA
21.25 Na żywo
21.55 Studio sport — Wiadomości sportowe
22.10 Program artyst.
22.50 Kino nocne: „Trzeba żyć ryzykownie” — franc. film fab.

SOBOTA II

11.25 NURT — Dezorganizacja i patologia społeczna
11.55 NURT — Normy postępowania własne i narzucone
12.25 NURT — Pojęcie formacji kulturowej
13.00-23.25 Sobota w „dwójce”:
13.00 DT — Wiadomości
13.10 Filharmonia „dwójki”: Koncert wiolonczeliski radzieckiej Natalii Gutman
13.55 Jubileusz (historia radzieckiej animacji)
15.10 Zmierzchn nad Brahmaputrą
15.15 1500 sekund wielkiego sportu
15.40 Przyjaźń nurtami pisana — quiz muzyczny
16.40 Śpiewa Ludmiła Gurczenko — recital gwiazdy filmu, teatru i estrady
17.10 Gorąca linia — ekspres reporterów
17.40 „Ciało bez tajemnic” — „Serce” — film dok. prod. ang.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Na antenie „dwójki” — zapowiedź najciekawszych programów „dwójki”
19.15 „Łebki i ogonki” — ser. dok. prod. ang.
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Ze sztuką na ty (spotkanie ze sztuką radziecką)
21.30 Tydzień w polityce
21.40 Kino dorosłych: „Ogród Wenus” (I) — serial prod. hiszp.
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Deszcz — widow. poet.

NIEDZIELA I

6.00 TTR — Fizyka
6.30 TTR — Biologia
7.00 Wszelchnia rodziny, wiejskiej — W naszej rodzinie
7.45 Po gospodarsku — mag. społeczno-gosp.
8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — mag. rolniczy
9.00 Teleranek oraz film prod. pols. „8 milionów sekund” — „Latające świadectwo”
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Wielkie miasta świata” — „Leningrad” — franc. film dok.
11.30 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
11.55 Siedem anten
12.55 Kraj za miastem

tygodniowy program tv

(Od 2 do 8 listopada 1984 r.)

13.20 Kroniki lat pierwszych
14.05 Teatr dla dzieci: Aleksander Puszkin — „Bajka o rybaku i złotej rybce”
14.40 „Kantale” — film dok. prod. ZSRR
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Program dnia
15.15 Telewizyjny koncert życzeń
16.00 Magazyn sportowy
16.50 „Pod Zwrotnikiem Kozłoroca” (I) — film psych.-obycz. prod. austral.
17.50 Kulisy wielkiej polityki
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Mansfield Park” (2) — film prod. ang.
20.55 Klub międzynarodowy
21.30 Sportowa niedziela
22.00 DT — Wiadomości
22.05 Film

NIEDZIELA II

10.25 „Mansfield Park” (2) — film prod. ang. (dla niesłyszących)
11.20 „Żyją wśród nas” — wojs. program dok.
11.50-23.30 Niedziela w „dwójce”:
11.50 DT — Wiadomości
12.00 Kwadrans z hejnałem — Królewskie groby — cz. 2
12.15 Aerobic
12.30 Pieśni M. Musorgskiego i S. Rachmaninowa śpiewa L. A. Mróz, akompaniuje J. Marchwiński
13.00 Kalejdoskop filmowy Kino-Oko
14.00 Wielka gra — teleturniej
15.10 Kino familijne: „Nieskończona lekcja” (ost.) — film prod. TV ZSRR
16.15 Jutro poniedziałek — mag. codziennych spraw rodzinnych
16.40 „Tamte dni, tamte noce” — wiersze i ballady Bułata Okudźwa w wyk. S. Przybylskiej, W. Siemiona, R. Ziemiańskiego
17.15 Wywiady Ireny Dziedzie
17.45 Film dok.
18.30 Grabież kultury — Totalna grabież
19.00 Bogowie czterech stron świata: Dżinizm
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Okolice literatury: Lew Tołstoj — „Życie rodzinne w Jasnej Polanie”
21.30 Wielkie filmy małego ekranu: „Szpital na peryferiach” — „Stan odmienny” — serial prod. CSRS
22.40 DT — Wiadomości
22.45 Mrówkowice — progr. publ.

PONIEDZIAŁEK I

13.30 TTR — Matematyka
14.00 TTR — Wskazówki metodyczne

15.50 NURT — Wizje społeczeństwa przyszłości
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 Encyklopedia TDC — Kosmos
16.55 Zwierzyńce
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Telewizyjny informator wydawniczy
17.45 Album chopinowski — Jak grał Chopin?
18.20 Między polem a stołem
19.00 Dobranoc: „Tajemnicza zaguba”
19.10 Echa stadionów
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji na świecie: „Czytajac od nowa”
21.40 DT — Komentarze
22.05 „Nasz wiek” — przed kongresem intelektualistów
22.45 Złota Tarka '84 — „Umbrela jazzmen”
23.05 DT — Wiadomości

PONIEDZIAŁEK II

18.00 Dzień radziecki w Telewizji Polskiej
18.05 Bam — „Złoty pierścień”
18.10 „Listy z tajgi” — fel. film.
18.20 „Plany i życie”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Bam
19.10 Syberia na ekonomicznej mapie świata
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Szósta część świata — rep. film.
20.20 Bam — „Złoty pierścień”
20.25 Apteka w plenerze
20.40 Umowa „2000 rok”
21.00 Na spotkanie nowego roku
21.15 DT — Wydarzenia i telefon „dwójki”
21.30 Jakucja — rep. film.
21.35 Syberia tańczy i śpiewa
21.50 „Praca na zaliczenie” — radz. film fab.

WTOREK I

6.00 TTR — Matematyka
6.30 TTR — Wskazówki metodyczne
8.10 Historia, kl. 5 — Złoty wiek Aten
9.00 Matematyka, kl. 1 Przybysze z Matplanety
9.55 Film dla 2 zmiany: „Popielec” — „Dymy” — film TP
10.50 DT — Wiadomości
11.00 Język polski, kl. 4 lit. — Polska poezja współczesna
11.55 Biologia, kl. 6 — Plazy — Życie na Ziemi
12.50 Matematyka, kl. 1 — Przybysze z Matplanety
13.30 TTR — Język polski
14.00 TTR — Matematyka
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 Dla dzieci: Michałki
16.55 Program aktualny

18.40 Kram — mag. konsumenta
19.00 Dobranoc: „Ślimak Maciuś”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Popielec” — „Dymy” — film TP
21.10 Z filmoteki 40-lecia: „Biała lokomotywa”
21.55 DT — Komentarze
22.20 Życie jak ballada — pr. o Włodzimierzu Wysockim
22.40 DT — Wiadomości

WTOREK II

17.55 Program dnia
18.00 W obronie własnej — Petrochemiczne zagrożenie
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Teleturniej — 33
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — ekspres reporterów
20.15 Salon muzyczny — Debluty muzyczne: Tarnów
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Literatura i ekran: „Wygnanie” — „Faszyści” — serial TV RFN
22.30 Utrwalić ślad — warszawskie pożegnania
23.00 DT — Wiadomości

ŚRODA I

6.00 TTR — Język polski
6.30 TTR — Matematyka
7.55 Defilada wojskowa z Moskwy z ok. 67 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej
10.00 Film dla 2 zmiany: „Teraz i w każdą godzinę” — pol. film fab.
10.50 DT — Wiadomości
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Mechanizacja rolnictwa
15.25 NURT — Błędy w definowaniu pojęć matematycznych
15.55 Program dnia
16.00 Krag — mag. harcerzy
16.25 DT — Wiadomości
16.30 Dla dzieci: Tik-Tak
16.55 Europejskie Puchary Piłkarskie: Widzew Łódź — Borussia Mönchengladbach
W przerwie: Ok. 17.45 DT — Wiadomości
18.50 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka
19.00 Dobranoc: „Proszę słonia”
19.10 Zakochani w ziemi
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Czerwone dzwony” — „Widziałem narodzin nowego świata” — film prod. radz.-meksyk.-włoskiej
22.40 DT — Komentarze

ŚRODA II

17.55 Program dnia
18.00 Filmowy świat etnografii — „Góralskie obyczaje”
19.30 Kronika (Kr.)
19.00 Zespół Pieśni i Tańca Północnej Grupy Wojsk Armii Radzieckiej

19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Za kierownicą — mag. motoryzacyjny
20.15 „Tam, gdzie pleprz rośnie” — „Moje życie — wielka przygoda”
21.05 „W strzeleckim stepie” — radz. film przyr.
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Europejskie Puchary Piłkarskie: Wisła Kraków — Fortuna Sittard
23.05 DT — Wiadomości

CZWARTEK I

6.00 TTR — Uprawa roślin
6.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa
8.10 Geografia, kl. 8 — Kraje geograficzne Ameryki Północnej
9.00 Praca — technika, kl. 3 — Szyjemy i wyszywamy
10.00 Film dla 2 zmiany: „Posterunek przy Hill Street” — film ser. prod. USA
11.00 Praca — technika, kl. 4 — Kolorowy szalik
11.55 Język polski, kl. 7 — Spotkania: Bajki
12.50 Praca — technika, kl. 3 — Szyjemy i wyszywamy (powt. dla 2 zmiany)
13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
16.20 Program dnia
16.25 DT — Wiadomości
16.30 O mnie, o tobie, o nas — mag. szkolny oraz film z serialu „Tata, mama i ja” — „Aniczka — obiekt doświadczenia”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Interstudio
17.55 Człowiek dla człowieka — mag. krwiodawców PCK
18.05 Patrol — mag. wojskowy
18.30 Sonda — Cała naprzód
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek”
19.10 Mieszkań — wszechnicza budowlana
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Posterunek przy Hill Street” — film prod. USA
21.05 Gdy Polska wybiła się na niepodległość — program dok.
21.35 DT — Komentarze
22.00 Świat z bliska
22.40 Studio sport — Klubowy Puchar Europy w hokeju na lodzie
23.20 DT — Wiadomości

CZWARTEK II

17.55 Program dnia
18.00 Krajoznawczy kultury
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Podaj łapę — O wystawach na wystawie
19.20 Przeboje „dwójki”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — ekspres reporterów
20.15 Teatr muzyczny na świecie: „Co wieczór o zwykłej porze” — film TV ZSRR
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „dwójki”
21.30 Lekcja
22.00 „Obrońca Sokratesa” — „Śmierć Sokratesa”
22.55 DT — Wiadomości

KRAKÓW — M-2 superkomfortowa, zamienie na Warszawę, Kraków, tel. 21-58-04. g-31680
KATOWICE Centrum — piętrowy pawilon handlowo-usługowy, sprzedam oraz zamienie przylegające mieszkanie kwatunkowe, 120 m² — na 3-pokojowe, I piętro, kwatunkowe, Kraków, Oferty 32827 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

DOM letni — kupie. Tel. 11-43-60, godz. 19-13. g-31656
SPRZEDAŁ gospodarstwo 3 ha wraz z zabudowaniami, w gminie Mogilna, Władysław Paszkowski, Brzeziny 18. g-32752
DZIAŁKĘ z domkiem letniskowym, w gminie Jerzmanowice — tanio sprzedam. Katowice, tel. 27-81-07.

USŁUGI

UKŁADANIE, cyklonowanie, lakierowanie parkietów, szybko, solidnie — Kurdziel, tel. 66-96-16. g-30065
REGENERACJE kłeszków, naprawa telewizorów, kalkulatorów oraz przestrajanie UKT — wykonuje zakład Zdzisława Jarosza, ul. Floriańska 38, tel. 21-38-26, godz. 11-16.
SOLIDNIE, tanio cyklinuje i lakieruje parkiety — Kołodziejczyk, tel. 22-41-09. g-32607
ZAKŁAD instalacji sanitarnych — Adam Malarz — wykonuje: instalacje wodno-kanalizacyjne, gazowe, c.o., między innymi krycie rur, przesuwanie urządzeń sanitarnych, itp. Zgłoszenia: Modrzewskiego 3/13, 16-17 tel. 48-41-23, 8-10. g-32239
NAPRAWA lodówek, z gwarancją — Karczewski, tel. 66-35-81, w godz. 8-9.

RÓŻNE

GARAŻU poszukuje. Tel. 11-43-60, godz. 10-13. g-31960

MODNE suknie ślubne, gotowe i na zamówienie — poleca pracownia krawiecka — Myśliwiec, Kraków, ul. Flarcka 2. g-32320
SZUKAM małego lokalu na usługę, w śródmieściu. Oferty 31675 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

LOKALU na ciche rzemiosło, kilku pomieszczeń z siłą, wodą — pilnie poszukuje poza granicami Krakowa, najchętniej w gminie Zielonki. Oferty 32026 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MEBLOŚCIANKI, komplety kuchenne, amerykańskie — poleca pawilon meblowy, L. E. Gaczkorek, Nowa Huta, ul. Majakowskiego 400 m od placu w Bieżniach. g-32701

OKAZJA! Mozaika bukowa, dębowa, grub. 12 mm, cena bukowej — 1.300, — zł. dębowej — 1.740, — zł. za 1 m². Krótkie terminy, możliwość dostaw na miejsce. Zamawiać telefonicznie: Żywice, tel. 26-97 — sklep „Domus”, ul. Kościuszki 68. g-32402

DO wynajęcia lokal na ciche rzemiosło w Zabierzowie. Tel. 11-53-09 wewn. 324. g-32431

ZDECYDOWANIE kupie garaż. Warunki korzystne. Tel. 43-22-01. g-32012

STUDIO TANCA
TOWARZYSKIEGO
ANDRZEJA GOŁONKI

zaprasza

- na naukę
- tańca towarzyskiego
- Rock and Rolla
- Briding the Gap

Wpisz i informacje w Klubie Sportowym „Garbarnia” Kraków, ul. Sokolska 17, tel. grzecznościowy 66-05-94.

Dyrekcja Miejskiego Biura
Projektów w Krakowie

zatrudni

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO

Wymagane wykształcenie wyższe, 10 lat pracy zawodowej, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Służb Pracowniczych Miejskiego Biura Projektów w Krakowie, ul. Mogilska 17, II piętro, pokój 207, w godz. 8-15.

Gazie Niedzi

PIATEK	SOBOTA	NIEDZIELA
2	3	4
LISTOPADA Bohdany Tobiasza	LISTOPADA Sylwii Huberta	LISTOPADA Karola Olgierda

TEATRY

Piątek

Siowackiego 19.15 Świętoszek.
Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej
18.30 Don Carlos. Kameralny 17
Gra o Każdyn.

Sobota

Siowackiego 19.15 Tango. Miniatura (pl. św. Ducha 2) 19.30 Clowni.
Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej
19.15 Z życia glist (spektakl dla dorosłych). Kameralny 19.15
Zwierzenia clowna (spektakl dla dorosłych). Ludowy 19.15 Hloh.
Muzyczny (ul. Lubicz 48) 19.15 Błękitny zamek.

Niedziela

Siowackiego 12 Tosca, 19.15 Tango. Miniatura 19.30 Clowni. Stary Teatr im. H. Modrzejewskiej 19.15
Z życia glist. Kameralny 19.15
Zwierzenia clowna. Ludowy 19.15
Hloh. Hotel Pod Różą (ul. Floriańska 14) 11 Kabaret „Drops” — Pana Poppi z Pipidówki.

KINA

Piątek

Kijów 16.30, 19.30 Błękitny grom (USA 1. 15). Uciecha 15.15 Psy wojny (USA 1. 18). 17.45, 20.15 Dziecko Rosemary (USA 1. 18). Warszawa 15.30, 17.45, 20.15 Thais (pol. 1. 18). Wolność 14.45 Czas dojrzewania (pol. 1. 15), 17, 19.45 Seksmisja (pol. 1. 15). Wanda 15.45, 18. Najlepszy kumpel (USA 1. 15), 20.15 Tootsie (USA 1. 15). M. Gwardia — Iluzjon 16.20 Film prod. USA z cyklu: Gwiazda miesiąca — Marilyn Monroe, 18 Film prod. w. z cyklu: Mistrzowie kina — Pier Paolo Pasolini. Wrzós (ul. Zamojskiego) 15.45 Wejście Smoka (USA 1. 18), 17.45 Krzyk (pol. 1. 18), 20 Widziadło (pol. 1. 18). Świt (os. Teatrálne) 16.15, 19 Psy wojny (USA 1. 18). Mała sala 15.30, 18.15 Imperium kontratakuję (USA 1. 12). Światowid (os. Na Skarpie) 16, 19 Seksmisja. Mikro 10.15, 13.15, 15.15, 17.30 Wesele (pol. 1. 15), 19.30 Gandhi (ang. 1. 15). Kultura (Rynek Główny 27) 14 Był jazz (pol. 1. 15), 16, 18, 20 Sprawa Kramerów (USA 1. 15). Związkowiec (ul. Grzegorzeczka) 15.30, 18, 20.30 Blues Brothers (USA 1. 15). Teęza (ul. Praska) 16.30 Na tropie Bartka (pol. b.o.), 18.30 Kochanica Francuza (ang. 1. 15). Ugorek (os. Ugorek) 15 Buleczka (pol. b.o.), 17, 19 Cena strachu (fr. 1. 15). Pasaż (Pasaż Bielaka) 15, 17, 19 To tylko rock (pol. 1. 15). Wista (ul. Gazowa) 15, 17, 19 Magiczne ognie (pol. 1. 18).

Sobota

Kijów 16.30, 19.30 Błękitny grom. Uciecha 15.15 Psy wojny, 17.45, 20.15 Dziecko Rosemary. Warszawa 15.30, 17.45, 20.15 Thais, Wolność 10, 12.15, 14.45 Czas dojrzewania, 17, 19.45 Seksmisja. Wanda 10, 12.45 Kamienie tablice (pol. 1. 15), 15.45, 18 Najlepszy kumpel, 20.15 Tootsie. M. Gwardia 16 Film prod. USA z cyklu: Gwiazda miesiąca — Marilyn Monroe, 18, 20 Film prod. ang. z cyklu: Popularne melodramaty. Wrzós 15.45 Wejście Smoka, 17.45 Krzyk, 20 Widziadło. Świt 16.15, 19 Psy wojny. Mała sala 15.30, 18.15 Imperium kontratakuję. Światowid 16, 19 Seksmisja. Mikro 16, 18, 20 Niebiańskie dni (USA 1. 15). Kultura 14, 18.15, 20 Sprawa Kramerów, 15.45 Biały mazur (pol. 1. 12). Związkowiec 15.30, 18, 20.30 Blues Brothers. Teęza 18.15 Kochanica Francuza. Ugorek 15 Buleczka, 17, 19 Cena strachu. Pasaż 10, 13, 15, 17, 19 To tylko rock, 12 Bajki. Wista 15, 17, 19 Magiczne ognie. Słinks (ul. Majakowskiego) 15.45, 18, 20.15 Chiński syndrom (USA 1. 15). Podwawelskie (ul. Komandorów) 15, 17.30 Hair (USA 1. 18).

Niedziela

Kijów 16.30, 19.30 Błękitny grom. Uciecha 15.15 Psy wojny, 17.45, 20.15 Dziecko Rosemary. Warszawa 15.30 Poszukiwacz zaginionej arki (USA 1. 12), 15.30, 17.45, 20.15 Thais. Wolność 10, 12.15, 14.45

Czas dojrzewania, 17, 19.45, Seksmisja. Wanda 10, 12 Trójgłowy smok (radz. b.o.), 15.45, 18 Najlepszy kumpel, 20.15 Tootsie. M. Gwardia 12.30, 15.45 Prywatne piekło (USA 1. 15 — pożegn. z filmem), 17.30 Ostatni dzień lata (pol. 1. 15), 19 Drzewo na soboty (wł. 1. 15 — pożegn. z filmem). Wrzós 12 Bajki, 13 Powrót Mechagodzilli (jap. 1. 12), 15.45 Wejście Smoka, 17.45 Krzyk, 20 Widziadło. Świt 14.30 Błąd szeryfa (NRD b.o.), 16.15, 19 Psy wojny. Mała sala 15.30, 18.15 Imperium namiętności. Światowid 13.30 Duch (USA 1. 15), 16, 19 Seksmisja. Mikro 16, 18, 20 Niebiańskie dni. Kultura 14, 18, 20 Sprawa Kramerów, 16 Małżeństwo Marii Braun (RFN 1. 15). Związkowiec 12.15 Na tropie Sokola (NRD 1. 12), 15.30, 18, 20.30 Blues Brothers. Teęza 16.30 Na tropie Bartka, 18.30 Kochanica Francuza. Ugorek 14 Bajki, 15 Buleczka, 17, 19 Cena strachu. Pasaż 12, 13, 14, Bajki, 10, 15, 17, 19 To tylko rock. Wista 11 Bajki, 15, 17, 19 Magiczne ognie. Słinks 11, 12, 13 Bajki, 15.45, 18, 20.15 Chiński syndrom. Podwawelskie 15, 17.30 Hair.

WYSTAWY MUZEA

Piątek — Sobota

Niedziela

Wawel — komnaty (piąt. niecz. sob. niedz. 10-15). Wawel zaginiony (piąt. sob. niedz. 10-15). Skarbice i Zbrojownia (piąt. sob. niedz. 10-15). Muzeum Katedralne (piąt. sob. niedz. 10-16). Zamek i Muzeum w Pieskowej Skale (piąt. niecz. sob. niedz. 10-15.30). Muzeum Lenina, Topolowa 5: Lenin w Polsce (piąt. 9-18, sob. 10-17, niedz. 10-15 wst. wol.), ul. Królowej Jadwigi 41: Mieszkanie Lenina, Miejsca zesłań i emigracji politycznej Lenina (piąt. sob. niedz. 9-15), w Poroninie: Lenin na Podhalu (piąt. sob. niedz. 8-16 wst. wol.), w Białym Dunaju (piąt. sob. niedz. 9-16 wst. wol.). Muzeum Historyczne — Oddziały: św. Jana 12 (piąt. 9-15, sob. niedz. niecz.). Krzysztofory, Rynek Gł. 35: Z dziejów i kultury Krakowa (piąt. 9-15, sob. niedz. 9-15). Franciszkańska 4: Armia „Kraków” (piąt. sob. niedz. 9-15). Pomorska 2: Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939-1945 (piąt. sob. niedz. 9-15). Muzeum Judaistyczne, Szeroka 24 (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.). Muzeum Narodowe — Oddziały: Sukiennice: Galeria pols. malarstwa i rzeźby 1764-1900 (piąt. sob. niedz. 10-16). Sztolajskich, pl. Szczepański 9: Galeria pols. sztuki do 1764 r. (piąt. niecz. sob. niedz. 10-16). Czartoryskich, św. Jana 19: Zbiory Czartoryskich (piąt. niecz. sob. niedz. 10-15.30). Nowy Gmach, al. 3 Maja 1: Galeria mal. i rzeźby (piąt. sob. 10-15.30, niedz. niecz.). Muzeum Stanisława Wyspiańskiego, ul. Kanonicza 9 (piąt. niecz. sob. niedz. 10-16). Archeologiczne, Poleska 3: Starożytność i średn. Małopolski, Pradzieje N. Huty, Mumie egip. w świetle promieni X, Victoria wiedeńska w figurce hist., Starożytność peruwiańska z kolekcji Wł. Klugera (w 100-lecie śmierci) (piąt. 10-14, sob. 14-18, niedz. 11-14). Kościół św. Wojciecha, Rynek Gł.: Dzieje Rynku Krak. (piąt. sob. 9-16, niedz. 13-17). Przyrodnicze, Sławkowska 17 (piąt. sob. niedz. 10-13). Etnograficzne, pl. Wolnica 1: Polska kultura lud., Dzieła i twórcy lud. w 40-lecie PRL (piąt. sob. niedz. 10-15). Pawilon Wystawowy, pl. Szczepański 3a: X Międzynarodowe Biennale Grafiki (piąt. sob. niedz. 10-18). Arkady, pl. Szczepański 3a: 100 wybranych grafik NRD roku 1983 (piąt. sob. niedz. 11-18). Galeria „Przymat”, Łobzowska 3: „Documenta Kassel — historia i perspektywy” (piąt. 11.30-15.30, sob. niedz. niecz.). Pałac Sztuki, pl. Szczepański 4: Laureaci MBG 1966-1980 (piąt. sob. niedz. 10-17). Dworek J. Matejki w Krzeszawicach, ul. Kruczkowskiego 15 (piąt. sob. niedz. 10-17). KMPiK, Mały Rynek 4: Galeria Wyst. tkankin, akwarel i rys. „América Andina” A. M. Rojas (Chile) (piąt. 11-18, sob. 11-15, niedz. niecz.). Rydlówka, Tetmajera 28

(piąt. sob. 11-15, niedz. niecz.). Międzynarod. Salon Fotografii, ul. Boh. Stalingradu 13: Venus '84 cz. I (piąt. sob. niedz. 9-19). Kopalnia Soli (piąt. sob. niedz. 8-17). Muzeum Żup Krakowskich, Wieliczka (piąt. sob. niedz. 8-17). KDK, Galeria 2, Rynek Gł. 27: Mal. I. Mizowej z grupy „Wolność” (piąt. sob. niedz. 14.18). Galeria Krzysztofory, ul. Szczepańska 2: Albin Brunnovsky laureat Grand Prix MBG '80 (piąt. sob. niedz. 11-17). Galeria, Floriańska 34: Wyst. ze zb. własnych (piąt. 11-19, sob. niedz. niecz.). Galeria Desy, św. Jana 3: Wyst. ze zb. własnych. Wyst. J. Świtki (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.). Galeria Fotografia-Video, Solskiego 24: Stara fotografia (piąt. 11-18, sob. niedz. niecz.). Galeria „Propozycje”, ul. Garbarska 9: Sztuka sakralna w malarstwie, grafice i rzeźbie (piąt. sob. 15-19, niedz. 12-17). Galeria „Inny Świat” Floriańska 37: L. Sobocki: Motywy polskie (piąt. 12-18, sob. niedz. niecz.). Galeria „Plastyka”, pl. Szczepański 5: M. Benke-Gajda — ceramika (piąt. 10-18, sob. niedz. niecz.).

DYZURY

Pogot. MO, tel. 997. Straż Poż. 998. Tel. Ochrony Środowiska 21-33-64. Pogot. Ratunk. (tylko wypadki i nagłe zachorowania) Łazarka 14: wypadki tel. 999, zachorowania i przewozy 22-29-99, Rynek Podgórski 2: 66-69-99, ul. Teligi 6: 55-59-99, Krowodrza, ul. Piastowska 32: 33-39-99, Nowa Huta 44-49-99, Lotnisko Balice 11-19-99, Niepołomice 21-02-09 dla m. Niepołomice 198, Iwanowice 99, Skawina: 76-14-44, dla m. Skawiny 999.

DYZURY SZPITALI:

Piątek

Chir., Urolog. Pradnicka 35. Laryng. Kopernika. Okulist. Kopernika 35. Chir. dzieci. Prokocim. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Sobota

Chir. Kopernika 21. Urolog. Grzegorzeczka 18. Laryng. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji.

Niedziela

Chir. Trynitarska 11. Urolog., Chir. dzieci. Pradnicka 35. Laryng. Nowa Huta, os. Na Skarpie 65. Okulist. Witkowiec. Neurologia oraz inne oddziały szpitali wg rejonizacji. Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne tylko w soboty (8-14), wizyty domowe — zgłoszenia 8-12. Śródmieście — al. Pokoju 4, tel. 11-33-96, Ulanów 29a, tel. 11-53-33, gabinet stomatolog. (8-14), Skawińska 8, tel. 66-34-52, Długa 38, tel. 22-86-77, Radomska 36, tel. 11-26-44.

Nowa Huta — os. Jagiellońskie 1, tel. 48-56-26 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Na Skarpie, tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek, tel. 48-20-70. Krowodrza — Wójtowska 3, tel. 33-21-97 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), Rusznikarska 17, tel. 33-45-33, os. Widok, tel. 37-07-40, al. Krasińskiego 28, tel. 22-52-66.

Podgórze — Gen. Kutrzeby, tel. 66-55-11 (8-19), gabinet stomatolog. (8-14), ul. Teligi 8, tel. 55-40-55, Szwedzka 27, tel. 66-12-08, ul. Na Kozłowiec 29, tel. 55-16-11.

Inf. Służby Zdrowia, tel. 22-05-11 (całą dobę). Punkt Inf. Aptecznej, tel. 11-07-65 (8-15, sob. niedz. niecz.). Inf. w aptekach, Waryńskiego 24, Pstrowskiego 94, Wrocławska 48/52, Nowa Huta — Centrum A, bl. 4, Myślenice, Rynek 10, Proszowice ul. 1 Maja 51 (8-20). Inf. Toksyk. Kopernika 26, tel. 11-99-99. Lek. Spółdz. Prac. — wizyty domowe lekarzy chorób dzieci oraz lekarzy kardiologów (15.30-23, niedz. 8-22), tel. 22-05-78, 22-25-66. Krak. Tow. Świadomego Macierzyństwa, Młod. Poradnia Lekarska, ul. Boh. Stalingradu 13: tel. 22-78-08 (9-18, sob. niedz. niecz.). Telefon Zaufania 33-71-37 (16-22). Ośrodek Inf. Inwalidów, ul. 1 Maja 5, tel. 22-28-11 (pon. śr. 15-17). Inf. Kulturalna, KDK, Rynek Gł. 27, p. 37, tel. 22-32-65 (13-17, niedz. niecz.). Pomoc Drogową PZM, ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 i 37-48-92 (7-22), al. Planu 6-letniego 154, tel. 44-17-80 i 44-16-32 (piąt. 7-22, sob. niedz. 10-18). Pogot. Techn. „Polmozbyt”, al. Pokoju 81, tel. 48-00-84 (piąt. 6-22, sob. niedz. 10-18). Młodzieżowy Telefon Zaufania 988 (14-19, sob. niedz. niecz.). Telefon dla Rodziców 22-02-16 (14-18, sob. niedz. niecz.). Liga Kobiet Polskich, Karmielicka, 9, II p. porady prawne (śr. 15-17), poradnia rodzinna (seksuolog-psycholog) tel. 22-54-74 (pon. piąt. 16-19).

APTEKI

Piątek — Sobota

Niedziela

Szczepańska 1, Długa 88, Krakowska 1, Pstrowskiego 27, Kozłówek, Kazimierza Wielkiego 117, Nowa Huta — Centrum A, A. Struga 38, dodatkowo w niedz. Lubicz 7 (8-15)

różne

Zoo (Lasek Wolski) 9-17
Ogród Botaniczny (Kopernika) 9-17
Cyrk „Arena” (Mała Bionia) piąt. niecz., sob. 17, niedz. 13, 17

RADIO

Piątek I

Wiadomości: 16, 18, 19, 20, 22, 23, 0.01.
16.05 Problem dnia, 16.15 Piosenki bez słów, 17.00 Muzyka i aktualności, 17.25 Ballady po francusku, 18.05 Gorący temat, 18.15 W poszukiwaniu ulubionej melodii — koncert dnia, 19.30 Spotkanie przy kominku — aud. dla dzieci, 20.10 Koncert życzeń, 20.35 Komunikaty Totalizatora Sportowego, 20.40 „Chociaż nie mam nadziei, że powrócę” — wg fragm. poematów Th. S. Eliota, 21.05 Kronika sportowa, 21.15 Muzyka baroku, 22.25 Recepty z jazu pols. 23.25 Muzyczne transkrypcje i parafrazy.

Piątek II

Wiadomości: 17, 20.50, 0.50.
16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy, 17.05-18.30 Kraków na antenie: 17.05 Gdyby mury przemówiły — rep. 17.25 Kuźnia młodych talentów z Tarnowa, 18.00 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe, 18.30 Klub stereo 19.30 Wieczór w Filharmonii, 20.55 Wieczorne refleksje, 21.00 Jesienne piosenki M. Umer i S. Krajewskiego, 21.30-1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru, 21.40 Teatr PR — S. Mallarmé — „Poematy proza”, 22.10 Słuchajmy razem, 23.00 I. Sekulić — „Pani Nola” — fr. pow. 23.20 Polacy na płytach świata, 24.00 Głosy instrumenty, nastroje, 0.45 Miniatura literacka.

Piątek III

Wiadomości: 16, 17, 18, 22.05.
16.30 Zapraszamy do Trójki, 17.30 Polit. dla wszystkich, 18.05 Inf. sport, 19.00 Codz. pow. w wyd. dziennikowym: M. Druon — „Królówie przekleć”, 19.30 Trochę swinga, 19.50 W. Kawierin — „Lekcje rozłąki”, 20.10 Trój-Dźwięk, 20.45 Klub Trójki: Być czy mieć, 21.15 Trzy kwadransy jazzu, 21.45 Klub Trójki (cz. 2), 22.15 Śpiewać poezję, 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze, 23.25 Zapraszamy do Trójki.

Piątek IV

Wiadomości: 17, 19.30, 23.50.
16.00 Lektury nastolatków: H. Lothamer „Wilk”, 16.10 Instrumentarium muz. rozr. 16.35 Widnokraj, 17.05 Koncerty instrumentalne, 18.00 Magazyn: Moje hobby, 18.40 Studio ekspertów, 19.40 Język angielski, 19.55 O twórczości dla dzieci — Jubileusz, jubileusz, 20.20 Wieczór muzyki i myśli — Algieria: w 30 roczn. rewolucji, 22.00 Na skrzydłach pieśni, 22.50 Lektury „Czwórki”, 23.00 Muzykoterapia, 23.30 Człowiek i nauka, 23.55 Kalendarz radiowy.

Sobota I

Wiadomości: 7, 8, 9, 10, 12.05, 14, 16, 19, 20, 22, 23, 0.01.
5.30 Poranne Sygnały, 9.00 Czwórki pory roku, 11.00 Radio Kierowców, 11.05 Koncert przed hejnałem, 12.30 Muzyka folklorem malowana, 12.45 Rolniczy kwadrans, 13.10 Radio Kierowców, 13.20 Piosenki z Moskwy, 13.30 Koncert reklamowy, 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm”, 15.55 Radio Kierowców, 16.05 Merkuriusz radiowy, 16.30 Koncert życzeń, 16.55 Przerzany zawsze bezpieczony, 17.00 Muzyka i aktualności, 17.25 Alkoholizm, alkohol, 17.30 Muzyka z filmoteki, 18.00 Matysia-kowie, 18.30 Koncert dnia, 19.30 Supielek, 20.08 Komunikaty Totalizatora Sportowego, 20.10 Przy muzyce o sporcie, 21.05 Radiowy tygodnik kulturalny, 21.25 Najpiękniejsze balety M. Fokina — „Złoty kogucik” — M. Rimskiego-Korsakowa, 22.25 Na rockową nutę, 23.25 Zaproszenie do tańca.

Sobota II

Wiadomości: 6, 8, 13, 17, 20.45, 0.50
6.05-8.00 Kraków na antenie: Co niesie dzień — w tym o godz. 7.45 „Walka z szatanem” — odc. trylogii S. Żeromskiego, 8.05 Naszym zdaniem, 8.10 Stereofoniczne archiwum pols. pios. 8.30 Poranna sere-

nada, 9.00 I. Sekulić — „Pani Nola” — fr. pow. 9.20 Muzyka, którą lubi K. Majchrzak, 9.50 J. D. Gilman, J. Clive — „KG 200 bezimienny oddział Luftwaffe” — fr. pow. 10.00 Godzina melomana, 11.00 Zawsze po jedenastej, 11.10 Kabaret „dwójki”, 11.30 Tydzień w stereo, 12.00 Sztafeta orkiestr radiowych — Ork. PR i TV w Katowicach, 12.25 W stronę jazzu, 13.05-13.20 Kraków na antenie: 13.05 Na tatrzańskich szlakach, 13.20 Z malowanej skrzyni, 13.30 Album operowy — S. Woytowicz, 14.00 J. D. Gilman, J. Clive — „KG 200 bezimienny oddział Luftwaffe” — fr. pow. 14.10 Co jest grane? 16.00 Kraków na antenie: 16.00 Transm. meczu piłk. o mistrzostwo I ligi Wisła Kraków — Górnik Zabrze, 16.45 Spod znaku Nemroda — rep. (w przerwie meczu), 17.05 Transm. II połowy meczu, 17.45-18.00 Muzyka rozrywkowa, 18.00-18.30 Co niesie dzień — wyd. popołudniowe, 18.30 Muzyczna galeria „dwójki”, 19.20 Miniatura literacka, 19.30 Wieczór w Filharmonii, 20.50 Wieczorne refleksje, 20.55 Nowości muzyki reggae, 21.30-1.00 Literatura i muzyka: 21.30 Nagranie wieczoru, 21.40 Teatr PR: T. Łopalewski — „Prince of Topolowka”, 22.10 Studio Stereo zaprasza, 23.00 I. Sekulić — „Pani Nola” — fr. pow. 23.20 Studio Stereo zaprasza, 0.45 Miniatura literacka.

Sobota III

Wiadomości: 7, 8, 9, 12, 15, 16, 17, 18, 22.05.
6.30 Zapraszamy do Trójki, 7.30 Polityka dla wszystkich, 8.30 U. le Guin — „Czarnoksiężnik z Archipelagu”, 9.05 Po prostu o nas, 9.20 Mała poranna muzyka, 10.00 Codz. pow. w wyd. dziennik. M. Druon — „Królówie przekleć”, 10.30 Złote lata swinga, 11.00 Nie czytałeś to posłuchajcie — przegląd tygodników, 11.15 Wokół muz. latynoskiej, 11.50 W. Kawierin — „Lekcje rozłąki”, 12.05 W tonacji Trójki, 13.00 U. le Guin — „Czarnoksiężnik z Archipelagu”, 13.10 Tylko 50 minut, 14.00 Kompozytorzy w hołdzie kompozytorom, 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville, 15.45 Podróże reporterów, 16.30 Zapraszamy do Trójki, 18.05 Inf. sport, 19.00 Nasza Polska Reporterska — Kielce, 19.40 Trochę swinga, 19.50 W. Kawierin — „Lekcje rozłąki”, 20.10 Lista Przebojów Programu III, 22.15 Teatrzyk Zielone Oko: H. Slesar — „Morderca jego żony”, 22.37 Noce impresje — gra zespołu Extra Ball, 23.25 Zapraszamy do Trójki.

Sobota IV

Wiadomości: 7, 12.05, 17, 19.30, 23.50.
7.06 Kalendarz radiowy, 7.15 Dookoła świata — Pamiętasz Capri, 7.30 Gra O. Peterson, 7.40 Język angielski, 8.10 Człowiek w swoim „M” — mag. dla wszystkich, 8.30 Poranna pozytywa, 8.50 Aktualności, 9.00 Z katalogu niezapomnianych przebojów, 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedź, 10.00 Ze starego gramofonu, 10.30 Vademecum słów i znaczeń: Kicz, 11.00 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej, 12.10 Polskie zespoły instrumentalne, 12.20 Biuro Listów — odpowiedź na listy, 12.30 „Dziewczyna z kasety” — słuch. St. Stepnia, 13.00 Złota seria C. Arraua, 14.00 O kulturę słowa, 14.20 Śpiewa A. Zaucha, 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy, 16.00 Redakcja Reportażu proponuje, 16.05 Z mikrofonem po kraju, 17.05 Peizaż polski, 17.20 Drugi stan, czyli o mieszczanach dawnej Polski, 18.00 Warszawski tydzień muzyczny i serwis prasowy, 19.00 Portrety Polaków — Józef Grzegorzewski — prezydent czere-wonego miasta Radomia, 19.40 Język francuski, 19.55 Orkiestrowe granie, 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem: 101 pieśni „Boskiej Komedii” — słuch. M. Grzeszaka, 22.00 Bezenność — rep. 22.25 Historia krakowskiego jazzu, 23.00 Muzyka spod znaku Amora, 23.30 Rozmowy intymne, 23.55 Kalendarz radiowy.

Niedziela I

Wiadomości: 7, 12.05, 17, 20, 23, 0.01.
7.05 Informacje, rady, propozycje, 7.15 Muzyka w rannych panto-fiach, 7.30 Czas i ludzie, 7.45 Program I dziś poleca, 7.50 Echo sportowej soboty, 8.00 7 dni w kraju i na świecie, 8.30 Moskwa z melodią i piosenką, 9.00 Radiowy Magazyn Wojskowy, 10.00 Gra Ork. PR i TV w Warszawie, 10.30 „Rada leśnego

lekarza” — słuch. B. Grigore, 11.00 Koncert w niedzielne przedpołudnie, 12.45 Muzyczne nowości tygodnia, 13.00 Przegląd tygodników, 13.15 Klasyki operetki, 14.00 Magazyn międzynarodowy — Wektor, 14.30 W Jezioranach, 15.00 Koncert życzeń, 16.00 Wesoły autobus, 17.00 Niedz. wyd. magazynu muzycznego „Rytm”, 18.00 Dialogi historyczne, 18.15 Świat muzyki, 19.10 Koncert na jeden głos — M. Bernes, 19.30 „Gdyby zabrakło nam jesieni” — aud. poet. 19.50 Śladem naszych interwencji, 20.05 Komunikaty Totalizatora Sportowego, 20.10 Przy muzyce o sporcie, 21.05 Polskie rodowody, 21.30 Słynni wirtuozzi: C. Katsaris — cyp. i Cziffra, 22.00 „Długo trześć kać” — słuch. R. Sliwoniak, 23.00 Jazz dla wszystkich.

Niedziela II

Wiadomości: 7, 13, 17, 21, 0.55.
7.05 Quod libet — czyli o kto lubi, 7.40-8.45 Kraków na antenie: 7.42 Aud. reg. 8.00 Co słychać, 8.45 Koncert w romantycznym stylu, 9.15 Moskwa — miasto poetów i magów, 10.15-12.00 Kraków na antenie: 10.15 Minal tydzień, 10.30 70 roczn. śmierci G. Trakla, 11.00 Włoskie canto, 11.30 Koncert życzeń, 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów, 13.05 Koncert Ork. PR i TV w Warszawie, 14.00 Piosenki z dobrego dysku — L. Kwiatkowska, 14.15 Romanse i nie tylko: L. Tolstoj — „Anna Karenina” — cz. 2, 14.30 słuch. 15.00 Koncert chopinowski — chopinowskie płyty B. Dawidowicz, 15.30 Katalog wydawniczy, 15.35 Piosenki na telefon, 17.05 Radiowa biblioteka muzyczna, 18.00-1.00 Wieczór z płytą compactowa: 18.00 G. Verdi — „Aida” — opera w 4 aktach, 21.05 Krakowskie aktualności sport, 21.20 King Crimson: „In the court of the Crimson King”, 22.30 A. Gilberto — „The Girl from Ipanema”, 23.15 Genesis „Trick of the Tail”, 0.15 J. F. Haendel — „Muzyka na wodzie” — fr.

Niedziela III

Wiadomości: 7, 13, 19.
7.05 Melodie przebudzanki, 8.30 Sprawy i sprawki wielkiego świątka, 8.10 Komu piosenka... 8.45 Karty widzenia, 9.30 Muzyczny poranek filmowy, 9.30 Z mojej płytki, 10.10 Tylko 50 minut, 10.50 Bliskie spotkania: Róża, 11 Pod dachami Paryża: J. L. Pick, 11.30 „Białe okno. Sceny z życia Jędrzeja

Remis, który jest porażką...

(Od naszego wysłannika)

POLSKICH piłkarzy urządziło tylko zwycięstwo w środowym meczu z Albanią. Remis był już praktycznie rzecz biorąc ich porażką. Stawiał bowiem pod znakiem zapytania awans biało-czerwonych do finałów mistrzostw świata w Meksyku. Niestety, zespołowi Antoniego Piechniczka nie udało się uniknąć straty punktu.

Od radości do zwątpienia

Nie takiego wyniku spodziewali się kibice, którzy na godzinę przed rozpoczęciem spotkania szalenie wypełnili trybuny mieleckiego stadionu. Pozostanie tajemnicą organizatorów jak udało im się ściągnąć komplet widzów na ten w końcu niezbyt atrakcyjny pojedynek. Wszystkie bilety rozprowadzono w przedszały. Dla wielu chętnych zobaczenia „na żywo” polsko-albańskiej konfrontacji futbolowej zabrakło miejsc siedzących. Stali w przejściach między sektorami. Ale grupa najspokojniejszych tuż przed pierwszym gwizdkiem sędziego ze Szwajcarii Bruno Gallera dokonała udanego szturmu na trybunę honorową, którą wcześniej tylko w połowie zajęli zaproszeni goście i dziennikarze.

Liczna, z górą 30-tysięczna rzesza obserwatorów mieleckiego meczu nie miała wielu powodów do radości. Sielanka trwała krótko. Od momentu dobiecia prowadzenia dla Polaków przez Włodzimierza Smolarkę w 22 min. do chwili, w której albański napastnik Arben Minga wyrównał, a nastąpiło to w 54 min. gry. Potem gdy Agustin Kola na kwadrans przed zakończeniem spotkania zdobył drugą bramkę dla gości przyszło zwątpienie w siłę, klasę, umiejętności polskiej reprezentacji. Nie

Nadzieja w rewanżu

WCZORAJ w Pradze odbył się pierwszy mecz II rundy rozgrywek o Puchar Europy w koszykówce kobiet, w którym tamtejsza Slavia wygrała z Wisłą 74-67 (35-38). Najwięcej punktów zdobyły: dla zwyciężczyń Souckova 18, Adamecova 16, dla pokonanych Starowca 24 i Jaskurzyńska 13.

Jak podaje agencja CTK krakowianki rozegrały dobre spotkanie, szczególnie w I połowie, oddając inicjatywę przeciwnicom dopiero w ostatnim kwadransie. Rewanżowe spotkanie rozegrane zostanie w czwartek, 8 listopada.

W środę w Pucharze Romchetti koszykarki rybnickiego ROW-u wygrały z włoskim zespołem ASP Avellino 63-58 (38-31).

TELEGRAFICZNIE

YAMOUSOUKRO. Szwedzi Stig Blomqvist i Björn Cederberg prowadzą po I etapie samochodowego rajdu Wybrzeża Kości Słoniowej. Z 51 załóg, które wyruszyły na trasę rajdu jedzie jeszcze tylko 11.

SEATTLE. Po kolejnych grach na Olimpiadzie Brydżowej w turnieju mężczyzn prowadzą Austriacy przed Polakami i Francuzami. Wśród kobiet na czele znajduje się Indonezja przed Argentyną i USA.

CZĘŚĆ PIERWSZA

Rozdział 1

Zdarza się, że człowiek, będąc przeświadczony o tym, że jest absolutnie sam w swoim domu, chodzi po pokoju, robi zwykłe, codzienne ruchy, czasem się uśmiechnie lub skrzywi, zaleśnie od swoich myśli, i nagle podnosząc oczy, spostrzeżenie ludzi przyglądających mu się z zewnątrz przez nie zastanawiające okno.

Trochę podobnie było ze Spencerem Ashby. Ale właśnie tylko trochę. W rzeczywistości bowiem nikt się nim tego wieczoru nie interesował, toteż miał on swoją ulubioną samotność, nie zakłócaną żadnymi odgłosami ulicy. Za oknem grubymi płatami wolno padał śnieg, który był jak gdyby materializacją ciszy.

Czy ktokolwiek na świecie mógłby wówczas przewidzieć, że ten spokojny wieczór będzie tak szczegółowo omawiany, a sam Spencer Ashby będzie musiał przeżywać go literalnie na nowo, stając się jednocześnie przedmiotem bacznych obserwacji niczym owad wzięty pod lupę?

Co to było wtedy na obiad? Zupy nie jedli, zadowalając się jedną z tych potraw, które Krystyna przygotowała z resztek różnych mięs zapiekanych z makaronem. Było to nieskomplikowane danie, które przyjaciółki Krystyny chwaliły i chciały zrobić przyjemność, brały nawet od niej przepis.

— Czy już na pewno zdecydowałaś się, że nie pójdziesz ze mną do Mitchellów?

W stołowym pokoju było bardzo ciepło. Oboje lubili taką temperaturę, toteż dom był stale mocno ogrzewany. Spencer przypominał sobie, że żona jego, jedząc obiad, miała wypieki na policzkach. Zdarzało się jej to zresztą dość często, a chociaż przekroczyła zaledwie czterdziestkę, słyszał kiedyś jak rozprawała z jedną z przyjaciółek o krytycznym wieku przekwitania.

obowiązków, lepszej pracy w klubach. Musi również ulec zmianie skład reprezentacji Polski. Za dużo jest w niej luk, zbyt wielu piłkarzy grających „na kredyt”.

JERZY SASORSKI

PS. Gros uwagi poświęciliśmy wydarzeniom na boisku. Tymczasem po zakończeniu spotkania przy wyjściach ze stadionu doszło do kilku przykrych wypadków. W tłoku poturbowano wiele osób. Trzy z nich odwieziono do szpitali ze złamanymi żebrami, u dwóch innych stwierdzono złamanie rąk. Kilkunastu kibiców doznało drobniejszych obrażeń.



Zabrzski Górnik przeciwko osłabionej Wiśle

PILKARZE przystępują do ostatniej części jesiennej rundy rozgrywek ligowych przed zespołami jeszcze po cztery spotkania i przerwa aż do wiosny. Pod Wawelem wciąż trwa stan napięcia — co będzie z Wisłą, jak zawodnicy będą grali w lidze, czy zaczną piąć się w górę tabeli, czy odrobnią punktowe straty na tyle, aby kibice mogli spokojniej oddechnąć.

Tym razem do „Białej gwiazdy” przyjeżdża zabrzski Górnik, zespół który znajduje się na górze tabeli, tuż za liderem i gra lepiej niż w paru poprzednich sezonach a sympatycy tej drużyny, pamiętający jeszcze świetne występy Pohla, Lubanickiego, Osłizy, Sołtyśki, marzą że znów zabrzka jedynastka będzie wiodła prym wśród polskich zespołów ligowych.

W dobrych nastrojach, z myślą o wygranej przyjeżdżają zabrzanie pod Wawel. Wisła bez Iwana, Skrobowskiego, Budki, odsuniętych od występów w ligowych meczach za żółte kartki, Wisła walcząca w gronie zespołów najsłabszych, na dole tabeli. Wisła tak bardzo nieskuteczna w swych ofensywnych poczynaniach — czy może przeciwstawić się rozpozdanemu Górnikowi?

Teoretycznie zabrzanie są wielkimi faworytami meczu, ale jeśli się weźmie pod uwagę kiepski poziom naszej ligi, to o niespodziankę nie trudno. I właśnie na taką niespodziankę, na zwycięstwo Wisły liczą jej kibice. Miejmy nadzieję, że się nie przeleca.

Program kolejki: Wisła — Górnik, Radomiak — Motor, Ruch — Śląsk, Lech — Górnik Wałbrzych, Pogoń — Bałtyk, Zagłębie — ŁKS, Lechia — Katowice i Widzew — Legia.

Piłkarze Hutnika podejmują na Suchych Stawach zespół Stali ze Stalowej Woli. Wszyscy oczekują zwycięstwa krakowian i uzmocnienia się tej drużyny na pozycji przodownika II ligi. Cracovia wyjechała do Kielc na spotkanie z Koroną. Chyba nie ma co liczyć na to, aby „pasia” zdołała wygrać w Kielcach. Krakowianie wyjechali z nowym trenerem — Jerzym Warchalą, który od dziś przejął zespół od Ro-



Będzie ciężko i w Poznaniu i we Wrocławiu

A jak na Suchych Stawach?

KOSZYKARKI Wisły po ciężkim meczu pucharowym w Pradze pojechały prosto do Poznania na ligowe spotkanie z nie pokonanym w tym sezonie zespołem miejscowego Lecha. Koszykarki kolejowego klubu postanowiły pójść w ślady swych kolegów, od dwóch już lat mistrzów kraju, i także sięgnąć po tytuł. Jak na razie plan realizują z powodzeniem, są obok Wisły, jedynym zespołem mającym na swym koncie same wygrane.

I właśnie teraz dojdzie do bardzo ważnego spotkania tak dla obu rywali, jak i dla układu tabeli. Lech na swoim terenie, w pełnym składzie, Wisła po ciężkim meczu ze Spartą, po męczącej podróży i w dalszym ciągu w niepełnym składzie. Teoretycznie więc wszystko wskazuje na to, iż zwycięstwo przypadnie zespołowi gospodarzy.

To w każdym razie będzie szlager nadchodzącej kolejki ligowej. Gdyby krakowianki wygrały, mimo wszystkich wspomina-

nych wyżej przeszkód, uzyskałyby nie tylko bardzo cenne punkty za zwycięstwo, ale i ogromną psychologiczną przewagę nad konkurentkami. Bo jeżeli zwyciężyłyby po tak trudnym meczu pucharowym, po tak męczącej drodze, występując w niepełnym składzie, to któż w kraju zdoła się im oprzeć, gdy będą w pełni sił?

Cóż, pozostaje tylko poczekać na niedzielne wieści z Poznania, niedzielną, bowiem PZKosz. z uwagi na pucharowy występ krakowianek przełożył im mecz z Lechem o jeden dzień.

Pozostałe spotkania odbędą się w sobotę i grąć będą: Polonia — Spójnia, ŁKS — ROW, Czarni — AZS Poznań, Śląsk — Włókniarz i AZS Katowice — Stal.

W lidze panów sytuacja ogromnie ciekawa. Zagłębie, Wisła, Śląsk i Lech mają jednakową ilość zdobytych punktów i o kolejności na szczytach tabeli decydują małe punkty. Z prowadzącego kwartetu najłatwiejsze zadanie winien mieć w tej serii zespół Zagłębia, który będzie grał w stolicy przeciwko Polonii. Lecha czeka wyjazdowy mecz w Wałbrzychu z Górnikiem, natomiast w stolicy Dolnego Śląska zmierzą się dwa pozostałe zespoły czołówki — Śląsk z Wisłą.

Zespół wrocławski zyskał w tym sezonie wiele na wartości, bowiem na okres służby wojskowej ściągnął w swe szeregi reprezentanta Polski — Jarosława Jęchorkę z Poznania, jednego z najlepszych dziś polskich koszykarzy. Wzmocnił „Wrocławskich bombardierów” także Leszek Dołński z Gwardii, przybył Artur Środa z Górnika, przyjechał z wojewódzkiego Zagłębia, a jest tam przecież jeszcze najlepszy polski koszykarz w minionym sezonie — Dariusz Żelig, jest rutynowany, bardzo waleczny Ryszard Prostać, stanowiący z Żeligiem parę doskonałych rozgrywających. Nie więc dziwnie, że Ludwik Miettła mocno się obawiał przed wyjazdem o losy tego meczu. Trudne zadanie nas czeka, bardzo trudne — mówi.

Śląsk ma wysokich, dobrych graczy. Będzie ciężko, choć oczywiście będziemy walczyć o zwycięstwo!

Pod Wierchami

Górskie panoramy

UKAZAŁY się kolejne „Panoramy górskie województwa bielskiego” (Beskid Śląski, Żywiecki i Mały) Edwarda Moskały — Wydawnictwo „Kraj”, nakład 20 tys. egz., cena 45 zł. Panoramy na pewno potrzebne ludziom wędrującym po górach, gdyż ułatwiają orientację w terenie, chociaż nie zawsze.

„Polski Spisz” Stanisława Figla to nowy przewodnik turystyczny i jak pisze, sam autor „jest skromną próbą zapewnienia pewnej luki, jaka istnieje w popularnych opracowaniach dotyczących tego obszaru polskich gór”. Mamy tu do wyboru opisy tras autokarowych od Łopusznej przez Dursztyn, Frydman, Kacwin, Trybsz, Groń do Jurgowa oraz opis 20 tras pieszych przez pasmo Pienin Spiskich i pasmo Magury Spiskiej. Dodatkowa literatura pozwoli zainteresowanym poszerzyć ewentualnie swoje wiadomości o tym zakątku Polski, skąd m. in. spod Frankowej Góry rozciąga się ciekawa panorama na Tatrę, Pieniny, a z przełęczy nad Łąpszanką podziwiamy m. in. Szalony Wierch, Rysy, Wołoszyn, Koszystą. (Nakład 30 tys. egz., cena 65 zł).

Jeszcze jedna panorama. Tym razem Zbigniewa Korosadowicza „Tatrę Polskie — Szlaki turystyczne”. Jest to już trzecie wydanie, które ukazało się w nakładzie 120 tys. egz. (cena 130 zł). Niestety książka-przewodnik nie jest pozbawiona błędów, szczególnie jeżeli chodzi o oznakowanie wytyczonych narciarskich i kolej linowo-krzesiowych. A przecież trudno wędrować ze sprze-

„100 imprez dla wszystkich”

W SOBOTĘ, 3 bm. Krakowskie TKKF proponuje: ● turniej brydża dla niezawansowanych, klub „Podwawelski”, ul. Komandosów 21, godz. 10 ● gry i zabawy dla dzieci i młodzieży, Park Jordana (obok pawilonu „Krakowianki”) oraz plac gier, Nowa Huta, os. Centrum D, godz. 11 ● Ponadto w niedzielę, 4 bm.: ● turniej kregelkowy, Miślenice, ul. Buczka 3a, godz. 16.

Na Suchych Stawach koszykarze Hutnika podejmują zielonogórski Zastal. Mecz dwóch beniaminków, tyle że, jak do tej pory, bardzo różnie się spisujących. Krakowianie mają na swym koncie trzy wygrane, ich rywale są jedynym zespołem w ekstraklasie, który jeszcze nie uzyskał zwycięstwa. Mamy nadzieję, że w Nowej Hucie też nie „doła wygrać”, że dwa punkty przypadną hutnikom. Czekamy na taki właśnie rezultat a równocześnie na ciekawą i zaciętą walkę.

Program szóstej kolejki: Hutnik — Zastal, Śląsk — Wisła, Górnik — Lech, Polonia — Zagłębie, Stal — Gwardia i Pogoń — Legia.

W II LIDZE koszykarek Hutnik podejmuje lokalnego rywala Koronę i winien bez kłopotów wysoko wygrać, AZS Kraków pojechał do Gliwic na spotkanie z akademicką drużyną tego miasta i wreszcie rezerwa Wisły podejmuje lubelski Start.

Po punkty do Gorzowa?

SPORO nerwów stracił kibice Hutnika podczas ostatnich meczów szczytników tego klubu z Poznania. Gospodarze byli przecież zdecydowanymi faworytami tych pojedynków, tymczasem dopiero tuż przed końcowym gwizdkiem sędziów zdobywali bramki na wagę zwycięstw.

Trener Stanisław Ryś miał uzasadnione pretensje do swoich podopiecznych, wytknął im błędy, ale szybkie tempo rozgrywek nie pozwalało na dłuższe roztrząsanie tego co już było.

W sobotę i w niedzielę czekają hutników kolejne próby sił w Gorzowie z AZS-em. „Chcemy powiększyć nasz dorobek” — powiedział trener krakowskiej „siódemki”.

Będzie to możliwe, ale pod warunkiem lepszej niż z Poznania gry, pozbawionej nonszalancji (te uwagi kierujemy przede wszystkim pod adresem jednego z czołowych zawodników Hutnika Jerzego Garpiela).

W innych spotkaniach zmierzają się: Poznań — Wybrzeże, Anilana — Śląsk, Pogoń Zabrze — Korona, AZS Warszawa — Grunwald. (sas)



Dlaczego przypominał mi się ten właśnie szczegół o wypiekach na policzkach żony, podczas gdy cała reszta czasu spędzonego przy stole zatarła się w jego pamięci? Że Beila jadła z nim obiad, to wie na pewno. Nie mógłby jednak powiedzieć, jakiego koloru suknie miała na sobie, ani co mówiła, jeżeli się w ogóle odzywała. Ponieważ on sam milczał, więc z pewnością kobiety musiały o czymś ze sobą rozmawiać. Zdaje mu się nawet, że przy deserze padło słowo „kino”, po czym Beila zaraz się ulotniła.

Czy poszła do tego kina na piechotę? To bardzo możliwe, gdyż znajdowało się ono nie więcej niż pół kilometra od ich domu. Ashby sam bardzo lubił piesze spacerować. Złazłaby gdy spadł pierwszy śnieg, z przyjemnością przechadzał się, myśląc o tym, że od tamtej pory miesiąc kalosze domowników będą stały na prawo od wejściowych drzwi, koło szerokiej szuflady do odgarniania śniegu.

Słyszał, jak Krystyna wkładała talerze do maszyn do zmywania. On w tym czasie nabijał fajkę tytoniem, stojąc koło kominka. Tłisto się tam jeszcze kilka polanek, które Krystyna zapaliła z powodu śniegu, pomimo centralnego ogrzewania; nie ze względu na męża, który w tym pokoju nigdy długo nie

zostawał, lecz dlatego, że miała dziś na herbatę jakieś znajome panie.

— Jeśli nie wrócę, zanim będziesz się kładł spać, to zamknij drzwi. Klucz bierz.

— A Beila?

— Ona poszła do kina na pierwszy seans i wróci najpóźniej o wpół do dziesiątej.

Wszystko to było zupełnie codzienne i zwyczajne, bez jakiegokolwiek szczególnego znaczenia. Głos Krystyny dochodził do niego z sypialnego pokoju, a gdy zbliżył się do drzwi, zobaczył żonę siedzącą na brzegu łóżka i wciągającą wełniane reformy. W pokoju czuć było zapach naftaliny, gdyż wyjęła je z szuflady, gdzie przechowywała zimowe rzeczy. Dlaczego Ashby odwrócił się jak gdyby zażenowany tym widokiem? Dlaczego Krystyna zrobiła szybki ruch, aby zakryć uda spodniczką?

Wkrótce wyszła i Ashby usłyszał warkot oddalającego się auta. Mieszkali blisko miasta, ale oboje przyzwyczaili się do korzystania z samochodu nawet wówczas, gdy udawali się zupełnie niedaleko.

Ashby zdjął marynarkę i krawat i rozpiął kołnierzyk od koszuli. Potem usiadł na łóżku, akurat na tym miejscu, gdzie przed chwilą siedziała jego żona i włożył domowe pantofle.

Czy to nie dziwne, że tak trudno przypomnieć sobie te wszystkie powtarzające się codzienne ruchy? Trzeba sobie w końcu powiedzieć:

„Jak to właściwie było? Wszedłem na chwilę do tego pokoju, ale co zrobiłem potem? Co robię każdego dnia o tej porze?”

Mógłby zapomnieć, że wchodził do kuchni, gdzie otwierał lodówkę, aby wziąć butelkę wody sodowej. Jak również to, że przechodząc z butelką w rękę przez jadalny pokój, pochylał się, aby wziąć z krzesła „New York Times” a następnie swoją teczkę leżącą na stoliku.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(3)

Dokąd pójdziemy?

Piątek

HOKEJ

Godz. 17. Lodowisko Olszy: Cracovia — Stoczniovec (I liga)

SIATKÓWKA

Godz. 17. Hala Hutnikar: Hutnik — Olimpia Golezów (II liga mężczyzn)

Sobota

SIATKÓWKA

Godz. 18. Hala Hutnikar: Hutnik — Olimpia (II liga mężczyzn)

KOSZYKÓWKA

Godz. 16. Hala Hutnikar: Hutnik — Zastal (I liga mężczyzn)

Godz. 11. Hala Wisły: Wisła — Start Lublin

Godz. 14. Hala Hutnika: Hutnik — Korona (II liga kobiet)

PIŁKA NOŻNA

Godz. 16.20. Boisko Wisły: Wisła — Górnik Zabrze (I liga)

Niedziela

PIŁKA NOŻNA

Godz. 11. Stadion Hutnikar: Hutnik — Stal Stalowa Wola (II liga)

Godz. 12. Stadion Korony: Garbarnia — Czarni (III liga)

BOKS

Godz. 11. Hala Wisły: Wisła — GKS Katowice (O wejście do II ligi)

W NIEDZIELĘ o godz. 11 w sali zebrań „Domu Polonii” odbędzie się sprawozdawczo-wyborczy zjazd KOZLA.